Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ **Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie**

Rok II | Warszawa, 1 września 1946 roku | Nr 30 (37)

W GENEWIE RADZONO o D. P. *)

(V Sesja Rady UNRRA)

W okresie od 4-go do 19-go sierpnia obradowała w Genewie V-ta sesja Rady UNRRA. Sesja Rady UNRRA nosiła charakter konferencji międzynarodowej o dużym znaczeniu i tak ocenił ją sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, p. TRYGWE LIE w swoim powitalnym przemówieniu. Znalazło to swoje odbicie w składzie sesji. 39 rządów Narodów Zjednoczonych — członków UNRRA — brało udział w jej pracach. Rządy 5 państw, b. satelitów Niemiec, były dopuszczone w charakterze obserwatorów. Rządy państw neutralnych były gośćmi Rady. Organizacja Narodów Zjednoczonych jak i szereg innych międzynarodowych organizacji, były reprezentowane przez specjalnych delegatów.

Miarą znaczenia, jakie przywiązywano do obrad UNRRA, jest skład delegacji poszczególnych państw. Na czele licznej, bo około 20 osób liczącej delegacji Anglii, stał p. minister Ph. J. NOEL BAKER. Niemniej licznej delegacji St. Zjednoczonych przewodniczył p. WILLIAM L. CLAYTON, zastępca sekretarza stanu dla spraw ekonomicznych. Związek Radziecki reprezentował p. MIKOŁAJ FEONOW, stały delegat rządu sowieckiego do Rady UNRRA, a Francję — jej wiceminister spraw zagranicznych, p. PIERRE SCHNEITER. Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej występowała pod przewodnictwem ministra przemysłu, p. H. MINCA

Prasa światowa poświęciła dużo miejsca sprawie obrad UNRRA w Genewie.

* * *

Na 5-ej sesji Rady UNRRA radzono nad ważną sprawą organizacji dalszej międzynarodowej pomocy państwom zniszczonym przez Niemcy i światowej współpracy gospodarczej.

Dużo miejsca poświęcała Rada sprawie pozostałych jeszcze w Niemczech i częściowo innych krajach D.P. Aktywny udział w wytyczeniu dalszej linii postępowania w tej sprawie wzięła Delegacja Polska. Obrady w tej sprawie toczyły się w Komitecie Politycznym Rady, któremu przewodniczył delegat polski.

Na wniosek Polaków większością głosów została wybrana Komisja Redakcyjna, która opracowała projekt rezolucji. Rezolucję tę po dłuższej dyskusji w Komitecie Politycznym Rady przyjęto jednomyślnie na Zgromadzeniu Generalnym Rady. Głosowały za nią zarówno wielkie mocarstwa: Anglia, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, jak i bezpośrednio zainteresowane państwa: Polska i Jugosławia.

Rezolucja ta jest odtąd dokumentem, obowiązującym wszystkie rządy i administrację UNRRA.

KONIEC LEGENDY

W ciągu ubiegłych 1½ roku agitatorzy przeciwko Nowej Polsce powoływali się wciąż na Aliantów Zachodnich, którzy rzekomo użyczyli im pełnego poparcia, którzy rzekomo chcą, żeby Polacy do kraju nie wracali. W ich imieniu obiecywali ci agitatorzy deportowanym, którzy podadzą się za „politycznych" uchodźców



OD LEWEJ LA GUARDIA, NOEL BAKER I WILLIAM CLAYTON KONFERUJĄ PODCZAS OBRAD V SESJI RADY U.N.R.R.A.

lekki chleb i łaskawe pensje od międzynarodowych organizacji i rządów alianckich. Powoływali się też ci agitatorzy na to, że są oni nadal przyjmowani jako oficerowie łącznikowi polscy przez Anglików i Amerykanów.

Polakowi, biorącemu udział w obradach w Genewie nieraz przychodziło na myśl, że szkoda, że tu, na tę Sesję nie można zaprosić polskich deportowanych w Niemczech. Jaka szkoda, że nasz brat nie może sam posłyszeć przedstawicieli tych wszystkich rządów, poznać rzeczywistość niczym nie osłoniętą i niesfałszowaną, po prostu taką, jaką ona jest.

W ciągu 1½ roku, jakie minęło od kapitulacji Niemiec, Polak zamknięty w obozie w Niemczech, tumaniony przez różne pisemka i agitatorów — nie mógł poznać, jak wygląda powojenny świat i wierzy jeszcze często w bajeczki agitatorów przeciw Nowej Polsce.

CO MÓWIĄ AMERYKANIE I ANGLICY?

Na Radzie UNRRA przedstawiciele St. Zjednoczonych i Anglii wypowiadali się w sprawach, związanych z losem D.P. polskich.

Zacytujemy poszczególne wypowiedzi ich w tej sprawie.

FIORELLO H. LA GUARDIA, b. mer Nowego Jorku, Dyrektor Generalny UNRRA, jeden z najpopularniejszych w St. Zjednoczonych działaczy społeczno-politycznych, desygnowany niedawno przez Prezydenta Trumana i Rząd Amerykański na to stanowisko, wyczerpująco oświetlił zagadnienie D.P.

Już w sprawozdaniu z działalności na Zgromadzeniu Generalnym 5 sierpnia r.b. La Guardia poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia sprawie D.P. Analizując stan psychiczny D.P. i przyczyny, dla których nie wrócili oni jeszcze do kraju, porównał ich stan z chorobą strachu u niektórych ludzi, którzy boją się wejść do ciemnego pokoju. W tym pokoju nic złego ich nie czeka, ale oni wciąż jeszcze się boją.

Mówił on też o tym, że ludzie ci w przeciągu kilku miesięcy mogą okazać się „fizycznie i duchowo niezdolnymi do tego, aby być użytecznymi czy też zdolnymi do odpowiedniego zajęcia. Proszę sobie wyobrazić, jak siedzą tak miesiąc za miesiącem, rok za rokiem ze swoimi problemami. To jest demoralizujące".

Specjalnie ostro wyrażał się Generalny Dyrektor UNRRA o fakcie tolerowania przez niektóre czynniki w Niemczech oficerów łącznikowych b. rządu londyńskiego.

Oto, co powiedział (cytujemy dosłownie):

„Nie jestem zadowolony, mówię otwarcie, z oficerów łącznikowych, którzy zajmują się polskimi deportowanymi, przeważnie należeli oni i dzisiaj należą do b. rządu londyńskiego. Mówiłem z jednym, który sam się przyznał, że nie chce wracać, a przyjęty jest jako oficer łącznikowy i ma namawiać innych do powrotu."

Podniesionym głosem woła p. La Guardia:

„Zajmę się tym po powrocie do kraju...

Rząd Polski ma prawo posłać, wybranych przez siebie oficerów łącznikowych, aby przemawiali do tych ludzi. Polska Delegacja jest obecna na naszej Radzie. Została ona wysłana przez swój własny Rząd, a nie przez b. rząd londyński. Ma ona prawo posłać swoich własnych ludzi, którzy reprezentują stosunki w kraju".

La Guardia z trybuny genewskiej ogłosił już o rezultatach, omawianej uprzednio z Rządem Polskim sprawy, przyznania jednorazowego funduszu żywnościowego każdemu Polakowi, wracającemu do kraju.

„Prosiłem swój Rząd i Rząd Brytyjski, aby... dali każdemu Polakowi, wracającemu do kraju racje (żywnościowe) na 60—90 dni... Rad jestem, że mogę zakomunikować, że... Rząd mój zgodził się na ten plan. Wdzięczny jestem Sekretarzowi Wojny Patterrsonowi i Prezydentowi Trumanowi, a także Ministerstwu Spraw Zagranicznych, którzy byli nam pomocni.

Zarządzenie zostało wydane.

Rad jestem, że mogę Wam zakomunikować, iż także Zjednoczone Królestwo zgodziło się na ten plan i że teraz staramy się wykonać go".

W odpowiedzi na wystąpienie p. La Guardia, Delegat Polski, min. MINC, zabierając głos w dyskusji generalnej, stwierdził z głębokim zadowoleniem, że „p. Dyrektor Generalny dzięki swemu osobistemu doświadczeniu, przekonał się o słuszności naszego punktu widzenia, wielokrotnie wypowiadanego przed Centralnym Komitetem, Radą i różnymi komisjami UNRRA".

Na posiedzeniach Komitetu Politycznego Rady p. La Guardia kilkakrotnie wracał do zagadnienia deportowanych, zarówno zagadnienia zaopatrzenia w odpowiedni zapas żywności powracających do kraju, jak i usunięcia nienormalnego stanu działania ośrodków londyńskich emigrantów.

„Stwierdziłem już poprzednio i ciągle będę powtarzać, że oficerowie łącznikowi, którzy Polskę reprezentują (mowa jest o oficerach londyńskich. Przyp. nasz) nie są odpowiedni. Mówią mi: „O tak, my nakłaniamy ludzi do powrotu". Zapytałem: „A pan, czy wróci?" — „Nie, ja nie wrócę, ja należę do rządu polskiego w Londynie."

(Dalszy ciąg na str. 2 i 3).

*) D.P. — pierwsze litery angielskiej nazwy Displaced Persons, czyli wysiedleńcy — deportowani przez Niemców.

W Genewie ra-

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Co to za oficer łącznikowy?"

Tyle Dyrektor Generalny p. La Guardia.

A co mówił przedstawiciel Rządu Amerykańskiego?

C. TYLER WOOD, wiceprzewodniczący Amerykańskiej Delegacji, oświadczył między innymi:

„Spodziewam się również, że nikt nie będzie kwestionował tego, co tu robimy, a dalsze wysiłki, podjęte przez nasze rządy i UNRRA mogą doprowadzić do intensywniejszej repatriacji tych ludzi, którym lepiejby się powodziło w ich własnej ojczyźnie, w kraju ich ojców, niż gdziekolwiek indziej. Mam nadzieję, że nikt się nie sprzeciwi racjonalnemu programowi, któryby przeprowadził cele 92 Rezolucji, przyjętej przez Radę, jako wyraz opinii w Atlantic City".

C. TYLER WOOD ,który był autorem projektu uchwalonej później rezolucji, oświadczył m. inn.:

„Rezolucja dotyczy ważnego zagadnienia — maksymalnego zwiększenia repatriacji — przez wysiłki bardziej skoordynowane i pracę bardziej efektywną. Zwraca się uwagę, że repatriacja odbywać się powinna specjalnie w najbliższych miesiącach, kiedy jest odpowiednia pogoda i dogodne warunki transportowe. Ludność, powracająca z obozów, nie będzie przeżywała ciężkich warunków repatriacji zimą."

I dalej w tym samym duchu:

„W/g opinii mojej jak również mojej delegacji jedynym możliwym do przyjęcia rozwiązaniem zagadnienia jest sprawa naznaczania odpowiednich (the right kind) oficerów łącznikowych i ułatwienie im kontaktu, gdzie należy, z obozami dla osób wysiedlonych."

Z trybuny generalnej przedstawiciel Rządu Amerykańskiego uzasadniał swoje stanowisko na repatriację tym, że „w kraju ich ojców będzie im w każdym razie lepiej się powodziło, niż gdziekolwiek indziej".

W toku dyskusji wypłynęła też sprawa batalionów wartowniczych. Wiadomo, że „pułkownicy": Dąbrowski, Foryś i inni samozwańczy „oficerowie" kompanii wartowniczych wielokrotnie próbowali przed stawiać te formacje jako wojsko polskie, organizowane przez St. Zjednoczone.

C. TYLER WOOD tłumaczył fakt istnienia komp. wartowniczych jako formę tymczasowego zatrudniania ludzi (emploing). Zarówno on, jak i cała delegacja amerykańska byli niemile zaskoczeni, gdy mieli możność zapoznać się z wydawaną przez dowódców tychże batalionów gazetą w Norymberdze pod oszukańczą nazwą „Pismo Żołnierza".

W imieniu amerykańskiej delegacji p. C. TYLER WOOD złożył oświadczenie na posiedzeniu Komitetu Politycznego 17.8. br., że jest zdziwiony faktem, że pismo to występuje jako rzekomo wojskowy organ i ma nawet napis, że może być kolportowane tylko wśród członków Polskich Sił Zbrojnych. Przedstawiciel St. Zjednoczonych zapowiedział wyjaśnienie przez Rząd Amerykański tej dziwnej dla niego sprawy. Inni delegaci amerykańscy mówili o nadużyciu ze strony inicjatorów i patronów tej gazety.

Nam, Polakom, nasuwają się tylko przykre myśli: jeżeli redaktorzy „Pisma Żołnierza", macherzy od spraw wartowniczych, nadużywają zaufania St. Zjednoczonych i ich władz, to jakże nadużywają oni zaufania „granatowych chłopców", którym opowiadają bajki o wojsku polskim.

A co mówił przedstawiciel Rządu Angielskiego?

Minister PHILIPP NOEL BAKER zabierał kilkakrotnie głos w dyskusji, precyzując stanowisko brytyjskiej delegacji. Dla charakterystyki nastroju dyskusji warto zacytować początęg przemówienia przewodniczącego angielskiej delegacji:

„Chętnie zgadzam się z tym, co powiedział nasz polski kolega. Prawdopodobnie będzie więcej polskich kwestii, nad którymi będziemy dyskutować później, a których ja proponuję nie poruszać teraz. W większości spraw, dotyczących polskich wychodźców i wielu innych konkluzjach byłbym skłonny zgodzić się z delegatem polskim."

Zacytujemy jego słowa o stosunkach w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech:

„Przedstawiciel Polski mówił o pewnych rzeczach, dziejących się w obozach — i na to, co dotyczy obozów w brytyjskiej strefie chciałbym zaraz odpowiedzieć. Po 1-sze zatrudnienie tzw. „londyńczyków" — od dłuższego już czasu czynimy starania, aby zmienić oficerów łącznikowych. Ostatni londyńczycy zostali już od dłuższego czasu ze stanowisk oficerów łącznikowych usunięci. Mam pewne dane, że jest jeszcze około 5-ciu londyńczyków, zatrudnionych jako płatnicy i nie mają oni żadnego wpływu na obozy. Jak słusznie Delegat polski powiedział, nie mamy interesu, aby ułatwiać wstęp do obozu tym, którzy utrudniają repatriację.

Jeżeli idzie o pisma, to tylko jedno wychodzi dla obozów polskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Pismo to jest wydawane przez nas i robi się wszystko, aby było obiektywne i żeby oficerowie łącznikowi Rządu Polskiego w miarę jak sobie życzą mogli poddawać je krytyce i komentarzom. Punkt widzenia oficerów łącznikowych Rządu Polskiego jest brany pod uwagę i wysłuchiwany i mam nadzieję — nie mają oni powodu do skarg".

Rząd Rzeczypospolitej Polski
obrońcą deportowanych Polaków

W toku dyskusji wypłynęła też sprawa ewentualnego przesiedlenia do innych krajów i terytoriów tej części D. P., którzy z tych czy innych przyczyn do kraju ojczystego teraz nie wrócą. Do sprawy tej wracali poszczególni mówcy z głębokim niepokojem.

P. Dyr. La GUARDIA, omawiając ewentualne koszty tej operacji, które ponosiłaby UNRRA lub przyszła Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców— podał tylko przybliżone koszty przejazdu 100—120 Dol. na osobę.

Tak więc rola Międzynarodowej Organizacji ograniczyłaby się najwyżej do przewiezienia D. P. do danego kraju, który zgłosił gotowość przyjęcia części ich np. Brazylii czy San Domingo (Rep. Dominikańska), a później b. D. P. musieliby sobie radzić sami. Jakże ta rzeczywistość jest daleka od rozpowszechnianych nastrojów w obozach, że przyszła Międzynarodowa Organizacja Uchodźców weźmie ich na swoje utrzymanie.

Rząd Polski wystąpił jako obrońca interesów Polaków także i w sprawie ew. przesiedlenia części D. P. do innych krajów.

Delegacja Polska złożyła oficjalną deklarację, że Rząd nasz, pomny poniewierki naszych rodaków we wszystkich krajach, przymusowej emigracji na przestrzeni dziesiątków lat, będzie bronić praw swoich obywateli. — Nie zapomnieliśmy nędzy polskich bandosów na Saksach u Niemców, wyzysku górnika polskiego przez obcych kapitalistów w Belgii i Francji. Znamy tragedię osadników polskich w Ameryce Południowej.

Wychodząc z założeń interesów narodu polskiego, będąc wiernym zasadom demokracji i humanitaryzmu, jakimi kieruje się Polska Demokratyczna, rząd nasz nie odwraca się od swoich obywateli, którzy znajdują się na obczyźnie. Nawet i ta część D. P., która otumaniona przez wrogich Polsce agitatorów Raczkiewicza i Andersa nie wróciła jeszcze do kraju, może liczyć na opiekę naszego Rządu i Państwa.

Dlatego delegacja polska zastrzegła sobie w Genewie wobec wszystkich rządów i Międzynarodowych Organizacji wszystkie prawa Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do swoich obywateli. Jeżeli ktokolwiek z międzynarodowych handlarzy i spekulantów myśli znaleźć w deportowanych Polakach, tanich niewolników, ujętych w kolumny pracy, bataliony, czy inne półwojskowe formacje, jeżeli ktoś myśli zagnać ich do różnych Legii Cudzoziemskich — to spotka się z oporem naszego państwa, które stanie w obronie swoich obywateli i swoich praw członka Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przesiedlenie do innych krajów Polaków — oświadczył nasz rząd — może odbywać się tylko na podstawie konsultacji i umowy z naszym państwem.

W toku dyskusji kilkakrotnie zabierał w tej sprawie głos Wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr L. GROSFELD, interweniując na korzyść najdogodniejszego dla interesów polskich deportowanych sformułowania odpowiedniego artykułu rezolucji.

Oświadczył on m. inn.:

„...Będzie słusznym i niezbędnym otrzymanie zgody rządu zainteresowanego dla zaakceptowania warunków przesiedlenia. Kładę na to nacisk i powtarzam, że Rząd Polski zdaje sobie sprawę, że pewne przesiedlenia są nieuniknione pod warunkiem, że nie będą wpływać na repatriację i że są istotnie konieczne. W naszej historii mamy przykłady emigracji, która odbyła się wbrew interesom ludności pracującej. W TROSCE O PRZYSZŁY LOS NASZYCH OBYWATELI, NIEZALEŻNIE OD ICH POGLĄDÓW POLITYCZNYCH, A NAWET ICH ODMOWY DO POWROTU, UWAŻAMY, ŻE KAŻDY Z NICH MOŻE KORZYSTAĆ Z POMOCY SWEGO RZĄDU I ŻE RZĄD NIE MOŻE WYRZEKAĆ SIĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA PRZYSZŁY LOS SWYCH OBYWATELI".

I dalej:

„...Ja nie przypuszczam, żeby w pracy nad przesiedleniem były robione jakieś kroki przez kogoś, żeby przesiedlać, powiedzmy, polskich obywateli, jak o tym piszą czasami gazety, do Transjordanii lub gdzie indziej. Ja nie podejrzewam, ażeby nawet bez umowy z rządem polskim były próby uczynienia z Polaków czegoś w rodzaju niewolniczych pracowników. Jestem głęboko poruszony uwagami Dyr. Generalnego i jestem absolutnie pewny, że w każdym wypadku On i za zostaliśmy przekonani przez reprezentantów W. Brytanii i St. Zjednoczonych, że oni także są całkowicie przeciwni eksploatacji naszych obywateli. Jednak uważam za swój obowiązek oświadczyć w tym miejscu przed poddaniem rezolucji pod głosowanie, ŻE W KAŻDYM WYPADKU BEZ WZGLĘDU NA PRZEKONANIA POLITYCZNE. CZY POSTAWĘ ORAZ CHĘĆ LUB ODMOWĘ POWROTU OBYWATELA POLSKIEGO DO KRAJU, RZĄD POLSKI BĘDZIE UWAŻAŁ ZA SWÓJ OBOWIĄZEK DBAĆ O WARUNKI PRZYSZŁEGO ŻYCIA SWOICH OBYWATELI, KTÓRZY BĘDĄ PRZESIEDLENI Nie mówimy tego w celu czynienia obstrukcji lub jakichś trudności przy przesiedlaniu. W naszej historii mamy wiele przypadków gorzkich doświadczeń, kiedy nasi chłopi i robotnicy, udający się za granicę znajdowali się w bardzo ciężkich warunkach i dlatego my musimy o nich dbać. Zgadzam się z Gen. Dyrektorem, że w wypadku, gdyby nasza poprawka została przegłosowana my będziemy mieli coś do powiedzenia jako członkowie Organu Międzynarodowego i oświadczam publicznie, że będziemy się troszczyć, gdyż to jest naszym obowiązkiem, o poprawienie warunków przyszłego życia naszych obywateli".

Dyr. Generalny UNRRA p. La GUARDIA, który bierze aktywny udział w pracach, prowadzonych w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych nad sprawą przyszłych losów D. P., oświadczył:

„Całkowicie rozumiem obawy, podniesione przez Delegata polskiego... **Kraje, które ofiarowują się z gotowością przyjęcia osiedleńców nie będą prowadzić rokowań z UNRRA lecz z tymi krajami, których przesiedlenie to dotyczy. Ja nie widzę w tej chwili ani jednego kraju, któryby ofiarował możliwości osiedlenia się ludziom bez opieki prawnej swojego kraju".**

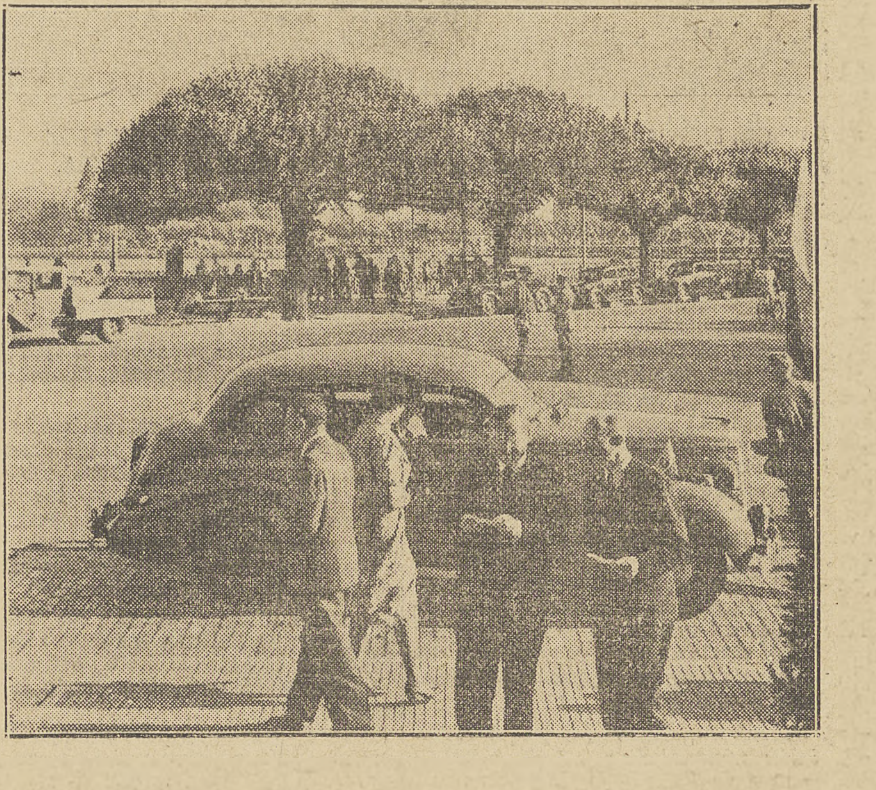
Ciekawe były z tego punktu widzenia wypowiedzi w toku dyskusji delegatów Anglii i St. Zjednoczonych. Choć stanowisko ich nie zawsze pokrywało się ze sformułowaniami polskiej delegacji, podkreślali oni swoje zrozumienie dla naszego stanowiska.

I tak p. NOEL BAKER użył m. inn. następujących słów:

„Oczywiście dobrze rozumiem, że dr GROSFELD interesuje się warunkami zatrudnienia w kraju, do których ci ludzie będą wysyłani, ale my zawsze kładziemy nacisk na ogólne zasady."

P. C. TYLER WOOD w toku tej dyskusji powiedział pod adresem polskiego Delegata m. inn.:

„Zwracam się do polskiego Delegata jeszcze raz. Szanuję go za to, co uczynił. W kazaniu na Górze było powiedziane: błogosławieni, pokój czyniący, uważam Go w tym wypadku za błogosławionego, gdyż czynił realne próby osiągnięcia tutaj pokoju".



PRZYBYCIE PRZEWODNICZĄCEGO DELEGACJI POLSKIEJ MIN. PRZEMYSŁU HILAREGO MINCA

-dzono o D. P.

To ojcowskie w stosunku do Polaków na obczyźnie stanowisko Rządu Polskiego spotka się niewątpliwie z wielkim zadowoleniem szarego człowieka w obozach w Niemczech, w Austrii i Włoszech, tego człowieka polskiego, który wciąż bije się ze swoimi myślami i tumaniony przez agitatorów przeciw Nowej Polsce nie wrócił jeszcze do kraju.

A niedoszli dostawcy dla obcych, polskich niewolników po tanich cenach, którzy jako firmę dla swej działalności w Niemczech przybrali piękną nazwę „Zjednoczenia Polskiego" — będą mieli możność przekonać się, że deportowani Polacy mogą liczyć na opiekę rządu polskiego i jego placówek zagranicznych; poselstw, konsulatów, Misji Wojskowych i Repatriacyjnych.

Stojąc na stanowisku obrony interesów D. P. rząd polski występował też od pierwszego dnia przeciwko wszelkim próbom likwidacji UNRRA i jej opieki nad D. P.

„Ci, którzy mówią o likwidacji UNRRA, przypominają mi — mówił Mni. H. MINC w 2-im dniu obrad — tych budowniczych, którzy po dokonaniu wielkich prac wznieśli dom, lecz nie przykryli go dachem. Mury stoją, ale wobec braku pokrycia żywioły mogą zniszczyć całą budowę".

Jako jedno z podstawowych, nierozwiązanych jeszcze zadań UNRRA wskazywała delegacja polska na sprawę D. P.

Delegacja polska została poparta przez szereg innych państw a szczególnie przez Norwegię, Czechosłowację i Jugosławię.

Stanowisko to znalazło aprobatę w jednomyślnej uchwale, przedłużającej działalność UNRRA w sprawach D. P. w razie potrzeby nawet do połowy 1947 r.

Wyrażając wolę Polaków, zamkniętych w obozach w Niemczech, delegacja polska wysunęła żądanie usunięcia z obozów polskich Ukraińców i wydzielenia Volksdeutschów. W stosunku do Ukraińców, wśród których jest niemało bulbowskich oprawców rodzin polskich na Wołyniu czy w Tarnopolskim, rząd polski zgłaszał tylko jedno żądanie usunięcia ich z polskich obozów. W stosunku do Volksdeutschów rząd polski, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące stwierdził, że Polak z pochodzenia b. Volksdeutsch, który wróci do kraju będzie mógł na podstawie istniejącego prawodawstwa wystąpić o odzyskanie swych pełnych praw obywatelskich. (Ślązacy uzyskują je już teraz automatycznie).

Ci natomiast, b. Volksdeutsche, którzy pozostaną na obczyźnie, ujawniają tym samym, że jakieś specjalne przyczyny (jak np. współpraca z Gestapo, czy znęcanie się nad Polakami). wstrzymują ich od powrotu, że jako przestępcy i kolaboracjoniści chcą ukryć się w Niemczech. To wyjaśnienie delegacji polskiej spotkało się z dużym zainteresowaniem.

Decyzje w sprawie D. P.

Rezolucja w sprawach D. P. przeszła jednomyślnie. Została ostatecznie uchwalona ostatniego dnia obrad w atmosferze międzynarodowej współpracy.

Jakie są główne punkty rezolucji?

Już w motywach rezolucji poza zagadnieniami formalnymi podkreśla się jeszcze raz zasadnicze linie polityki międzynarodowej w sprawach D. P.

Czytamy o tym:

Jest polityką Administracji to, co się proponuje dla Międzynarodowej Organizacji Uchodźców wg. projektu konstytucji: zachęcanie i udzielanie pomocy wszelkimi możliwymi sposobami dla szybkiego powrotu deportowanych do ich poszczególnych krajów rodzinnych, co odpowiada warunkom rezolucji, przyjętej przez Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych 12 lutego 1946 r., jako też projektowi konstytucji Międzynarodowej Organizacji Deportowanych.

Wychodząc z tych założeń rezolucja nakreśliła program dalszej działalności.

Czytamy o tym m. inn. co następuje:

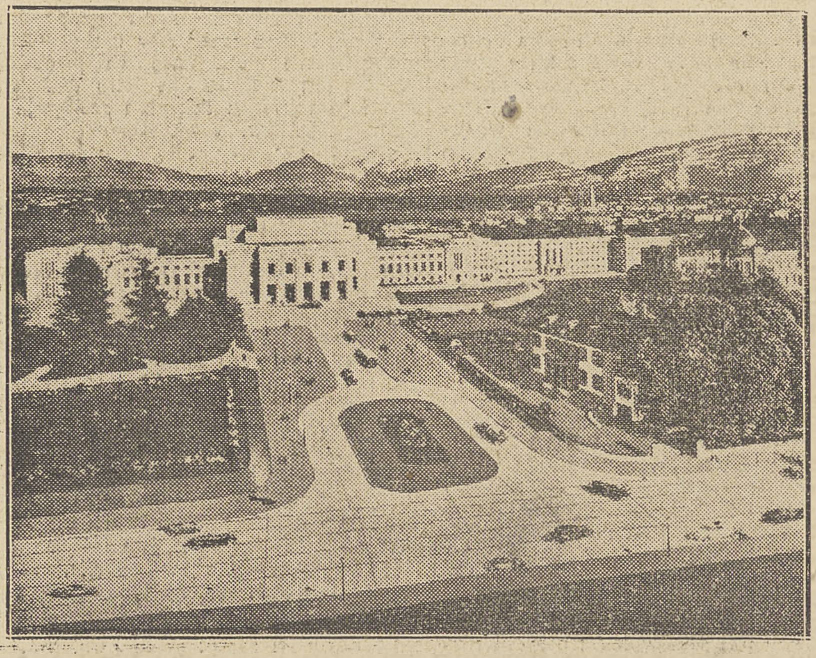
Postanowiono, że:

„Rada Zgromadzenia podkreśla wagę repatriacji i przywrócenia możności pracy pożytecznej i wydajnej dla swej ojczyzny przez repatrianta — w tym celu poleca, aby Administracja, Organy Kontrolne i rządy krajów macierzystych współpracowały w ułatwieniu i przeprowadzeniu repatriacji możliwie największej ilości deportowanych według odpowiednich założeń UNRRA zgodnie z rezolucją przyjętą przez Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych w sprawie uchodźców.

Aby ten cel osiągnąć Zgromadzenie zaleca następujące kroki:

a) Aby Administracja w trakcie wykonywania swoich czynności, dotyczących deportowanych wzięła to pod uwagę, że NAJPIERWSZYM ZADANIEM JEST ZACHĘCANIE I POMAGANIE WSZELKIMI MOŻLIWYMI SPOSOBAMI DO SZYBKIEGO POWROTU DO OJCZYZNY, z uwzględnieniem założeń paragrafu (c) (ii) rezolucji, przyjętej przez Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych 12 lutego 1946 r.

b) ŻE ADMINISTRACJA WINNA UŁATWIĆ rozpowszechnianie się pomiędzy deportowanymi informacji, dostaczanych przez Rządy ich ojczyzn, dotyczących warunków w ich ojczyznach i faktu, że ich powrót jest pożądany — przez rozdawanie pism i inne odpowiednie środki



DAWNY PAŁAC LIGI NARODÓW, W KTÓRYM ODBYŁA SIĘ V SESJA RADY UNRRA

i USTALENIE MOŻLIWIE ŚCISŁEGO KONTAKTU POMIĘDZY DEPORTOWANYMI A OFICERAMI ŁĘCZNIKOWYMI, MIANOWANYMI PRZEZ RZĄDY ICH KRAJÓW MACIERZYSTYCH w myśl założeń rezolucji 92 oraz ułatwienie swobodnej i niepodlegającej cenzurze korespondencji pomiędzy deportowanymi i ich znajomymi i krewnymi w ich krajach macierzystych.

c) ŻE ADMINISTRACJA USUNIE CAŁY PERSONEL UNRRA, KTÓRY PRZECIWDZIAŁA REPATRIACJI.

ŻE ADMINISTRACJA DOPUŚCI DO OBOZÓW DLA DEPORTOWANYCH TYLKO TAKI OCHOTNICZY PERSONEL, KTORY DZIAŁA DLA DOBRA REPATRIACJI I USUNIE TEN PERSONEL, KTORY REPATRIACJĘ ODRADZA.

Że komitet Centralny w celu informowania się o postępach czynności Administracji, dotyczących deportowanych, może według swego uznania żądać od Administracji zorganizowania lotnych kontroli przez przedstawicieli zainteresowanych rządów takich obozów, jakie Centralnemu Komitetowi wydadzą się właściwie.

d) Że ścisła współpraca i porozumienie winno być ustalone pomiędzy Rządami krajów ojczystych i Organami Kontrolnymi lub Administracją i każdą organizacją lub instytucją, która przejmie jakąś z czynności UNRRA, biorąc pod uwagę dostarczenie odpowiedniej ilości oficerów łącznikowych, mianowanych według Rezolucji 92, odpowiednich do udzielenia deportowanym najbardziej wyczerpujących informacyj, aby ich zachęcić do udzielenia deportowanym najbardziej wyczerpujących informacyj, aby ich zachęcić do repatriacji. Ta współpraca będzie miała na celu:

Powiększenie i ułatwienie dotarcia takich informacji za pośrednictwem odpowiednich źródeł łącznie z prasą i pocztą.

Ułatwienie swobodnego i niecenzurowanego porozumienia się pomiędzy deportowanymi a ich krewnymi i przyjaciółmi i odpowiednimi agencjami w ich krajach ojczystych, oraz

zapewnić taką służbę informacyjną, która umożliwiłaby Administracji i organom kontrolnym wysegregowanie tych, którzy czynnie, przez propagandę lub nacisk próbują przeszkodzić repatriowaniu deportowanych.

e) Że Rządy krajów macierzystych powinny rozważyć ciągłą konieczność podjęcia takich kroków dla przyjęcia i nastawienia powracających deportowanych, które by ułatwiły, zachęciły oraz popierały repatriację i użyć wszelkich im dostępnych środków w porozumieniu z rozlicznymi organami i władzami wyżej podanymi w celu upewnienia się, że deportowani, których to dotyczy, są dokładnie poinformowani o istocie tych kroków.

f) Że Rządy krajów macierzystych winny żądać od organów kontrolnych czynnej współpracy z Administracją i rządami krajów macierzystych, aby osiągnąć możliwie najlepszy wynik co do zasad i zaleceń, zawartych w podparagrafach: a), b) c), d) i e) powyżej.



NACZELNY DYEKTOR UNRRA LA GUARDIA PRZEMAWIA PODCZAS OBRAD V SESJI RADY UNRRA

Że odpowiednie władze rządowe i pomiędzyrządowe winny postarać się o jak najlepsze warunki transportu dla przewiezienia deportowanych do ich krajów macierzystych.

Że zgromadzenie poleca Administracji tudzież rządom, mającym swoich przedstawicieli w organach kontrolnych poczynić wszelkie wysiłki w celu zapewnienia, że żadna osoba nie otrzyma pomocy międzynarodowej, która zostanie zdyskwalifikowana do takiej pomocy na zasadzie treści projektu konstytucji Międzynarodowej Organizacji dla Deportowanych".

Sformułowania rezolucji są jasne i niedwuznaczne.

Za rezolucją tą podniósł rękę delegat rządu W. Brytanii p. PHILIP NOEL BAKER, delegat rządu St. Zjednoczonych p. C. TYLER WOOD, delegat rządu Związku Radzieckiego p. M. FEONOW, delegat rządu Francuskiego p. PIERRE SCHNEITER. Za rezolucją tą głosowało jednomyślnie 39 rządów.

KILKA UWAG KOŃCOWYCH

Broniąc spraw polskich w pięknym pałacu Ligi Narodów w Genewie, delegaci rządu polskiego nigdy nie tracili z oczu, zamkniętego w obozach w Niemczech, szarego człwieka polskiego, jego interesów i potrzeb.

Tu na konferencji międzynarodowej słuchając wypowiedzi wybitnych mężów stanu różnych państw, widać wyraźniej i jaśniej ten ogrom niedoli i nieszczęścia, jaki czeka Polaków deportowanych, tkórzy pozostali jeszcze w Niemczech i gdzieindziej.

Co jeszcze czeka Polaka i Polskę na obczyźnie?

Cała furia nienawiści Niemców, ucisk ich odradzającego się państwa i jego władz.

Demoralizacja życia w obozach przy stale ograniczanych możliwościach swobodnego poruszania się, zarobkowania, handlu.

Łaskawy chleb niemiecki na służbie i pod rozkazami Niemca.

Poniewierka po obcych krajach i terenach, straszliwy wyzysk taniej siły roboczej w stosunku do której obcego kapitalistę nie zawsze obowiązuje prawodawstwo.

Śmierć bezlitosna daleko od polskiej ziemi, ojczystej strzechy i znajomego kościoła.

A przecież niekoniecznie trzeba skończyć tak marnie.

Przecież niedaleko, bo za Odrą i Nissą rozbrzmiewa wesoła pieśń polska i ludzie dopiero co skończyli zwózkę zboża do swoich stodół i szykują się do jesiennych robót w polu.

STEFAN JĘDRYCHOWSKI — Min. Żeglugi i Handlu Zagr.

Handel zagraniczny Polski

Od pierwszej chwili wyzwolenia Polski z okupacji niemieckiej, kiedy tylko trzy wschodnie województwa były wolne, kiedy wzdłuż linii Narwi i Wisły przechodził front, było jasne, że dzieło odbudowy Polski nie może się obejść bez pomocy zagranicznej i bez stosunków gospodarczych z zagranicą. Jedynym krajem, z którym Polska mogła nawiązać wówczas normalne stosunki handlowe był Związek Radziecki. Toteż już 2 października 1944 r. została zawarta pierwsza umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim, umowa oparta w dużej mierze na udzielonym nam przez Związek Radziecki kredycie towarowym, spłaconym w późniejszym okresie towarami polskimi. Niemal jednocześnie, w październiku 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zwrócił się do Międzynarodowej Organizacji Pomocy i Odbudowy — UNRRA z prośbą o objęcie Polski akcją UNRRA, powołanej właśnie do niesienia pomocy krajom zniszczonym przez wojnę i okupację.

Od tej pory wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim niezależnie od różnych nie dających się nieraz oszacować form pomocy radzieckiej dla Polski oraz dostawy UNRRA stały się ważkimi czynnikami w naszym życiu gospodarczym i w odbudowie. Pomoc Związku Radzieckiego przyszła szybciej. Wymiana na podstawie umowy handlowej z 2 października 1944 r. trwała w ciągu zimy i wiosny 1945 r. 7 lipca 1945 r. został podpisany w Moskwie traktat handlowy i umowa o wymianie towarowej ze Związkiem Radzieckim, przewidująca obroty na sumę 180 milionów dolarów. Dzięki dostawom ze Związku Radzieckiego surowców, materiałów pomocniczych, paliwa płynnego, a także środków transportu i poszczególnych urządzeń przemysłowych — mogliśmy uruchomić i utrzymać w ruchu nasz przemysł i transport, zanim dostawy UNRRA zaczęły odgrywać poważniejszą rolę w naszym życiu gospodarczym. Jako dostawca rudy żelaznej i manganowej, metali kolorowych, produktów naftowych, surowców włókienniczych i innych Związek Radziecki ma i będzie miał zawsze niezmiernie poważne znaczenie dla naszego życia gospodarczego. W krytycznych chwilach Związek Radziecki przychodził nam z pomocą żywnościową. Tak np. na przednówku 1945 r. odstąpił nam ze swoich zasobów 30 tys. ton mąki, w lutym br. licząc się z ciężką sytuacją aprowizacyjną i potrzebami zbliżającej się akcji siewnej wobec niedostateczych wówczas dostaw ze strony UNRRA Związek Radziecki odstąpił nam 200 tysięcy ton zboża. Ostatnio rząd polski, pragnąc przejść w przyszłym roku gospodarczym od systemu świadczeń rzeczowych do systemu wolnej wymiany handlowej pomiędzy miastem a wsią, zwrócił się znów do Związku Radzieckiego i zapewnił sobie jego pomoc zbożową i kredyt w złocie na zakup potrzebnych ilości innych towarów, niezbędnych do wyżywienia ludności w przyszłym roku gospodarczym, w którym kontynuowanie pomocy UNRRA stoi pod znakiem zapytania.

Pomoc UNRRA ze względu na trudności transportowe i polityczne uruchomiana była dość powoli. Pierwsze transporty z dostawami dla Polski przybywać zaczęły w kwietniu ub. r. do rumuńskiego portu w Konstancy, ale poważniejsze rozmiary przybrały dostawy dopiero z chwilą uruchomienia transportu przez polskie porty we wrześniu ub roku, a właściwego tempa nabrała pomoc UNRRA w kwietniu br., kiedy to przeładowano w portach polskich towarów UNRRA przeszło 200 tys. ton. Ogólna ilość dostarczonych towarów UNRRA na 30 kwietnia br. wyniosła 804.944 ton wartości 235.542.000 dolarów, co stanowi połowę przyznanej nam kwoty 471 milionów dolarów. Pomoc UNRRA stanowi poważny wkład w dzieło odbudowy naszego kraju i jej ustanie w końcu tego roku byłoby niewątpliwie przedwczesne, zważywszy na opóźnienie rozpoczęcia tej akcji w porównaniu z takimi krajami jak np. Grecja i niższą niż w innych krajach europejskich cyfrą pomocy UNRRA na głowę ludności.

Zdajemy jednak sobie sprawę, że na pomoc zagraniczną typu humanitarnego nie można i nie trzeba liczyć wiecznie i dlatego staramy się jak najwszechstronniej rozwinąć nasz handel zagraniczny, aby w ten sposób uzyskać surowce, artykuły inwestycyjne i środki żywności niezbędne dla normalnego funkcjonowania naszej gospodarki i dla odbudowy. W tym celu zawarliśmy szereg umów handlowych ze Szwecją, Norwegią, Danią, Rumunią, Węgrami, Jugosławią, Bułgarią, Szwajcarią, radziecką strefą okupacyjną w Niemczech. Większość tych umów oparta jest na zasadzie wymiany kompensacyjnej, tj. wymiany towarów za towary, dwie z nich umowy ze Szwecją i Szwajcarią oparte są również na zasadzie udzelenia nam przez te kraje kredytu. Obecnie toczą się rokowania handlowe z Francją i Finlandią oraz z Węgrami co do rozszerzenia zawartej poprzednio umowy handlowej.

Dążymy też do nawiązania jak najszerszych stosunków handlowych z wielkimi mocarstwami anglosaskimi, zdając sobie jednak sprawę, że obroty handlowe z nimi mogą przybrać wielkie rozmiary tylko w oparciu o duże kredyty towarowe z ich strony. W tym celu Polska wszczęła ze Stanami Zjednoczonymi negocjacje w sprawie kredytu, początkowo uwieńczone uzyskaniem kredytu na zakupy z zapasów demobilu armii amerykańskiej w sumie 50 milionów dolarów. Niestety nie z winy rządu polskiego i spoza gospodarczych motywów realizacja obu tych kredytów—została przez rząd amerykański wstrzymana, mimo, że amerykańska administracja do spraw demobilu już zawarła kontrakt kupna i sprzedaży z misją polską na sumę około 23 milionów dolarów.

Ułożenie stosunków handlowych z Wielką Brytanią natrafiało przez dłuższy czas na trudności w związku ze sprawą długów byłego rządu emigracyjnego, odmową wydania złota polskiego i niechęcią Wielkiej Brytanii do udzielenia Polsce kredytów. Obecnie perspektywy ożywienia tych stosunków wydają się pomyślne wobec finalizowania porozumienia w sprawie długów i złota, jak również w sprawie kredytu na zakup z demobilu brytyjskiego w sumie 6 milionów funtów.

Mimo tych wszystkich trudności staramy się rozwinąć nasz eksport do krajów anglosaskich i np. zostały już zawarte pierwsze tranzakcje na dostawę mebli do Wielkiej Brytanii, cementu itp. Do Stanów Zjednoczonych wkrótce będziemy eksportowali porcelanę, kryształy, tkaniny ludowe itp.

Dążymy również do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z krajami zamorskimi a w pierwszym rzędzie z Ameryką Łacińską i Bliskim Wschodem.

Nasze obroty handlowe pod względem wartości w dolarach w kwartale br. wyniosły w skali rocznej 44 proc. obrotów z 1938 r. i rosną nieprzerwanie z miesiąca na miesiąc. Warto zaznaczyć, że obroty handlowe Polski przewyższają dziś trzykrotnie obroty handlowe Czechosłowacji, chociaż przed wojną handel zagraniczny Czechosłowacji był dwa razy większy niż Polski.

Szybkie tempo odbudowy handlu zagranicznego Polska zawdzięcza przede wszystkim rozwojowi produkcji węglowej. Węgiel stanowił jak dotychczas 80 proc. naszego eksportu. Jednakże w miarę odbudowy naszego przemysłu urozmaica się i asortyment eksportowy. Tak np. w umowie handlowej ze Związkiem Radzieckim z 13 kwietnia br. eksport węgla stanowi tylko 14 proc. wartości całego eksportu. Poważna umowa handlowa z Bułgarią nie przewiduje w ogóle eksportu węgla i oparta jest całkowicie na eksporcie wyrobów przemysłu hutniczego. Dalsze rozszerzenie wachlarza wymiany handlowej tak pod względem ilości krajów, jak asortymentu towarów jest podstawowym zadaniem II półrocza br.

Rozwój handlu zagranicznego ściśle się wiąże z odbudową naszych portów i rozwojem pracy na morzu. W ciągu niespełna roku wykonano ogromną pracę w dziele oczyszczenia, odminowania i odbudowy portów w Gdyni i w Gdańsku. W obu tych portach oddano w eksploatację 10.145 m. b. nadbrzeży, odbudowano i oddano w eksploatację 142.296 m kw. magazynów o pojemności ok 230.000 ton, odbudowano i uruchomiono 49 mechanicznych urządzeń przeładunkowych. Obroty towarowe w naszych portach wzrastają z miesiąca na miesiąc i obecnie przekroczyły już połowę obrotów przedwojennych. Przygotowuje się też do uruchomienia w ruchu towarowym port szczeciński. Nasza flota handlowa pracuje w coraz większym stopniu dla potrzeb Polski i obecnie przedsiębiorstwa żeglugowe przygotowują się do przeniesienia siedziby z londyńskiej emigracji do kraju. Jednocześnie prowadzi się pracę rewindykacji statków polskich i gdańskich z Niemiec, jak również przygotowania do realizacji naszego udziału w reparacjach w postaci statków handlowych.

Te wszystkie dotychczasowe osiągnięcia nie byłyby możliwe bez wielkiego, zgodnego wysiłku całego narodu. I tym bardziej od jedności i zgodnego wysiłku narodu, niezmąconego ostrymi walkami wewnętrznymi, zależy dalszy rozwój naszych stosunków gospodarczych z zagranicą i naszej siły gospodarczej na morzu, rozwój który przyczynić się może poważnie do odbudowy kraju i wzrostu dobrobytu narodowego.

Min. S. Jędrychowski

Dziennikarze Szwajcarii

o Polskim Wybrzeżu

Przyzwyczailiśmy się do tego, że nie zawsze dziennikarze zagraniczni, którzy zwiedzali Polskę, dają bezstronny obraz tego co widzieli. Z zadowoleniem więc stwierdzamy fakt obiektywnego sprawozdania, które zostało umieszczone w „Neue Zürcher Zeitung" przez uczestnika wycieczki szwajcarskich dziennikarzy na naszym Wybrzeżu.

Dziennikarz szwajcarski oświetla zagadnienie naszych portów nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, lecz i politycznego. Odgłos ten świadczy obok innych faktów, że zdobywamy sobie naszą pracą i naszą postawą uznanie opinii światowej.

POWRÓT DO DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Na wstępie artykułu Neue Zürcher Zeitung" pisze: „Do czasu konferencji Krymskiej i Poczdamskiej Polska posiadała na północy tylko tak zw. „Korytarz", który dawał jej dostęp do Gdyni i Helu. Obecnie posiada ona ponad 500 km wybrzeża z różnymi portami ciągnącymi się od Gdańska do Szczecina i Świnoujścia. Przyszła konferencja pokojowa ma te nowe zachodnie granice Polski po Odrę i Nisę Łużycką, zatwierdzić. Nie ulega jednak wątpliwości, że będzie to tylko formalność, ponieważ w sprawie tej istnieje jednomyślność wielkich mocarstw, a plebiscyt ludności polskiej granice te również zaakceptował.

Polska ma wielkie możliwości by stać się znowu potęgą morską, zająć znowu stanowisko, które jej w przeszłości przysporzyło niemało świetności i chwały.

Najważniejszym zagadnieniem, stojącym teraz przed Polską jest całkowita polityczna i gospodarcza konsolidacja wybrzeża, odbudowa i rozbudowa portów tak, by jej kontakt morski ze światem wzrastał z miesiąca na miesiąc.

TROCHĘ CYFR

Polska posiada obecnie ponad 17 większych i mniejszych portów. Portami pierwszej klasy są: Gdańsk, Gdynia i Szczecin; portami drugo i trzeciorzędnymi są: Świnoujście, Kołobrzeg, Darłowo, Łeba, Puck, Hel, Elbląg itd.

Do połowy czerwca 1945 r. dostęp do portów był zupełnie niemożliwy. Wody były zaminowane, urządzenia portowe zniszczone, stocznie zburzone. Flota handlowa nie istniała, flota rybacka posiadała dwie łodzie. Powiązania z krajem wskutek zniszczonego kolejnictwa i zniszczonych mostów (ponad 1.600) prawie nie było.

Rząd polski zdawał sobie sprawę ze znaczenia portów dla życia gospodarczego kraju i jego kontaktów z zagranicą i postawił ich odbudowę na naczelnym miejscu nawet przed odbudową Warszawy. Praca jaka została dokonana zasługuje na uznanie i podziw.

Trzeba było wiele optymizmu, pisze szwajcarski dziennikarz, by odważyć się na wykonanie tego dzieła. W krótkim czasie, mając do dyspozycji minimalne środki, zostały usunięte miny i wraki, mola i drogi naprawione, urządzone krany i stocznie. Stocznia Gdańska z powodzeniem naprawia już okręty i dotychczas wyremontowano ich ponad 200. Flota polska dysponuje już jednostkami wagi ponad 130 tys. ton, a dalszych 70. tys. ton otrzyma z tytułu reparacji niemieckich. Handel zagraniczny, który przed wojną szedł w 70 proc. przez Gdynię, osiągnął już przez porty Gdańsk i Gdynię 65 proc. stanu przedwojennego z okresu najwyższej koniunktury.

W eksporcie najważniejsze miejsce zajmuje węgiel i cement, w imporcie, rudy i towary UNRRA.

Przemysł rybacki, który przez sześć lat leżał odłogiem ruszył pełną parą. Wartość połowów wynosi teraz w ciągu miesiąca, tyle, ile przed wojną w ciągu roku. A mimo to, nie wystarczają one dla zaspokojenia potrzeb własnych, chociaż brak transportu kołowego utrudnia wywóz w głąb kraju.

Pomoc zagraniczna jest, mimo postępującej odbudowy, Polsce niezbędna. UNRRA dostarcza przede wszystkim środków żywności, (gdyż Polska dopiero za jakieś dwa lata będzie rozporządzała pewnymi nadwyżkami zboża), dalej bydło, konie, części mostów, wagony, samochody, traktory, inwentarz wiejski, narzędzia rybackie itd. Dużej pomocy udziela Polsce Szwecja dostarczając części miedzianych do trolleybusów, pomocy naukowych itd.

Dokładne zwiedzanie portów potwierdza pierwsze dodatnie wrażenie.

Gdynia jest w dużej mierze odbudowana i w jej porcie stoją okręty amerykańskie, brytyjskie, duńskie, szweckie i radzieckie. W jednym z basenów widać jeszcze szkielet okrętu „Schleswig - Holstein", który przed zajęciem Gdańska przez Niemców został pod pozorem „przyjacielskiej wizyty" wprowadzony jak „koń trojański" do Polski, by następnie jako pierwszy niemiecki okręt wojenny, otworzyć na nią ogień.

Drugi niemiecki okręt wojenny „Gneisenau" nie jest jeszcze usunięty z dna i przeszkadza dotychczas wjazdowi do portu. Rozpoczęła się nauka w Wyższej Szkole Handlu Morskiego i w szkole morskiej. Minie jednak jeszcze kilka lat póki szkoły te wypuszczą dostateczną ilość oficerów marynarki i marynarzy. Dzięki odwadze jednostek zostały uratowane przed wandalizmem Niemców cenne instrumenty szkoły morskiej.

GDAŃSK JEST POLSKI

Nikt się już nie odważy twierdzić, że Gdańsk jest niemieckim miastem. Niemcy sami postarali się o to, niszcząc gruntownie wszelkie naleciałości niemieckiej kultury przy zburzeniu miasta. Ludność niemiecka w Gdańsku stanowi małą garstkę. Podczas gdy miasto leży jak w uśpieniu i ślady odbudowy są ledwie widoczne, port jest już prawie odbudowany w całości. I tutaj stoją liczne statki UNRRA, na których uwijają się amerykańscy Murzyni.

Wszystkim utkwiła w pamięci jazda przez kanał na Wiśle, niegdyś tak szeroko i z takim rozmachem rozbudowany. Pozostały z niego obecnie widmowe resztki fasad.

Obiecano nam, że będziemy mieli okazję zwiedzić i trzeci wielki port, który ma się stać głównym portem Polski — Szczecin.

Zadania jakie stoją przed Polską w porcie szczecińskim z powodu jego zniszczenia są niełatwe. Port ten ma otrzymać połączenie nie tylko z Pomorzem i Poznaniem, lecz i z centrum przemysłowym — Łodzią, oraz górnośląskim zagłębiem węglowym.

POLSKA BEZ NIEMCÓW

Polonizacja miasta poczyniła już wielkie postępy. Trzy miesiące temu mieszkało w Szczecinie 35 tysięcy Polaków i Niemców, obecnie zaś mieszka 90 tys. Polaków i tylko jeszcze 5 tysięcy Niemców. Na pozostałych Ziemiach Odzyskanych wysiedlanie odbywa się również w szybkim tempie i za kilka miesięcy nie będzie Niemców na polskich Ziemiach Odzyskanych.

Tyle dziennikarz szwajcarski. Jakże to daleko odbiega od tych banialuków, jakimi na temat Polski karmią swoich czytelników niektóre dzienniki anglosaskie.

Wizyta La Guardia w Polsce

Dnia 21 sierpnia przybył samolotem do Warszawy Naczelny Dyrektor UNRRA — La Guardia. Znakomitego gościa na lotnisku Okęcie witali przedstawiciele Rządu z ministrami Jędrychowskim i Mincem na czele, z ramienia miasta wiceprezydent Strzelecki. Na lotnisko przybył także ambasador USA Bliss-Lane oraz przedstawiciele misji UNRRA w Polsce z gen. Brawn.

La Guardii towarzyszyli w drodze do Warszawy: szef misji UNRRA w Polsce— gen. Drury, kontroler Lilly i szef informacji — Howel, delegat ZSRR Fenner, delegat USA — Wood, delegat Wielkiej Brytani — Younger, delegat Kanady — Parson, szef zaopatrzenia UNRRA — Tuszenko. Wraz z przedstawicielami UNRRA przybył kanadyjski minister finansów — Ilsey.

Podczas swego pobytu w Warszawie La Guardia przyjmowany był kolejno przez Prezydenta Bieruta, Wiceprezydenta K. R. N., prof. Grabskiego, Premiera Osóbkę-Morawskiego. La Guardia żywo interesował się problemami gospodarczymi Nowej Polski. W tym celu odbył się szereg konferencji z Min. Handlu i Żeglugi Zagr. — Jędrychowskim, z Min. Przemysłu — Mincem. Poza tym w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja z udziałem Premiera Osóbki - Morawskiego, Wicepremiera i Min. Rolnictwa — Mikołajczyka oraz Ministrami Zdrowia, Aprowizacji i Handlu, Handlu i Żeglugi Zagranicznej, Skarbu, Pracy i Opieki Społecznej, Poczt i Telegrafów, Prezesa Centr. Urzędu Planowania, Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji Wicemin. Wolskiego i wielu innych wybitnych przedstawicieli polskiego świata gospodarczego. W konferencji tej poza La Guardią wzięli udział przybyli delegaci zagraniczni UNRRA wraz z kanadyjskim Ministrem Skarbu Isley'em.

Wygłoszono na niej szereg referatów, ilustrujących poszczególne dziedziny naszego życia. W ożywionej dyskusji goście podzielili się spostrzeżeniami i uwagami, dając jednocześnie wyraz swego uznania dla gospodarczej polityki Polski. Uznanie to szczególnie zaakcentował w końcowym przemówieniu La Guardia.

Specjalną konferencję poświęconą repatriacji odbył La Guardia z Wiceministrem Wolskim.

W celu bezpośredniego zapoznania się z rozmiarami zniszczeń i postępami w odbudowie, goście zagraniczni z La Guardią na czele zwiedzili Warszawę, pas zniszczeń w okolicy Pułtuska, Radzymina i Wyszkowa, oraz Ziemie Odzyskane i Centrum Przemysłu Polskiego w rejonie Katowic, Bytomia i Gliwic.

Ruiny Warszawy wywarły na zwiedzających kolosalne wrażenie.

„Gdyby konferencja pokojowa odbywała się w zniszczonej Warszawie, a nie w Paryżu — powiedział potem La Guardia — wtedy mniej było by na niej sporów o regulamin i protokół, a przedstawiciele 21 narodów szybciej osiągnęliby porozumienie".

Zwiedzając zniszczone tereny podwarszawskie La Guardia stwierdził, że pomoc UNRRA dla Polski, choć jest znaczną, w stosunku jednak do jej zniszczeń jest za małą.

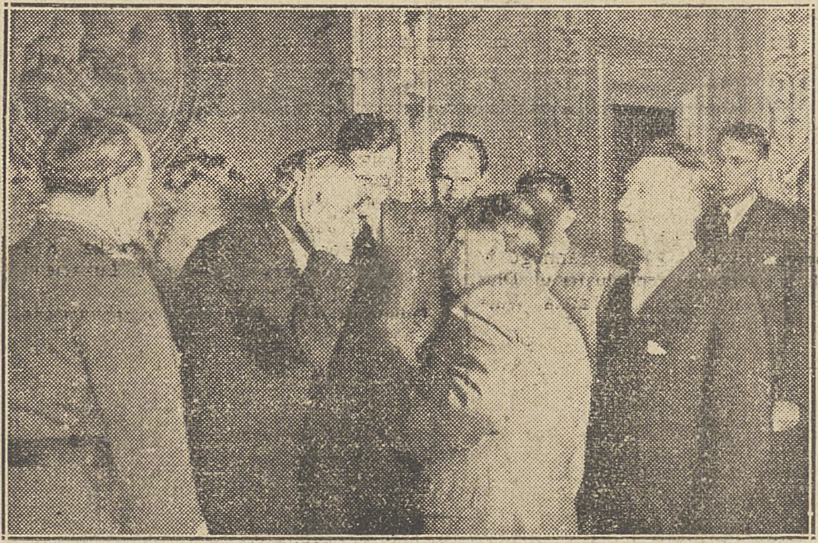
„Uczynię wszystko, by pomoc ta przybrała jak najszersze rozmiary", — zapewnił La Guardia ludność, która zgotowała zwiedzającym gorące owacje. Życiem tej ludności naczelny dyrektor UNRRA interesował się bardzo żywo. Sam rozmawiał z gospodarzami, obejrzał ich mieszkania, które stanowią często nędzne lepianki. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa pod tym względem na Ziemiach Odzyskanych. Osady repatriantów w okolicy Wrocławia są dobrze zagospodarowane; repatrianci mieszkają w dobrych warunkach. Jak poprzednio, tak i teraz La Guardia osobiście rozmawiał z osadnikami, wnikając szczegółowo w ich życie.

We Wrocławiu goście zwiedzili Państwową Fabrykę Wagonów Kolejowych.

Następnym punktem, który zwiedził La Guardia, to centrum przemysłu polskiego— Katowice, Gliwice, Bytom.

Delegaci zwiedzili hutę „Pokój", największą w Polsce hutę — Gliwice, uruchomioną przed kilkoma tygodniami. Kopalnie węgla. Kolosalne wrażenie wywarła zniszczona kopalnia „Miechowice", gdzie ślady gospodarczego wandalizmu Niemców, uwidoczniły się w całej rozciągłości.

La Guardię witali wszędzie górnicy serdecznymi owacjami i kwiatami. W rozmowach z nimi La Guardia zapoznał się z bezpośrednim życiem górnika i hutnika na Śląsku. Ze wzruszeniem przyjął artystycznie wykonaną lampę górniczą, którą otrzymał od ludu śląskiego w dowód najszczerszej sympatii, jaką żywi Śląsk dla wielkiego przyjaciela Polski.



LA GUARDIA ROZMAWIA Z WICEPREZYDENTEM K. R. N. PROF. GRABSKIM NA LEWO MARSZAŁEK ROLA - ŻYMIERSKI

Podczas przyjęcia na Śląsku, w odpowiedzi na przemówienie wojewody dolno-śląskiego, gen. Zawadzkiego, La Guardia między innymi powiedział: **„Podziwiam pracę polskiego robotnika, któremu tak wiele zawdzięcza dzisiejsza Polska. Uznanie to zdobyła Polska u tych wszystkich, którym danym było zobaczyć w Polsce wyniki i osiągnięcia w ciągu rocznej pracy. To co się w Polsce dokonuje na wielu odcinkach pracy, niepokoi tylko niektóre czynniki konserwatywne i reakcyjne w Stanach Zjednoczonych i innych krajach Europy".**

„Polska dzisiejsza jest eksperymentem, który bardzo interesuje 4 najważniejszych twórców UNRRA: Anglię, Kanadę, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Ważne jest to, co nam ten eksperyment da pod względem ekonomicznym. Patrzę na nowy eksperyment Polski z dużą nadzieją. Polacy nauczyli się w czasie okupacji nie tylko cierpieć, ale także i przystosować się do nowej rzeczywistości. Jestem przekonany, że Polska wyjdzie z tej wojny lepsza, szczęśliwsza niż kiedykolwiek w historii".

„Życzę powodzenia i szczęścia Narodowi i Rządowi polskiemu".

Po zwiedzeniu Śląska, w Warszawie odbyła się konferencja prasowa z udziałem La Guardii, dla dziennikarzy polskich i zagranicznych. Należy podkreślić na wstępie bezkompromisowe odrzucenie przez La Guardię wszelkich odpowiedzi na pytania natury politycznej.

„UNRRA jest organizacją charytatywną i nie interesuje się zupełnie sprawami polityki wewnętrznej poszczególnych narodów" — oświadczył La Guardia.

Mówiąc o swych wrażeniach z pobytu w Polsce La Guardia podkreślił, że rozmiar zniszczeń, będących wynikiem blisko 6-letniej okupacji hitlerowskiej, wywarł na nim szczególnie przygnębiające wrażenie.

„Polska jednak poczyniła już wielkie kroki na drodze odbudowy i jasne jest, że w roku 1947 będzie już zupełnie inaczej niż dziś, a zmiany na lepsze, jakie nastąpią w roku 1948, mogą przekroczyć najśmielsze oczekiwania. Dowodzi tego choćby zdumiewająca żywotność Warszawy, której odbudowa bez maszyn i nowoczesnego sprzętu, postępuje szybko naprzód".

Jeden z dziennikarzy zadaje pytanie La Guardii, co ten sądzi o Ziemiach Zachodnich i o głosach niektórych pism zagranicznych o tym, że gospodarka Polski na tych terenach zawodzi. Pada energiczna odpowiedź: „Absolutnie nie zgadzam się z tymi panami-"

„Pisze się wiele za granicą o złym zagospodarowaniu Ziem Zachodnich. Jest to niezgodne z prawdą. Przeciwnie. To, co widziałem na Ziemiach Odzyskanych wskazuje na to, że odbywa się tam rzetelna odbudowa gospodarcza".

Zapytany o repatriację Polaków z Zachodu La Guardia odpowiedział, że wierzy w ich powrót do kraju. Przyśpieszenie akcji repatriacyjnej utrudnione jest działalnością emisariuszy byłego rządu emigracyjnego.

Na pytanie jednego z korespondentów zagranicznych, czy dyrektor Naczelny UNRRA zadowolony jest ze sposobu rozdziału dostaw UNRRA w Polsce — La Guardia stwierdził z naciskiem, że wyczerpująca konferencja, jaką odbył z szefem misji UNRRA w Polsce gen. Drury, do którego żywi całkowite zaufanie, utwierdziła go w przekonaniu, że rozdział towarów UNRRA w Polsce jest całkowicie prawidłowy. Szczególnie cieszy go, że towary te otrzymują ci przede wszystkim, którzy najwybitniej pracują nad podniesieniem produkcji.

Na pytanie innego korespondenta zagranicznego, który pragnął dowiedzieć się, jakie jest stanowisko dyrektora UNRRA odnośnie do wyborów w Polsce, La Guardia oświadczył, że UNRRA nie zajmuje się polityką, a niesieniem pomocy najbardziej potrzebującym krajom.

Omawiając sprawę kredytów, La Guardia podał, że Polska dostanie wysokie kredyty na odbudowę ze Stanów Zjednoczonych.

Z kolei Naczelny Dyrektor udzielił informacji tyczących zagadnienia zakończenia prac UNRRA w Polsce. **Z oświadczenia tego wynika, że plan dostaw dla Polski będzie wykonany do końca po 1.I. 1947 r. i przewidziane dostawy dla Polski przybędą bez ograniczeń. Zakończenie działalności UNRRA nie ma na to wpływu.**

Jedno z ostatnich pytań brzmi: **Kiedy będzie zakończona działalność misji UNRRA w Polsce? Gdy misja wypełni swoje zadanie, a to jeszcze potrwa". Odpowiedział La Guardia.**

Naród i Rząd Polski docenia należycie przyjazne ustosunkowanie się Naczelnego Dyrektora UNRRA do spraw Polski. Wyrazem tego było odznaczenie La Guardii Orderem „Polonia Restituta" I klasy przez prezydenta Bieruta.

Dnia 24 sierpnia La Guardia opuścił Warszawę udając się w dalszą podróż do Mińska. Na lotnisku żegnali go ministrowie Jędrychowski, Minc prof. Złotowski z MSZ oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych ministerstw.

La Guardia pożegnał Polskę następującymi słowami:

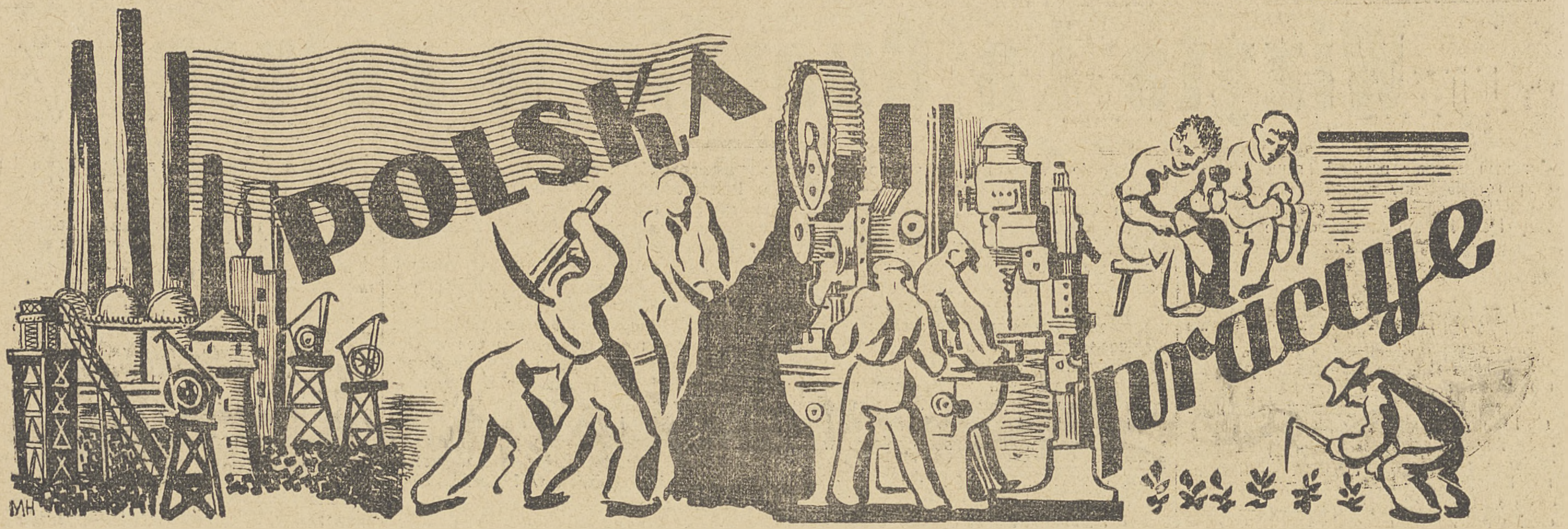
„Muszę stwierdzić, że wysiłki Polaków przy odbudowie ich kraju są po prostu zdumiewające. Taka praca wywołuje szczere uznanie wszystkich narodów miłujących pokój. Świat powinien okazać najwyższą pomoc Polsce, która w pełni na to zasługuje".



LA GUARDIA SKŁADA WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA



W CZASIE ZWIEDZANIA OSAD REPATRIANTÓW — LA GUARDIA ROZMAWIA Z KS. MARSZAŁEM ZE WSI BIELANY



Finansowanie budownictwa mieszkaniowego w roku 1946

W Państwowym Planie Inwestycyjnym na okres od 1.4. do 31.12.1946 r. przeznaczono na odbudowę Warszawy 1.922.000 zł na odbudowę miast 1.593.500 zł, razem 3.515.500 zł, w tym z kredytów skarbowych względnie dotacji 2.370.500 zł i z kredytów bankowych 1.145.000 zł.

Przeznaczone na mieszkaniową akcję kredytowo-budowlaną sumy w planie inwestycyjnym wynoszą łącznie zł 580.000.000. Kwota ta rozpada się na trzy odrębne działy kredytowania inwestycji budowlano-mieszkaniowych, a mianowicie: na t. zw. budownictwo społeczne—zł 200 mil., budownictwo robotnicze dla przemysłu — zł 200 mil. i budownictwo ogólne (akcja remontowa) — zł 180 mil.

Finansowanie budownictwa społecznego ma na celu pomoc kredytową instytucjom społecznym, budującym mieszkania dla ludzi pracy najemnej. Państwowa pomoc kredytowa, popierając tego rodzaju budownictwo, nie obliczone na zysk, pragnie poprawić warunki mieszkaniowe świata pracy. Kredyty w tym dziale mogą pokrywać 90% kosztów odbudowy lub budowy, a warunki ich zaciągania są bardzo dogodne (okres spłat do lat 30-tu, oprocentowanie 2%). W dziale tym w dużej części kontygentu partycypować będzie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Drugi dział finansowania — to pomoc kredytowa dla zakładów przemysłowych, które na skutek powiększenia liczby załóg robotniczych muszą im zapewnić odpowiednie warunki mieszkaniowe. Konieczność znalezienia mieszkań dla pracowników stała się poważnym problemem dla poszczególnych zakładów. Państwowa pomoc kredytowa ma zaradzić najpilniejszym potrzebom w tej dziedzinie.

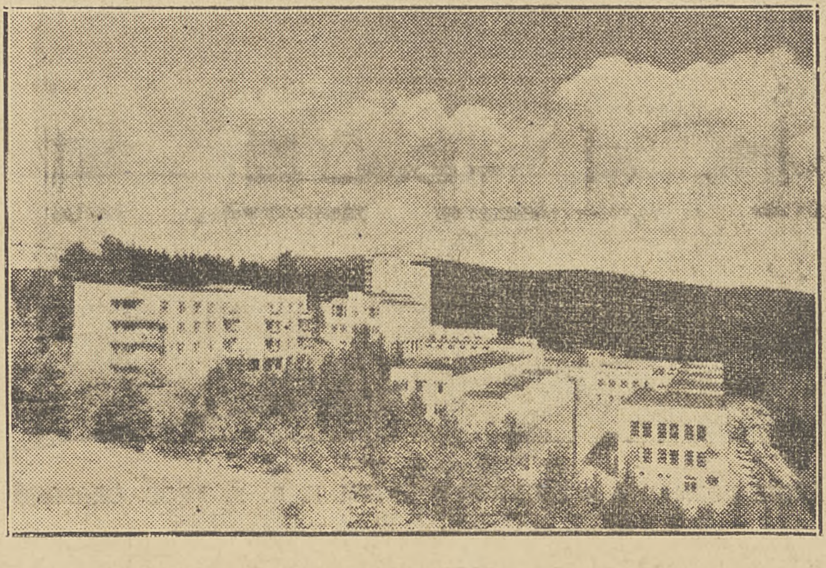
W dziale budownictwa ogólnego rozszerzono pomoc finansową na liczniejsze kategorie kredytobiorców, reprezentujących różne typy własności nieruchomej. W bieżącym roku zwrócono specjalną uwagę na Ziemie Odzyskane. Warunki zaciągania pożyczek na budownictwo ogólne zostały poważnie poprawione (podwyższenie norm na izbę w granicach od 10.000 do 24.000 zł. okres spłacalności do lat 15). Całość akcji kredytowej dla budownictwa mieszkaniowego w miastach powierzone zostało Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Zakupy z demobilu amerykańskiego

Sprawa zakupu sprzętu z demobilu Stanów Zjednoczonych w ramach udzielonego kredytu wchodzi obecnie w fazę zawierania kontraktów kupna oraz ładowania i wysyłki sprzętu do kraju.

Z ramienia Rządu Polskiego zakupy prze prowadza Polska Misja w Paryżu, gdzie jest równocześnie siedziba kwatermistrzostwa armii Stanów Zjednoczonych A. P., reprezentująca stronę sprzedającą. Misja pracuje od szeregu miesięcy w kierunku zorientowania się w tym ogromnym materiale, jaki przedstawia sprzęt amerykański rozmieszczony w składach na terenie Francji i Belgii, zaoferowany do sprzedaży pan stwom europejskim w ramach planu demobilizacyjnego. Praca ta, wobec chaotycznej na ogół inwentaryzacji sprzętu oraz konkurencji innych ubiegających się państw, polegała na wyszukaniu z ogólnej masy i zarezerwowaniu takiego sprzętu, którego nabycie zgodne byłoby z potrzebami odbudowy polskiego przemysłu, komunikacji i innych dziedzin gospodarki narodowej.

W Paryżu, w ramach Misji pracował sztab ekspertów, obznajmionych z najpilniejszymi potrzebami naszej gospodarki. W pracy swej Misja utrzymywała i utrzymuje stały kontakt z przedstawicielstwem UNRRA w Paryżu, która z tych samych źródeł demobilu amerykańskiego pokrywa część zapotrzebowania w ramach swych programów pomocy i zagospodarowania. Z dotychczas zakontraktowanych obiektów najpoważniejsze pozycje przedstawiają: sprzęt pływacki, — jak holowniki, łodzie pasażerskie, łodzie patrolowe, statek cysterna, barki stalowe, kruny pływające, pływający warsztat reparacyjny itp. Wartość wymienionego sprzętu przedstawia się 1.735.765 dolarów. Ponadto zakontraktowano 200 sztuk lokomotyw z tendrami na sumę 8.580.000 dolarów, 1.000 samochodów typu „Willis" (Jeep) o wartości 590.000 dolarów. Poza tym większa ilość obrabiarek wszelkiego typu, opon i dętek, dźwigów oraz znacznej ilości oleju, około 16.000.000 dolarów.



SANATORIUM DLA DZIECI W ISTEBNEJ

Największe zakłady drukarskie

Polskie Zakłady Graficzne uruchomiły w województwie Gdańskim 28 drukarń, tak że obecnie w każdym większym mieście województwa jest co najmniej jedna drukarnia.

Dom Prasy w Gdańsku jest pierwszym nowowybudowanym gmachem wśród ruin Gdańska. Dalsze prace są w toku i z początkiem roku 1947 gdański Dom Prasy będzie jednym z największych zakładów graficznych zaopatrzonych w litografię, chemiografię i inne działy druku artystycznego. P. Z. G. wybudowały również Gdańską Fabrykę Farb Graficznych, która pokrywa obecnie 30 proc. zapotrzebowania wewnętrznego w zakresie farb drukarskich czarnych i barwnych. W końcowym stadium jest montaż laboratorium doświadczalno-analitycznego i własna fabryka barwników suchych, która w dużym stopniu uniezależni nas od importu.

Prowadzi się również dział remontu maszyn drukarskich zniszczonych, lub zdekompletowanych w czasie wojny, co ma wielkie znaczenie wobec braku sprzętu

Większy transport narzędzi rolniczych

Zawinął do Gdyni angielski parowiec „Empire Garland" z większym ładunkiem narzędzi rolniczych. Ładunek składa się z traktorów, pługów, bron, wideł, łopat i sierpów. Ponadto na statku przybyło kilka dźwigów na traktorach gąsienicowych o dużej nośności. Waga jednego dźwigu wynosi ponad 20 ton. Razem z traktorami i dźwigami przybyły zapasy materiałów pędnych w ilości okoł 300 ton.

Wzrost wydobycia rud żelaznych

Kopalnie rudy żelaznej wydobyły w lipcu br. 42.362 tony rud, osiągając 103 proc. w wykonaniu państwowego planu produkcji. W porównaniu do rezultatów, uzyskanych w poprzednim miesiącu, wydobycie rud żelaznych jest obecnie prowadzone w Polsce na 20 kopalniach, a w przygotowaniu do uruchomienia znajduje się 4 kopalnie. W momencie opuszczenia Polski władze okupacyjne poleciły zatopić wszystkie kopalnie rud żelaznych. Odwadnianie ich następowało stopniowo. Dotychczas jeszcze nie zostały odwodnione jedynie 3 kopalnie.

Fabryka maszyn lniarskich

Państwowa Fabryka Maszyn Lniarskich E. Baucha w Kamieniogórze na Dolnym Śląsku była przed wojną znana na rynkach międzynarodowych ze swych wysokowartościowych wyrobów. Niemcy zdewastowali fabrykę, wywożąc z niej 120 obrabiarek z ogólnej liczby 150.

Po uzyskaniu kredytów inwestycyjnych, dzięki energicznej akcji fabrykę wyremontowano i uzupełniono przez sprowadzenie ok. 30 obrabiarek. Dotychczas produkcja przekroczyła już wartość 5 milionów zł. Fabryka „E. Bauch" w Kamieniogórze leży w centrum dolnośląskiego przemysłu lniarskiego. Poza możliwością zaopatrywania dolnośląskiego przemysłu lniarskiego, fabryka „E. Bauch" będzie miała możliwości eksportu pewnego procentu swych wyrobów. Zabiegają już o to Dania, Holandia, Bułgaria, Włochy. Obecnie dzięki szkoleniu, ilość zatrudnionych Polaków stale wzrasta, zaś ilość pracowników Niemców nie przekracza 15 proc. Ogółem w fabryce zatrudnionych jest obecnie 110 pracowników, co równa się 55 proc. przedwojennego stanu zatrudnionych.

Import rudy

Najpoważniejszym obiektem wymiany towarowej pomiędzy Polską a Szwecją jest z jednej strony węgiel, z drugiej ruda. Te dwa surowce stanowią też najważniejsze artykuły obrotów portowych Gdyni i Gdańska. Tym; czym węgiel w eksporcie, tym jest dla portów ruda w imporcie. W ciągu pierwszego półrocza przeładowano w portach polskch około pół miliona ton rudy, przy czym przeładunk ten zwiększa się z miesiąca na miesiąc W styczniu przybyło do Gdyni i Gdańska 28 statków z rudą z łącznym ładunkiem 31.609 ton, w marcu 18 statków z ładunkiem 34.718 ton, w kwietniu 24 statki z ładunkiem 46.731 ton. W maju i czerwcu zaznaczył się duży wzrost przeładunków. Przybyło w pierwszym miesiącu 48 statków z 73.960 tonami, w drugim 49 statków z 70.907 tonami. Rekordowy był przeładunek rudy w lipcu. Przybyło w tym czasie do Gdyni i Gdańska 70 statków z rudą, które łącznie przywiozły 130.172,5 tony, to jest tyle, ile przeciętnie przeładowywano rudy przez oba porty przed wojną.

3.300 ton chemikalii wysłano

Z BERLINA DO POLSKI

W ramach odszkodowań wojennych wysłane zostały z Berlina dla Polski pierwsze dwa transporty chemikalii. Drogą kolejową przybędzie 300 ton, na barkach zaś 3.000 ton. Oba te ładunki oczekiwane są w najbliższych dniach w Szczecinie. Ogółem Polska otrzyma 200 tys. ton chemikalii z Niemiec, które po rozdziale w porcie szczecińskim zostaną częściowo rozprowadzone na Ziemie Odzyskane, a częściowo wyeksportowane za granicę.



Wzrasta produkcja przemysłu cementowego

Zjednoczenie Przemysłu Cementowego wyprodukowało w czerwcu br. 120 tys. ton cementu, czyli o 6 tys. więcej, aniżeli w maju. Produkcja wzrasta mimo trudności materiałowych i braków w urządzeniach fabrycznych. Oznaką poprawy gospodarczej jest również wzrost wysyłki z fabryk. W czerwcu wysyłka z fabryk wynosiła 139 tys. ton, czyli znacznie więcej, aniżeli wytworzono w tym miesiącu. Stopniowo więc likwiduje się zapasy w składach fabrycznych. W porównaniu z majem br. wysyłka wzrosła o 29%. Z ilości ekspediowanej z fabryk 50 tys. ton poszło za granicę, jako jeden z najważniejszych naszych artykułów eksportowych. Udział w eksporcie naszego cementu bierze ZSRR, Szwecja i Brazylia. Cement nasz — jako wysoce wartościowy — przewyższa gatunkowo normy międzynarodowe i jest poszukiwany przez odbiorców zagranicznych. W miesiącu sprawozdawczym polepszyło się także t. zw. pokrycie wagonowe, t. j. ilość wagonów dostarczonych przez dyrekcję PKP. Podczas gdy w maju pokrycie to wynosiło zaledwie 54% zapotrzebowania, w czerwcu zapotrzebowanie na wagony pokryto już w 89%. Dowodzi to lepszej sprawności kolei. Obecnie czynnych jest 12 cementowni z czego 3 na Ziemiach Odzyskanych: w Opolu, Podgrodziu i Groszewicach. Cementownie na Ziemiach Odzyskanych wytworzyły w czerwcu 17 tys ton cementu, czyli około 14% ilości ogólnopolskiej. Przemysł cementowy zatrudnia obecnie około 10 tys. pracowników.

Statki polskie na morzach świata

W ubiegłym tygodniu statki polskie znajdowały się prawie na wszystkich morzach świata. „Opole“ był w drodze do Genewy. „Białystok“ w porcie Nowego Jorku, „Kowel“ i „Kolno“ odpłynęły z Londynu do Stanów Zjednoczonych. „Lublin“ i „Lech“ ładowały transport do Islandii w portach Leith i Hull. „Krosno“ stało w Southampton przyjmując ładunek do Bremerhaven. „Hel“ miał przybyć 23 bm. do Lizbony. „Poznań“ został zadokowany do końca sierpnia w Barry. „Lechistan“ znajdował się w drodze do Indii Zachodnich a „Wisła“ w Wilmington Ameryki Północnej, gdzie ładowała towar do Gdyni.

Produkcja kopalń Zagłębia Dąbrowskiego

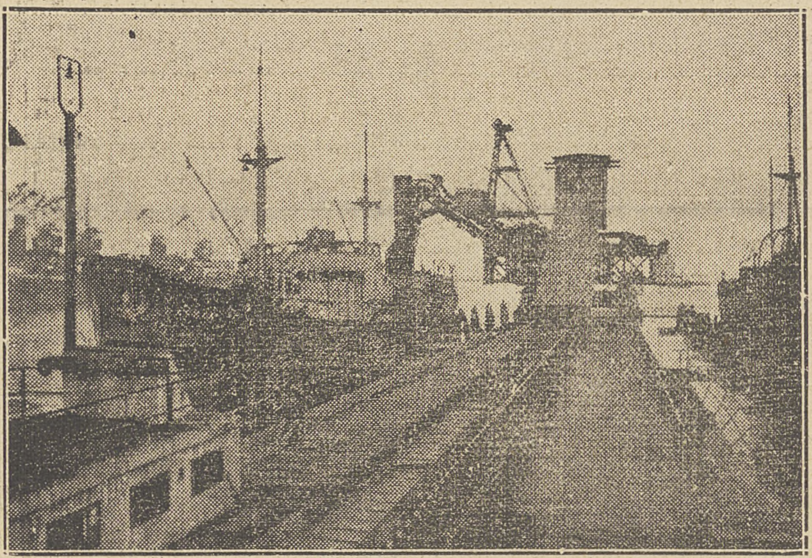
Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego wydobyły w lipcu br. 439,2 tys. ton węgla. W porównaniu do poprzedniego miesiąca wzrost wydobycia wynosi prawie 57 tys. ton. Na stały postęp w wydobyciu węgla na kopalniach Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wskazują liczby wydobycia za obydwa półrocza.

W drugim półroczu 1945 r. wydobycie wyniosło 1 mil. 965 tysięcy ton, a w pierwszym półroczu 1946 r. — 2 miliony 363 tysiące ton. W lipcu ub. roku wydobycie węgla na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wyniosło — 300,6 tysięcy ton, co w porównaniu do wydobytych w lipcu br. 439,2 tysięcy ton daje wzrost produkcji na przestrzeni jednego roku 46,1 proc.

Spośród kopalń dąbrowskich, najlepiej państwowy plan produkcji wykonała w lipcu kopalnia „Gen. Zawadzki“ — osiągając 105,6 proc., oraz kopalnia „Saturn“ — 104,8 proc.

W lipcu br. kopalnie Zjednoczenia Dąbrowskiego znacznie podniosły wydajność pracy swych załóg, uzyskując na przestrzeni miesiąca 40 kg. zwyżki dziennie na pracownika. Przeciętna wydajność pracy w ostatnim miesiącu na tych kopalniach wynosiła 853 kg. dziennie na członka załogi, przyczym najwyższą wydajność osiągnęła załoga kopalni „Gen. Zawadzki“ — 1029 kg.

Kopalnie zjednoczenia Dąbrowskiego wysłały w ostatnim miesiącu koleją 334,4 tysiące ton, realizując w 100 proc. plan załadunku, w porównaniu do 286,8 tysięcy ton wysłanych w czerwcu br. nadwyżka stanowi 16,6 proc.



TRANSPORTER WĘGLOWY PRZY PRACY W PORCIE GDYŃSKIM

2 mil. kg. konserw rybnych

wyprodukowały państwowe fabryki na Wybrzeżu w I kwartale

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego Rejon Północny obejmuje swym zasięgiem miasta: Gdańsk, Elbląg, Koszalin, Derłów, Ustkę, Łebę, Sopot i Kwidzyn. 13 przetwórczych zakładów państwowych pracuje, wytwarzając konserwy rybne, mięsne, jarzynowe i owocowe.

Pierwsze miejsce zajmują przetwory rybne ze względu na brak w tej chwili dostatecznej ilości mięsa. Zdolność produkcyjna fabryk rybnych w okresie rocznym wynosi 11.470 ton ryb wędzonych i 1.245 ton konserw.

Jeżeli chodzi o wszystkie przetwory Przemysłu Konserwowego to produkcja w pierwszym kwartale wyniosła: 1.971.932 kg wyrobów rybnych, 56.656 kg wyrobów mięsnych, 160.828 kg wyrobów owocowych.

Wartość produkcji Państwowego Zjednoczenia Kons. w pierwszym kwartale zamknęła się sumą 87.000.000 zł.

Została również w Gdyni uruchomiona fabryka mączki rybnej. Wytwarza się ją z odpadków rybnych. Produkcja wynosi obecnie 15 ton miesięcznie. Używa się jej do tuczenia świń i drobiu. W przyszłości produkcja fabryki wzrośnie do 120 ton miesięcznie.

Dotychczasowy rezultat pracy Państwowego Zjednoczenia Konserwowego Rejon Północny jest dodatni. Wkład w dziedzinę naszej aprowizacji jest duży. W miarę rozwoju tej gałęzi przemysłu będzie się on stale powiększał.

Z przemysłu włókienniczego

ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE NA WYBRZEŻU PRODUKUJĄ JUŻ TKANINY CZYSTO WEŁNIANE

Zakłady Północnego Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego na Wybrzeżu zostały nastawione na produkcję materiałów pełnowartościowych — wełnianych. I tak Państwowa Fabryka Sukna „Gdańska Manufaktura“ w Oliwie produkuje materiały ubraniowe i sukno płaszczowe, czysto wełniane. Obecnie fabryka wykonuje zamówienie na 15 000 mtr. sukna płaszczowego dla Ministerstwa Komunikacji. Przewidywana produkcja przy pełnej zmianie wyniesie 15.000 mtr. gotowej tkaniny miesięcznie. Państwowa Fabryka Włókiennicza w Rumii produkuje sukienko „boston“. Produkcja miesięczna wynosi 3.000 mtr. gotowej tkaniny. Fabryka koców w Boboloniczech przeszła na produkcję koców wysokowartościowych (50 proc. czystej wełny) Produkcja miesięczna wynosi 2.000 koców.

POLSKA PRODUKUJE KROSNA AUTOMATYCZNE

W fabryce części wymiennych do maszyn włókienniczych w Dierzonowie na Dolnym Śląsku, przystąpiono do produkcji automatycznych krosien dla bawełny, które przed wojną w Polsce nie były wytwarzane. Obecna produkcja automatycznych krosien wykonywana jest według projektów polskich konstruktorów i nie ustępuje jakościowo wyrobom zagranicznym.

IMPORT SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH

Według statystyk sporządzonych przez Polskie Towarzystwo Handlu Włókienniczego w Łodzi, od chwili wyzwolenia kraju do 31 lipca r. b. otrzymaliśmy następujące surowce z ZSRR: 211.337 bel bawełny, wagi 27.843.930 kg, wartości 492.723.342 zł, 18.723 bel wełny wagi 1.902.447 kg. wartości 33.857.468 zł, 10.750 bel celulozy wagi 1.852.098 kg, wartości 9.911.290 zł, 5.544.094 kg lnu, wartości 223.278.962 zł. i 57.642 kg pakuł lnianych. Ze Szwecji otrzymaliśmy 63.107 bel celulozy wartości 59.512.606 zł. UNRRA nadesłała 123.475 bel bawełny wagi 29.021.762 kg, 97.003 bel wełny wagi 22.887.971 kg, 397 skrzyń przędzy wełnianej wagi 16.902 kg, 6.663.160 kg juty, 36.818 kg lnu, 42.415 kg konopi. Z Egiptu otrzymaliśmy 773.693 kg bawełny.

POLSKIE WŁÓKNO W ZAMIAN ZA TRAN

Żyrardowskie Zakłady Włókiennicze wykonały na zamówienie Norwegii 25 tys. metrów t. zw. płótna oponowego, które jest niezbędnym materiałem przy wyrobie opon samochodowych. Jeszcze w bieżącym miesięcu płótno zawiezione będzie do Norwegii, skąd otrzymamy w zamian poważne ilości tranu.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

Wędrówka po Dolnym Śląsku



WROCŁAW — KATEDRA

Ruszamy w podróż z Katowic — tej nieoficjalnej stolicy Górnego Śląska. Czeka nas kilkaset kilometrów drogi, zanim dotrzemy do celu. Tą „ziemią obiecaną", nęcącą swą egzotyką będzie Zagłębie Dolnośląskie, słynące ze swego węgla wysoko kalorycznego.

Nie tylko jednak kopalnie czy zakłady przemysłowe są tam godne widzenia. Wędrowca, po raz pierwszy przemierzającego Ziemie Odzyskane, uderzą i oczarują wrażenia zgoła nieoczekiwane i w planie nie przewidziane. Mam na myśli jedyną w swoim rodzaju przyrodę i krajobraz tych okolic. Osiedla przydrożne kryją częstokroć stare zabytki architektury, może nawet ukryte lub zapomniane skarby sztuki w postaci rzeźby czy malowideł. Słowem kraina niespodzianek — i to zarówno miłych, jak i przykrych. O tych przykrych zaskoczeniach — powiemy sobie później.

OPOLSZCZYZNA

Pierwszym etapem, gdzie urządzamy dłuższy postój (samochód też musi odpoczywać) — to Opole. Typowe małomiasteczkowe domki, gdzie niegdzie powojenne rumowiska, ulice zakurzone i raczej senne, stosunkowo niewiele zieleni — oto obraz miasta widziany mimochodem. Napisy wszędzie tylko polskie, dużo repatriantów — lecz zaczepiona na ulicy kobieta na nasze pytanie odpowiada: „Ich verstehe nicht" i odwraca wstydliwie oczy, szybko znikając w labiryncie domów.

Z opolszczyzny idą wciąż transporty odwożące do Rzeszy jej wiernych obywateli. Wyjeżdżają spokojnie, wygodnie, z namysłem przygotowując się do drogi, zabierając ręczny bagaż, chorzy przenoszeni są do wagonów na specjalnych noszach, mają opiekę lekarską na punktach etapowych i głodu w Polsce nie zaznali.

Za miastem rozciągają się pola, pełne zżętych już i leżących w przygarściach lub ustawionych w kopki zbóż. Przy żniwach pracują wszyscy: miejscowi Opolanie, repatrianci i wojsko — którego specjalne oddziały przyjechały na Ziemie Zachodnie, by pomóc w zbiorach.

DO WROCŁAWIA

Ciężarówka nasze sapiąc i chrzęszcząc jak wielki owad wytrwale posuwa się naprzód. Mijamy zielone łany buraków i kartofli, żółknące i więdnące ścierniska, nieliczne ugory. Ugory — to najczęściej gospodarstwa rolne bez domów lub ze zniszczonymi budynkami w czasie działań wojennych. Przyznano już je repatriantom i obsadzane są stopniowo. Zanim jednak pobuduje się domy, czy tymczasowe chaty — każdy woli raczej — mając do wyboru — brać już gotowe do użytku i mało zniszczone działki. Ci, co przybyli tu później, siłą rzeczy mają więcej pracy przy odbudowie. Władze państwowe idąc na rękę osiedleńcom, niosą im wszelką pomoc i opiekę.

Jeśli chodzi o osadników rolnych, Śląsk Opolski ma już nasycony całkowicie teren, a nawet pewne nadwyżki ludnościowe, obecnie rozmieszczane po innych województwach. Znajdzie się natomiast miejsce dla wszelkiego rodzaju rzemieślników i fachowców, w miastach i osadach.

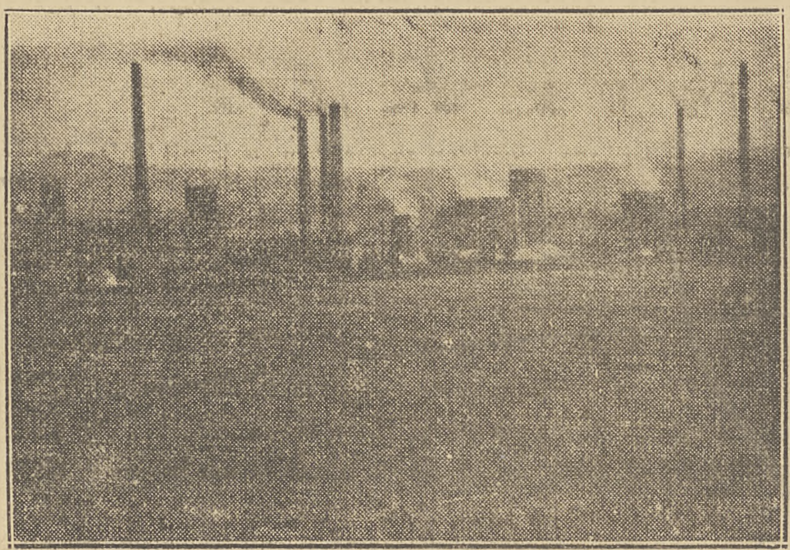
Droga mija szybko i oto przed nami ruiny Wrocławia. Rozległe ongiś miasto bieleje dziś gruzami i tylko część jego pulsuje życiem. Na rynku ocalał prześliczny ratusz, cały w koronkowych rzeźbach, wykuszach, figurkach — rzadki okaz harmonijnego piękna. Opodal olbrzymia nowoczesna kamienica, z której przez otwarte okno płyną na falach eteru słowa: „Tu Polskie Radio...".

Już w najbliższych tygodniach otrzyma Wrocław swą własną 1,5 kilowatową stację, o zasięgu obejmującym cały Dolny Śląsk. W razie potrzeby ta stacja będzie mogła być wzmocniona.

Wszędzie na ulicach słychać język polski, tylko w kościele św. Elżbiety stoją dotąd pamiątkowe tablice z nazwiskami poległych synów „Vaterlandu".

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Krajobraz stopniowo się zmienia przechodząc zwolna w falisty. Na widnokręgu pojawiają się pierwsze wzgórza i góry, porośnięte lasem sosnowym lub świerkowym, wilgotne od rosy mimo upalnego i słonecznego dnia, błękitnieją i zielenieją w oddali. Niepostrzeżenie zagłębiamy się w nie coraz bardziej. Wypływają na nasze spotkanie białe wstęgi serpentyn. Zakręty dróg nadbiegają coraz częściej, coraz szybciej, wzrok napawa się uroczymi widokami osad i wsi, bądź leżących nisko u stóp gór, bądź tkwiących na ich zboczach. Rzadko ukaże się na szczycie górskim i mignie w prześwicie zamek lub ruiny. Cechą charakterystyczną krajobrazu są pojawiające się coraz częściej zakłady przemysłowe, kopalnie i huty. Oryginalnie wyglądają dymiące kominy na tle zielonych gór. Ziemie Odzyskane przyniosły Polsce bogactwa naturalne ukryte w głębi ziemi i bogactwa przysporzone ręką ludzką.



KOPALNIA „BIAŁY KAMIEŃ" KOŁO WAŁBRZYCHA

Zaludniający coraz gęściej zachód kraju Polacy, nie żałują trudu i energii, by podnieść poziom produkcji i przyspieszyć w ten sposób odbudowę zniszczeń wojennych.

WAŁBRZYCH — STOLICA DOLNEGO ŚLĄSKA

Ślicznie położony, oszczędzony przez wojnę Wałbrzych, rozciągnął się szeroko na pagórkach. Jest to serce całego Dolnośląskiego Zagłębia węglowego. Tu wydobywa się najcenniejszy, wysoko koksujący węgiel. Tu pracują koksownie, prażalnie łupku, fabryki narzędzi górniczych (np. jedyna w swoim rodzaju „Huta Karol" wyrabiająca narzędzia górnicze. Podobnych zakładów w Europie istnieje tylko trzy, wszystkie na terenie Rzeszy), fabryki porcelany, włókiennicze, a nawet fabryka kalkomanij — tej ulubionej rozrywki lat dziecięcych. Z wielkich elektrowni idzie prąd za granicę. Z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę otwierają się nowe warsztaty pracy, nowe możliwości zarobkowe i wszędzie, gdzie tylko się ruszyć, słychać te słowa: brak ludzi, brak rąk do pracy, brak fachowców. Ruszyły wprawdzie z Francji i Belgii rzesze polskich górników, osadzanych na kopalniach dolnośląskich — ale jeszcze ich za mało. Wedle obliczeń specjalistów — Ziemie Zachodnie mogą dać przyzwoite warunki egzystencji wszystkim Polakom, dotąd wysługującym się na obczyźnie w strefach okupowanych.

Okolice Wałbrzycha mają zdrowy klimat, piękny krajobraz, liczne uzdrowiska i zdrojowiska. Jest gdzie wytchnąć choćby po najbardziej wyczerpującej pracy. — „To prawdziwa Ziemia obiecana!" — wzdycha oczarowany widz.

PIERWSZE POWOJENNE WCZASY

Wzrastający w nasilenie rytm pracy wymaga, by po pewnym okresie robotnik odpoczął. I oto w niewielkiej odległości leżą w nagrzanych słońcem dolinkach słynące ze swych wód i własności leczniczych: Duszniki, Kudowa i Puszczyków-Zdrój. Tu w kuźnicy zdrowia, nabierają sił i ochoty do dalszego wysiłku ci, co niekiedy w ogóle nie korzystali jeszcze z urlopu, choć im się słusznie należał. I to jest wielka zdobycz demokratycznej Polski, że potrafiła stworzyć ludziom możliwości pracy i odpoczynku po tej pracy.

— „Podniesienie poziomu zdrowia i skali życiowej szerokich mas — to cel, do którego dążą władze państwowe. To też wdzięczni jesteśmy i chcemy pracować dla demokracji" — powiada z uznaniem spotkany robotnik.

WAMBIERZYCE — MIEJSCE PIELGRZYMEK

Dolny Śląsk ma też liczne miejsca odpustowe, do których dążą pielgrzymki. Np. Wambierzyce posiadają duży, o ciekawej konstrukcji wewnętrznej kościół barokowy. Centralną kaplicę otacza rodzaj korytarza, w którym poumieszczane są kaplice boczne. Ołtarze mają realistyczne rzeźby i malowidła. Pobożna ludność ozdobiła girlandami żarówek fronton kościoła — iluminacja odbywa się w każde większe święto. Osobliwością, chętnie oglądaną przez wycieczki, jest szopka ruchoma, wykonana przez rzeźbiarza samouka. W szklanych gablotkach mieszczą się różne figurki, przedstawiające sceny Bożego Narodzenia, Męki Pańskiej, Rzezi niewiniątek, a także wnętrze kopalni i zabawę ludową. Całość poruszana mechanizmem zegarowym zadziwia tysiącem precyzyjnych szczegółów. Szopka mieści się w jednej z pobliskich chat i dziś jest własnością gminy.

KŁADZKO

Następnym etapem jest Kładzko — również okręg przemysłowy. I tu wciąż wołają o ludzi do pracy. Aż się człowiek dziwi, że można siedzieć zdala od kraju, gdy tyle jest w nim do zrobienia dla samych siebie.

Okolice są piękne, ziemia dobra. Pola rozciągnięte szeroko cieszą wzrok bogactwem plonów. Tu nigdzie nie widać ugorów. Począwszy od Kładzka, teren zachowuje jeszcze swą falistość, lecz stopniowo górki maleją. Przejeżdżamy koło sztucznego „morza śląskiego", błyszczącego w słońcu niby olbrzymia szyba szklana. To jest jezioro Odmuchowskie, mające powierzchnię przeszło 5-ciu kilometrów kwadratowych. Wygląda imponująco na dużej równinie. Przez kontrast przypomina się jezioro znacznie mniejsze, lecz piękniejsze w Choinach pod Wałbrzychem, przy zaporze wodnej, okolone ze wszystkich stron górami lesistymi. A stamtąd po bocznej drodze wciąż niżej i niżej ku równinom Górnego Śląska zbliżamy się na wyścigi ze słońcem, skłaniającym się ku linii widnokręgu.

NISSA I KOŹLE

Wszędzie wspaniałe drogi aż zapraszają do turystyki tak motorowej jak pieszej, Dziś Śląsk przestaje już być egzotycznym nieznanym terenem, a staje się wspólnym dobrem całego narodu. Patrząc na zrujnowane dzielnice Nissy czy Wrocławia — myśli się: odbudujemy je i damy wiele mieszkań potrzebującym robotnikom.

Kupujemy barwne widokówki miasta od sprzedających je małych repatriantów zza Bugu, którzy w ten sposób dorabiają na swe potrzeby.

— Jak rok szkolny się zacznie, to tylko w święta będzie można sprzedawać wycieczkom — mówią. — A lubicie szkołę?

— Oj! I jak jeszcze! — wykrzykują z zapałem. Toż to polska szkoła, nasza!

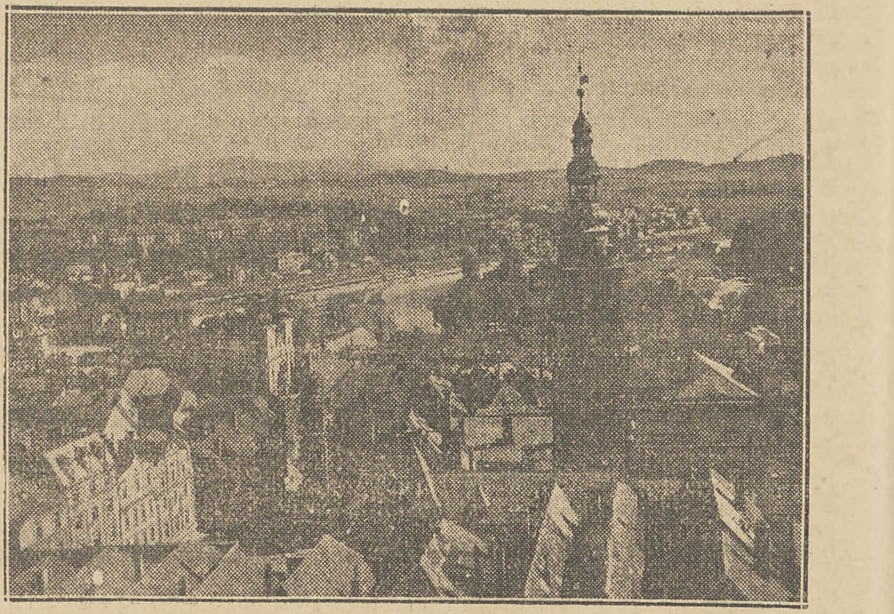
Mkniemy do Koźla, bo już mrok zapada. Z daleka błyska wstęga Odry w ostatnich blaskach wieczornych. Prócz portu na Odrze ma Koźle i inną swą osobliwość. Jest nią „przechowalnia dzieci", punkt rozdzielczy dla małoletnich repatriantów z Niemiec. Wciąż nadchodzące transporty wiozą do kraju małoletnich rozbitków wojennych przez lata nieraz oddzielonych od rodzin. Tu oczekiwać będą na połączenie się z bliskimi.

DO DOMU!

I tak pełni wrażeń zbliżamy się wciąż do domu. Cieszą nas rzeczy widziane, a martwią sprawy niedostatecznej ilości polskich pracowników w kraju, gdy jeszcze spore ich tysiące mając do wyboru tak wdzięczne pole zajęć — wolą dawać swój trud obcym za granicą.

Wy wszyscy, którzy zapominacie o kraju rodzinnym przyjedźcie i popatrzcie ile już bez was zrobiono. Ale i dla was jeszcze dużo pracy w tym kraju — w kraju własnym.

M. Wernerowa



OGÓLNY WIDOK KŁADZKA

Pierwszy rok pracy polskich górników

Pierwsza rocznica przejęcia zakładów przemysłowych i kopalń przez władze państwowe polskie — stała się wielkim świętem górniczym Dolnego Śląska. Pracownicy zrobili bilans swych wysiłków i dokonanych osiągnięć, i przekonali się, że w znacz nej mierze zbliżyli się do zakreślonego celu.

Spośród licznych obchodów tych pamiętnych dni wybija się na plan pierwszy uroczystość w Wałbrzychu, gdzie wmurowano pamiątkową tablicę w gmachu Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego i odznaczono stu czterdziestu ośmiu górników (w tej liczbie i kobiety) za całokształt pracy.

Jeden z odznaczonych (za podwyższenie produkcji) Antoni Krunis, jest swego rodzaju znakomitością na terenie kopalni Biały Kamień.

— To największa teraz kopalnia w Wałbrzyskim okręgu — wyjaśnia z zadowoleniem. — Jestem repatriantem z Francji, spędziłem tam długie lata. Życie moje układało się bardzo spokojnie. Emigrowałem do Francji, tam sprowadziłem narzeczoną z Polski i założyłem rodzinę. Dziś wróciliśmy wszyscy z zapałem do pracy. Kopalnie w Zagłębiu Dolnośląskim są podobne do tych jakie poznaliśmy we Francji.

Węgiel jest gęsto poprzerastany łupkiem i kopalinami. Pokłady są o miąższości nie przekraczającej półtora metra. Wydobycie przychodzi trudno. Zaraz po przyjeździe zorganizowałem na kopalni Mieszko ochotniczą drużynę robotniczą, która pokazała wszystkim, że tu wcale się nie gorzej pracuje, niż we Francji. Swoim przykładem pociągnęła najbardziej zniechęconych. Pod ziemią pracuje i dziś większość Niemców-górników. — Dlatego pisaliśmy do towarzyszy, pozostałych jeszcze na obczyźnie: Wracajcie — w kraju jest dla was dość miejsca i chleba.

Przeszedłem następnie do kopalni Biały Kamień i tu jako górnik podniosłem wydobycie o 2 tony na dobę, przez co podwyższyłem produkcję. Dostałem zato premię — ale ja pracuję przede wszystkim dla przysz łości narodu, dla jego potęgi!

Zarabiam przeciętnie około 8 tysięcy zł miesięcznie, dostaję kartki żywnościowe PZ i premie. Mieszkamy wszyscy w ładnych domkach z ogródkami, tworzących kolonię górniczą. Do pracy dojeżdżamy.

Gdy w kraju lała się krew, ja też walczyłem z okupantem — należałem do ruchu oporu we Francji. Po skończonej wojnie z własnych uciułanych oszczędności sprawiliśmy nowy sztandar partyzancki i po poświęceniu — specjalna delegacja przekazała go marszałkowi Żymierskiemu.

Moje marzenie to zobaczyć Stolicę i zwiedzić miejsce walk bohaterskich powstańców, o których tyle słyszałem. Wydobywając węgiel — myślę zawsze o tym, że pracą własnych rąk dopomagam w odbudowie kraju i Warszawy.

Wałbrzych — to symbol zjednoczenia polskich górników z najdalszych krańców świata. Są tu repatrianci z Belgii, Francji, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego itd. Stosunkowo nie wielu pochodzi z Górnego Śląska, ponieważ kopalnie są zupełnie innej konstrukcji i odmiennych wymagają umiejętności i kwalifikacji. Ciekawym przykładem repatrianta jest inżynier Pawłowicz (specjalista górnik i nafciarz).

Syn Polaka, zesłanego za czasów carskich na Sybir, wychowany i wykształcony w Rosji, w czasie zmagań wojennych z wrogiem wstąpił do wojska i uczestniczył w zdobyciu Ziem Odzyskanych, gdzie następnie pozostał, pracując przy uruchomieniu kopalń.

— Warunki pracy — mówi nasz rozmówca — są tu bardzo trudne i niebezpieczne z przyczyn dużej gazowości kopalni. Zdarzają się wypadki wybuchu miału węglowego, rozsadzonego przez gaz pod wielkim ciśnieniem. Dlatego potrzebna tu jest fachowość, bardziej, niż gdzie indziej. Przejmując warsztaty pracy, przejęliśmy też specjalistów górików - Niemców. Jest ich jeszcze około 10.000 robotników na terenie Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego. Wszyscy oni powinni być zastąpieni przez Polaków, a zwłaszcza przez repatrian tów - górników. Po zakończeniu repatriacji robotników z Belgii i Francji, będziemy się starali sprowadzać naszych górników z Rumunii, Węgier, Jugosławii i zewsząd, gdziekolwiek oni się znajdują, bo jeszcze przez długie lata węgiel będzie naszym środkiem płatniczym w obrotach handlowych z zagranicą. Potrzebujemy wiele rąk do pracy, gdyż Niemcy to element niepewny, skłonny do sabotażu. Mnie zachwyca pełne zrozumienia, obywatelskie nastawienie naszych górników, którzy dobrobyt we Francji poświęcili bez wahania dla żmudnej pracy przy odbudowie ojczyzny.

Kwestię stosunków pomiędzy Polakami a dotąd pozostałymi Niemcami poruszają także inni pracownicy!

— Trzeba ich jaknajszybciej zastąpić: ponieważ stanowią dotychczas 80 proc. robotników dołowych w okręgu wałbrzyskim. Atmosfera pracy jest bardzo niemiła i źle wpływa na ogólną wydajność — mówi jeden z najmłodszych pracowników kopalni „Mieszko", — a już mimo swego młodego wieku mający poważne wyniki pod względem wydobycia. — Ja pracuję z całych sił po to, żeby się nie powtórzył wrzesień 1939 r. Byłem z zawodu rolnikiem. Okupant wywiózł mnie na przymusowe roboty w kopalni. Mógłbym wrócić do dawnego zawodu, ale w kraju brak górników, a ja chcę, żeby się nasza ojczyzna podniosła wzwyż i zaleczyła swoje rany. Całą rodzinę mi Niemcy zabili — dlatego pracuję dla Polski, dla jej przyszłości, żeby nigdy wróg nie mordował polskich dzieci.

M. W.

PIONIERZY

Ten kto widział Dolny Śląsk przed rokiem i porówna go z obecnym stanem, nie nazwie go jak wówczas „dzikim zachodem". Bo naprawdę nie daleki był prawdy ten ktoś mówiąc w ten sposób. Ziemie te były zdewastowane, Polacy nieliczni, do tego większość uprawiała dziki handel zwany popularnie „szabrem". Administracja była słaba, mało sprężysta, a często i gęsto w ogóle jej nie było. Obszary te jeszcze nie otrząsnęły się z pierwszych pozostałości wojennych.

Ludzie biorący się do pracy z miejsca nie mieli łatwego zadania. Byli prawdziwymi pionierami „dzikiego zachodu". W niedługim czasie państwo zabrało się do rzeczy. Rok natężonej pracy dał wspaniałe rezultaty.

Dziś Dolny Śląsk jest zagospodarowany, ma sprawną administrację, czynne fabryki, uprawione pola. W dużym stopniu przyczyniła się do tego praca pierwszych polskich osadników, którzy dziś z dumą mówią: byliśmy tu pierwsi.

W dn. 30.7.1946 r. przypadła pierwsza rocznica uruchomienia i przejęcia Państwowej Przędzalni Lnu „Lech" w Kochanowie pod zarząd państwowy. Cała załoga fabryczna zebrała się przed biurem, by uczcić zasługi pierwszego pioniera Kochanowa, dyrektora Jankowskiego.

Poszedłem poprosić dyrektora. Pisał coś w notesie. Szybko schował go do kieszeni i wyszedł do zebranych. Przewodniczący Rady Zakładowej przemówił w prostych słowach. Szczere życzenia dalszych owocnych wyników złożyli: sekretarz miejscowego komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej, przedstawiciel gromady i inni. Dyrektora obrzucono formalnie kwiatami. Skąd robotnice wzięły tego dnia tyle kwiatów, zdziwiłem się mocno.

Wszyscy sądzili, że „dyrektor zarządzi dziś święto".

— „Pójdziemy teraz do maszyn. Wspólny obiad dla całej załogi odbędzie się w niedzielę" — powiedział dyrektor. Jasne. Trzeba pamiętać o normie, o planie produkcji.

Wszyscy rozeszli się do maszyn. Nad przędzalnią powiewała polska flaga. W powietrzu czuć było polską pracę, nową polską rzeczywistość, która zadaje kłam i podważa wszelkie nonsensowne teorie o „białych plamach" na Ziemiach Odzyskanych.

— „Rok temu było tu tylko trzech Polaków. Niejednokrotnie cisnęły się łzy do oczu z przeświadczenia, że się jest samym i tak słabym wobec ogromu pracy" — mówił dyrektor.

Pogawędki nie można było dalej przedłużać. Maszyny były już w ruchu. Nikt z nas w ten piękny lipcowy poranek nie myślał o „białych plamach", każdy natomiast myślał o wykonaniu planu. Mnie przypomniały się „białe plamy" już później. Jeśli tak będziemy pracować — myślałem — to nikt nie będzie śmiał kierować pod naszym adresem złośliwych i szkodliwych dla naszego państwa wypowiedzeń. Praca polskiego robotnika, dyrektora i urzędnika położy kres wszelkim bredniom o braku zmysłu gospodarczego Polaków.

Wyjrzałem przez okno. Po terenie fabrycznym włóczył się dyrektor. Z notesem w kieszeni. Jak zwykle. Dziwny to notes. Znajdziesz w nim wszystko, najdrobniejsze szczegóły: ile jest dziś na składzie węgla, ile przędzy Nr 8, 14, 16 na magazynie, ile ten lub ów robotnik zarobił itd. W tym notesie jest, ale bez żadnej przesady, cały „Lech", tylko bez kominów, hal fabrycznych.

Gdy wychodziliśmy z gabinetu dyrektora, gdzie wspólnie postanowiono w celu uczczenia rocznicy odnowić i „uruchomić" Dom Kultury, usłyszeliśmy na pożegnanie: — „Ale to nie tak! Wszystko, o czym tu mówiliśmy, być musi"!

Wiem napewno, że dyrektor i to zapisał w swym notesie.

St.

POLACY Z ZAGRANICY DLA KRAJU

Polscy jeńcy wojenni z powiatu Konstancja za pośrednictwem Szefa Polskiej Misji Repatriacyjnej w Baden - Baden, mjr. Radwańskiego przesłali na ręce Prezydenta m. st. Warszawy kwotę 1.267 RM z przeznaczeniem na odbudowę Stolicy.

Grupa wyżej wymienionych Polaków wysłała przy tej okazji list do Prezydenta Warszawy treści następującej:

Obywatelu Prezydencie!

My, Polacy, byli jeńcy wojenni z powiatu Konstancja nad jeziorem Badeńskim, solidaryzując się z naszymi Braćmi w Kraju, którzy szarą swą codzienną pracą budują na nowych już podstawach naszą Ojczyznę — składamy na ręce Szefa Misji Polskiej w Baden - Baden Ob. Mjr. Radwańskiego sumę 1.267 RM (słownie tysiąc dwieście sześćdziesiąt siedem RM) jako do wód naszej łączności duchowej z Rodakami w Wolnej i Niepodległej Polsce. Sumę powyższą przeznaczamy na odbudowę Stolicy.

Niech żyje Polska Demokratyczna!
Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!

Sekretarz:
(—) Sowiński Tadeusz

Prezes Powiatowego Komitetu Polskiego:
(—) Kwiatkowski Edward

Skarbnik:
(—) Ślusarek Henryk

Mieszkańcy Obozu Polskiego Forstner - Karlsruhe przesłali za pośrednictwem Polskiej Misji Repatriacyjnej 5.619 RM na najbiedniejsze sieroty w kraju.

Pieniądze zostały przekazane odpowiednim placówkom, które tą drogą, składają naszym rodakom serdeczne podziękowanie i braterskie pozdrowienie z życzeniami jak najszybszgo powrotu do kraju.

KRONIKA SPORTOWA

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE EUROPY

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Europy wykazały, że poziom europejskiej lekkiej atletyki nie spadł tak katastrofalnie jak przewidywano. Wręcz przeciwnie, jest niemal na tym samym poziomie, a niektóre konkurencje, zwłaszcza biegi na średnie dystansie stoją dużo lepiej. Nie ma zmian w sprintach, skokach, rzutach. Pierwsze miejsce w konkurencjach męskich zajęła bezapelacyjnie Szwecja, w konkurencjach kobiecych ZSRR.

Lekkoatleci polscy nie odegrali żadnej roli. Byliśmy z góry na to przygotowani. 6-letnia przerwa w treningu i spotkaniach, nie da się z miejsca odrobić.

Liczyliśmy na konkurencje kobiece, zwłaszcza na Walasiewiczównę. Niestety — gola prawda: Walasiewiczówna nie może być 20 lat najszybszą kobietą, tym bardziej, z kontuzją w nodze. Kontuzja zmusiła również Gieruttę do wycofania się z dziesięcioboju. Szkoda. Po 5-ciu konkurencjach Gierutto uplasował się na czwartym miejscu i miał szanse na zajęcie punktowanego miejsca. Startujący w tej konkurencji Kuźmicki zajął 9 miejsce. Polki startujące w biegach nie doszły do finału. Jedynie miotaczki Jadwiga Wajsówna — Grytkiewiczowa i Kwaśniewska zdobyły punktowe miejsca. Wajsówna w rzucie dyskiem zajęła trzecie miejsce wynikiem 39,37. Pierwsza była lekkoatletka radziecka Nina Dumbadze — wynik 44,57. Kwaśniewska w rzucie oszczepem zajęła szóste miejsce (38,57). Zdobywczyni pierwszego miejsca Majuczkaja (ZSRR) osiągnęła 46,25.

W pchnięciu kulą Wajsówna zajęła czwarte miejsce, rzutem 11,65. Kwaśniewska była siódmą. Wyniki osiągnięte przez nasze miotaczki, należą do wyników, osiąganych przez nie w zawodach krajowych. Wynik Wajsówny w pchnięciu kulą jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Polsce. Bez powodzenia startował Staniszewski w biegu na 800 m. Zwycięzcą w tej konkurencji został Gustargon (Szwecja) z czasem 1,51.

W pchnięciu kulą panów Gierutto zajął 9-te miejsce słabym jak na jego możliwości rzutem 13,90 m. W kraju Gierutto osiągał wyniki o wiele lepsze. Mistrzostwo zdobył Irlandczyk Husbey. Wynik 15,56. Rutkowski najmłodszy, obiecujący polski zawodnik w sprintach nie doszedł do finału. W biegu na 100 m zwyciężył Anglik Arhcr, w czasie 10,6 sek. Na 200 m zwycięstwo odniósł Karakułow (ZSRR) w czasie 21,6.

ROZGRYWKI PIŁKARZY O MISTRZOSTWO POLSKI

Poszczególne okręgi wyłoniły już swych mistrzów, którzy stoczą walki o zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1946. Do rozgrywek tych stanie 18 drużyn mistrzów okręgów i podokręgowców P. Z. P. N. Lista ich przedstawia się następująco: Częstochowa — R. K. S. Skra; Gdańsk — Lechia; Kielce — Tęcza; Kraków o reprezentowanie Krakowa walczą w tej chwili: Wisła, Cracovia i Garbarnia. O wyniku trudno w tej chwili powiedzieć. Z pewnością decydującą walkę stoczy Wisła z Cracovią. O wyniku zadecyduje „dzień" danej drużyny.

Lublin — W. K. S. Lublinianka; Łódź — Ł. K. S.; Mazury — Kolejowy K. S. (Olsztyn); Pomorze — K. S. Pomorzanin (Toruń); Pomorze Zachodnie — Pocztowy K. S. (Szczecin); Poznań — Warta (która w trzecim decydującym spotkaniu pokonała K. K. S. w stosunku 2:1); Przemyśl — H. K. S. Czuwaj; Radom — K. S. Radomiak; Rzeszów — K. S. Resovia i Siedlce — Z. Z. K. Ognisko; Śląsk — A. K. S. (Chorzów); Warszawa — Polonia; Wrocław — K. K. S. Burza; Zagłębie — R. K. U. (Sosnowiec).

KURKOWSKA — SPYCHAJŁOWA 3-CIA NA MISTRZOSTWACH ŁUCZNICZYCH ŚWIATA

W odbywających się w Sztokholmie łuczniczych mistrzostwach świata startująca tam Polka Kurkowska — Spychajłowa (przedwojenna mistrzyni świata) zajęła obecnie 3-cie miejsce. Mistrzynią została Angielka Burow, zdobywając 527 pkt. przed Stranoe (Szwecja) — 518 pkt. i Kurkowską — Spychajłową (Polska) — 490 pkt. W konkurencji drużynowej prowadzi Anglia przed Szwecją. W konkurencji męskiej w strzelaniu z 90 mtr.: 1) Hadasza (Czech) — 250 pkt., 2) Brzejcha (Czech); strzelanie z 50 mtr.: 1) Holback (Dania), 2) Hadas (Czech); w strzelaniu z 70 mtr.: 1) Karola (Czech.), 2) Holback (Dania).

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

WAKUJĄCE POSADY:

Zjednoczenie Przemysłu Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych w Bytomiu poszukuje: a) kierownika technicznego (fachowca) do fabryki wózków dziecięcych i łóżek szpitalnych; b) technika - mechanika lub inżyniera - mechanika; c) 5 ślusarzy precyzyjnych na zamki; d) 3 tokarzy żelaznych. Warunki pracy: 8 godzin dziennie. Warunki płacy: dla a) b) — 2.300 zł mies. plus premia do 200 proc. Warunki płacy: dla c), d) — 8.90 zł na godz. plus premia. Nadto kartki żywn. I kat. i przydziały żywnościowe. Mieszkań zakłady nie przydzielają. Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bytomiu, ul. Katowicka 35, tel. 31-48.

Polska Spółka Obuwia „Bata" w Chełmsku, pow. Chrzanów poszukuje: 3 cholewkarzy, posiadających wyzwolenie czeladnicze, w wieku do lat 35. Warunki płacy: 8.70 zł na godzinę plus premia według umowy zbiorowej. Warunki mieszkaniowe — trudne. Porozumiewać należy się z Oddziałem U. Z. w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 73, tel. 102.

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu poszukuje: a) 2 inżynierów - mechaników; b) 3 techników budowlanych; c) 3 księgowych - bilansistów. Warunki płacy: dla a) — 10.000 zł miesięcznie. Warunki płacy: dla b) i c) — 7.000 zł miesięcznie. Powyższe stawki uposażenia mają jedynie charakter orientacyjny; wysokość bowiem wynagrodzenia określona będzie w umowie, po uwzględnieniu kwalifikacji kandydata i ilości osób pozostających na jego utrzymaniu. Mieszkań zakład nie zapewnia. Zgłoszenie ważne do dnia 31 sierpnia br. Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Poznaniu, ul. Czarneckiego 9, tel. 39-91 i 39-93.

Cukiernia „Warszawianka" w Jeleniej Górze poszukuje: 2 piekarzy - czeladników (1 piekarza i 1 piecowego). Warunki pracy: 8 — 10 godz. dziennie. Warunki płacy: 1.500 zł tygodniowo. Mieszkań firma nie przydziela. Porozumiewać należy się z Oddziałem U. Z. w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 31-83 i 31-84.

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej w m. Jawor, pow. Jelenia Góra poszukuje: 1 traktorzysty - mechanika. Warunki płacy: 1.700 zł miesięcznie plus dodatek zach. (25 proc.), kilometrowe (70 gr. za km), ewentualna premia w wysokości nawet do 100 proc. oraz ew. diety. Zakłady zobowiązują się pomóc w uzyskaniu mieszkania. Porozumiewać się jak w poprzednim zgłoszeniu.

Śląski Transport Samochodowy w Nisie poszukuje: buchaltera obeznanego ze spedycją i transportami. Warunki pracy: 8 godzin dziennie. Warunki płacy: 10 — 12 tys. zł miesięcznie. Uzyskanie mieszkania nie nastręcza specjalnych trudności. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Nisie, ul. Prudnicka 26, tel. 307.

Zakłady Wapiennicze w Wojciechowie k. Jeleniej Góry poszukują: a) 80 górników do kamieniołomów; b) 120 robotników niewykwalifikowanych. Warunki pracy: 8 godzin dziennie. Warunki płacy: dla a) 60 zł dziennie plus 50 proc. dodatek zachodni oraz premia; dla b) od 36 zł dziennie plus 50 proc. dodatek zachodni oraz premia. Nadto stołówka, opał ogródki działkowe. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 31-83 i 31-84.

Miejskie Zakłady Użyteczności Publicznej w Ząbkowicach k. Wrocławia poszukują: a) 5 palaczy do pieców gazowych w wieku 30 — 40 lat; b) 1 majstra hydraulika ze znajomością elektrotechniki w wieku ponad 40 lat; c) 2 instalatorów wodociągowych w wieku 30 — 40 lat; d) 1 traktorzysty na Leutscha. Warunki pracy: 8 godzin dziennie. Warunki płacy: dla a) XI — XII grupa uposaż.; dla b) IX grupa uposaż.; dla c) i d) X grupa uposaż. Nadto całodzienne utrzymanie, dodatki, deputat węglowy. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Zakłady Graficzne w Spokojnej Górze k. Wrocławia poszukują: a) 3 litografów, b) 1 maszynisty-nakładacza do maszyn offsetowych; c) 1 przedrukarza litograficznego; d) 1 ślusarza do noży offsetowych; e) 6 krajaczek etykiet na maszynach do cięcia papieru; f) 2 maszynistki równiarki. Warunki płacy: a), b, c) — 46,50 zł za godzinę; d) — 31,85 zł za godzinę; e) — 25 zł za godzinę; f) — 22,50 zł za godzinę. Nadto dodatki i stołówka. Mieszkania zapewnione. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Prozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

INFORMATOR REPATRIANTA

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

Ministerstwo Oświaty zarządza początek zajęć szkolnych w roku szkolnym 1946/47 we wszystkich szkołach powszechnych, w szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych na dzień 3 września 1946 r.

ZAPISY NA POLITECHNIKĘ ŚLĄSKĄ

W roku akademickim 1946/7 będą czynne na Politechnice Śląskiej wszystkie lata studiów na wydziałach : Chemicznym, Elektrycznym, Inżynieryjno - Budowlanym i Mechanicznym. Na wydziale Mechanicznym uruchomione będą następujące oddziały: Hutniczy, Konstrukcyjny, Ruchowo - Energetyczny i Technologiczny. Poza kandydatami posiadającymi świadectwa dojrzałości będą przyjęci również absolwenci średnich szkół technicznych, o ile uzyskają zezwolenie Ministerstwa Oświaty. Liczba przyjętych na Politechnikę Śląską w roku akademiskim 1946/47 wyniesie 620 osób, w tym 350 osób ze świadectwami ukończenia roku wstępnego studiów na Politechnice Śląskiej. W roku akademickim 1946/47 przyjęci będą również kandydaci na wstępny rok studiów w liczbie 400 osób.

ZAPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Zapisy na wydziały: Lekarski, Humanistyczny, Matematyczno - Przyrodniczy, Rolniczy, Teologiczny, Studium Wychowania Fizycznego, oddział Farmaceutyczny i Studium Spółdzielcze odbywać się będą w terminie od dnia 16 do 30 września br. z wyjątkiem Wydziału Prawa, na który zapisy rozpoczną się od 20 września i trwać będą do 12 października br.

WARSZTATY CZEKAJĄ NA RZEMIEŚLNIKÓW

Na terenie powiatu białogrodzkiego obsadzonych zostało już dużo rzemieślników, którzy zajęli 364 warsztaty rzemieślnicze. Mimo to jest tu jeszcze pewna ilość warsztatów, które fachowcy mogliby natychmiast objąć. Ilość warsztatów wolnych oblicza się na 54. Wszyscy rzemieślnicy, którzyby chcieli się tutaj osiedlić, mogliby korzystać z dogodnych kredytów osiedleńczych.

Dolny Śląsk czeka na kolonistów

Wieś Czerwone położona jest w malowniczym zakątku Ziem Zachodnich. Jest ona odległa o 2 km od Kudowy, jednego z najmodniejszych obecnie w Polsce uzdrowisk. Wieś leży w wąwozie i wije się wzdłuż serpentynowej szosy na przestrzeni przeszło 2 km. Gdy wybraliśmy się ją zwiedzić pięknego lipcowego dnia oczarowała nas zupełnie swą pięknością i bogactwem kolorytu. W blasku słonecznych promieni, tonąca w zieleni o rozmaitych odcieniach i intensywności barwy, na tle różnokolorowej szachownicy pól i lasów mogliśmy podziwiać ją w pełni. Schludne murowane domki, otaczające je ogródki, czystość i staranność na każdym kroku zrobiły na nas nader miłe wrażenie. Podziwialiśmy zamożność zabudowań, gust i pomysłowość w stawianiu poszczególnych domostw. Szczególną naszą uwagę zwróciło położenie wsi, między zboczem sąsiednich wzgórz, które są przez jej mieszkańców wykorzystywane jako pola uprawne.

Chcąc dowiedzieć się czegoś bliższego z życia mieszkańców wsi, a przytym znużeni upałem zdecydowaliśmy się odwiedzić jedno z gospodarstw i pogawędzić z gospodarzami. Wybór nasz padł na domostwo położone trochę na uboczu. Gospodarz okazał się miłym człowiekiem i przyjął nas niezwykle gościnnie. Rozłożyliśmy się na pięknej zielonej trawie, która w ten upalny dzień rozkosznie chłodziła i rozpoczęliśmy pogawędkę. Gospodarz opowiedział nam, że przybył on do Czerwonych przed rokiem z woj. kieleckiego. Otrzymał tu gospodarstwo poniemieckie i grunt 7½ ha ziemi, w tym 3 ha ziemi ornej, 3 ha łąki oraz ½ ha lasu. Narzędzia i urządzenia gospodarskie przejął w komplecie i nieuszkodzone po poprzednim właścicielu — Niemcu.

„Z początku życie nasze było b. trudne" — opowiadał nam gospodarz „Nas Polaków było tu bardzo mało, a Niemcy pozostali we wsi odnosili się do nas zdecydowanie wrogo. Dochodziło do zajść polsko-niemieckich, a noce często bywały niespokojne. Jednak dzięki działalności naszej milicji udało się utrzymać porządek".

Ugościwszy nas znakomitym zsiadłym mlekiem gospodarz snuł dalej swoje opowiadanie.



WIES CZERWONE KOŁO KUDOWY

„Dziś pozostało tu tylko około 40 osób narodowości niemieckiej". „Jest to już tylko znikoma część mieszkańców, bo wieś jest rozległa i liczy 350 domów". Dowiedzieliśmy się również, że we wsi sporo jest jeszcze opróżnionych poniemieckich domostw i gospodarstw, które czekają na nowych gospodarzy.

Po odpoczynku na murawie uprzejmy gospodarz zaproponował nam obejrzenie domu i zabudowań gospodarskich. Uczyniliśmy to z przyjemnością. Dom mieszkalny bardzo nam się podobał. Składał się on z dużej izby kuchennej i mniejszej mieszkalnej. Obie izby utrzymane są w stanie wzorowego porządku i czystości. Wchodzi się do nich przez dużą półciemną sień o kamiennej podłodze. Z lewej strony domku znajduje się obora. Gospodarz zaprowadził nas do niej i z dumą pokazał nam swoje bydło. Rzeczywiście mógł szczycić się nim. W oborze zastaliśmy dwie krowy śliczne. wypasione i wzorowo utrzymane, imponującej wielkości woła brązowej maści, oraz piękne dwuletnie cielę. Wół jest niezwykle silny i przy pracy w polu zastępuje z powodzeniem parę koni. Stanowi on przedmiot podziwu wsi i jest chlubą gospodarza. Przy nas wyprowadzony został z obory i zaprzężony do wozu. Miał zwozić zżęte zboże.

„Sam zżąłem dziś do południa morgę gruntu" — pochwalił się gospodarz pokazując w uśmiechu białe zęby. „Za kilka dni będzie już u mnie po żniwach".

Na zapytanie nasze, czy krowy wyprowadzone zostają na pastwisko, gospodarz odpowiedział nam, że bydło z obory nie wychodzi, jest karmione koszonym sianem z jego łąki, której wydajność jest b. obfita. W zimie gospodarstwu wystarcza jego własna sucha pasza.

Przy gospodarstwie znajduje się również niewielka stodoła i chlew, niestety dotąd próżny.

Gospodarz poinformował nas, że dawni właściciele gospodarstwa Niemcy pracują u niego w charakterze parobków. Jest to starsze małżeństwo, których syn poległ na froncie. Pomagają mu oni w pracy w polu, ogrodzie i domu.

Na zakończenie zostaliśmy poczęstowani gruszkami i jabłkami z własnych drzew owocowych. Pożegnaliśmy serdecznie miłego i dobrego gospodarza, życząc mu „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

„Wołynianka", Zielona Góra. W sprawie rodziny, znajdującej się dotychczas na terenach ZSRR, radzimy zwrócić się do Ambasady Polskiej w Moskwie. List należy adresować po rosyjsku ze względu na to, że urzędnicy rosyjscy, pracujący na poczcie w Moskwie nie zawsze znają alfabet polski i adresowanie w języku polskim może opóźnić, lub wręcz uniemożliwić doręczenie listu. Jeżeli ma Pani adresy rodziny swej, znajdującej się w Rosji, może Pani wysyłać do nich bezpośrednio korespondencję, nie zapominając jednak o tym, by adresować po rosyjsku. Repatriacja Polaków ze wschodu, zarówno z Rosji centralnej, jak i z obszarów przyłączonych trwa nadal i nie ulega wątpliwości, że wszyscy, którzy zechcą wrócić będą mieli możliwości powrotu.

Stefan Chłopek, Rio de Janeiro. Niestety poczta z tak daleka dochodzi do kraju dopiero po dłuższym czasie i dlatego nie mogliśmy sprawy Pana załatwić tak szybko, jak Pan sobie życzył. Jednak cieszymy się bardzo, iż udało się nam ustalić, że rodzina Pana mieszka nadal na starym miejscu, t. zn. w Lesznie, przy ul. Leszczyńskiej Nr. 22. Nie jest to przecież niezrozumiałe, że przez cały czas trwania wojny nie otrzymał Pan wiadomości od rodziny — w Polsce była okupacja niemiecka i trudno się było naszym rodakom w tym okresie porozumieć listownie z rodzinami w Brazylii i Ameryce. A teraz, kiedy zawiadomiliśmy już p. Tomasza Chłopka z rodziną, iż zwrócił się Pan do nas z zapytaniem o nich, napewno będzie Pan regularnie otrzymywał listy.

A teraz i my z kolei zwracamy się do Pana z prośbą: chcielibyśmy, aby Pan nam napisał, w jaki sposób otrzymał Pan numer „Repatrianta". Pisma naszego do Brazylii nie wysyłamy, chcielibyśmy więc wiedzieć, jaką drogą tam dociera.

Jerzy Pyłacz, Altmünster. Nie wiemy, jak Pan sobie wyobraża interwencję naszą w Pana sprawie. Jeżeli żona uzyskała rozwód, najprościej będzie, jeżeli skomunikuje się Pan z nią bezpośrednio i zażąda przesłania dokumentów rozwodowych. List może Pan przesłać za pośrednictwem naszym, względnie Polskiej Misji Repatriacyjnej. Jeżeli wie Pan, w którym sądzie odbyła się rozprawa sądowa, może Pan również tam się zwrócić listownie z prośbą o przesłanie Panu potrzebnych mu dokumentów.

Stanisława Kotowska, Warszawa. Oczywiście najprościej byłoby, gdyby mogła Pani osobiście po swoje rzeczy do Niemiec pojechać. Ponieważ jednak okupacyjne władze wojskowe udzielają wiz wjazdowych wyłącznie dla osób, wyjeżdzających w sprawach służbowych, nie ma Pani możliwości otrzymania zezwolenia na wjazd. Wobec tego radzimy, jak następuje: niech Pani zwróci się listownie do znajomych, u których pozostawiła Pani rzeczy z zapytaniem, czy nie mogliby ich przywieźć wtedy, gdy sami będą wracali do kraju. Gdyby okazało się to niemożliwym z tych czy innych powodów, będzie Pani mogła skomunikować się z Szefem Polskiej Misji Repatriacyjnej w Lipsku, który napewno znajdzie jakąś drogę wyjścia z tej sytuacji i doradzi Pani, jak postąpić, aby się znaleźć z powrotem w posiadaniu swych rzeczy. Prosimy wierzyć nam, że bardzo chcielibyśmy Pani pomóc, bo zdajemy sobie doskonale sprawę, jak ciężko jest Pani wyrzec się Jej dorobku. Pocztę do Niemiec może Pani wysyłać w dowolnej ilości za pośrednictwem naszej Redakcji.

Karol St. Edinbourgh. Oczywiście mamy szczery zamiar pomóc Panu. Nie wiemy jednak, czy w tym wypadku dobre nasze chęci wiele pomogą. Szczegóły i dane, które stawia nam Pan do dyspozycji są tak niejasne i niepewne, że na tej podstawie nie wiele będzie można zrobić. Prosimy jednak, aby nie tracił Pan nadziei. W takich sytuacjach czasem przypadek pomoże, a czasem dobra wola innych ludzi. Prosimy przyjąć nasze zapewnienie, że nie będziemy szczędzili trudu ani wysiłku, zrobimy wszystko, co tylko jest w naszej mocy, aby zwrócić Panu Jego dziecko.

Do naszych znajomych...

Podajemy poniżej dwa listy, przesłane nam przez dwu repatriantów, którzy powrócili z dwu różnych obozów i chcą się podzielić z swymi przyjaciółmi i kolegami wrażeniem, jaki zrobił na nich powrót do kraju po kilku latach nieobecności.

Bardzo charakterystyczny jest jeden, wspólny obydwu listom szczegół—przeświadczenie, że choćby autorzy tych listów pisali jak najbardziej szczerze, choćby pisali prawdę i tylko prawdę, zawsze znajdą się tacy, którzy z niedowierzaniem odnosić się będą do ich słów, którzy ciągle jeszcze będą woleli dawać posłuch plotkom, uderzającym w nich samych.

Listy te, to tylko jedne z wielu, które w ostatnich czasach napływają do naszej Redakcji z różnych stron Polski. Otrzymujemy ich wiele. Wszystkie przepojone są głęboką radością autorów, że udało się im już wrócić, udało się „zaryzykować" — może akuratnie „nie taki diabeł straszny, jak go malują". I dziś tylko jedno uczucie w tych ludziach dominuje — głęboki żal, że nie wrócili wcześniej, że dali się tyle miesięcy tumanić i zwodzić, że wierzyli w nieprawdopodobne komplikacje tam, gdzie wszystko jest jasne i proste. I dlatego tak bardzo chcieliby się jak najszybciej podzielić swoją nową wiadomością prawdy z tymi, którzy zostali jeszcze tam, na obczyźnie.

Niestety, nie mamy możności przedrukowania wszystkich tych listów. Podajemy więc naszym Czytelnikom, zwłaszcza tym, którzy się ciągle jeszcze wahają, tylko te dwa listy — skierowane wprawdzie tylko do garstki znajomych, lecz treścią swoją odnoszące się do wszystkich Polaków, przebywających po za krajem.

LIST OTWARTY DO OBOZU POLSKIEGO HANNOVER - BOTHFELD 113 „STAFFORD" ORAZ DO WSZYSTKICH OBOZÓW POLSKICH

RODACY!

Z uczuciem niewymownego szczęścia przekraczałem granice Polski na Nysie. Oto jesteśmy już na polskiej ziemi, która po tak długich latach niewoli powróciła znowu do Macierzy. Wszyscy z naszego transportu wychylili głowy ciekawie. Mijamy osiedla już zupełnie zagospodarowane. Spotykamy ludzi z różnych stron Polski i rozmawiamy z nimi. Są szczęśliwi. Niedawno się tu osiedlili, a już mają dużo wyniki swej pracy, której z takim zapałem się oddają.

Lub weźmy inny przykład. Cała prasa emigracyjna zawsze bije na alarm z powodu milionowych armii sowieckich w Polsce, a tymczasem przejechałem prawie całą Polskę i spotkałem zaledwie nieliczne grupki, które do nas, powracających z Zachodu odnosiły się bardzo przychylnie. W ogóle cała podróż do domu była wszędzie na każdym dworcu, ułatwiana, w pełnym zrozumieniu władz państwowych dla naszych potrzeb i naszych uczuć, uczuć ludzi, którzy tyle lat Ojczyzny nie widzieli.

Dziś, gdy już od tygodnia jestem w domu, z dumą mogę stwierdzić, że znajduję się w Polsce takiej, o jakiej my wszyscy marzyliśmy przez sześć lat na obczyźnie. Teraz to właśnie my, ludzie pracy, mamy głos w Odrodzonej Ojczyźnie. Skończyły się rządy krzykaczy sanacyjnych, którzy wciąż nam obiecywali lepsze jutro, a spowodowali dla Ojczyzny dni klęski i zagłady. A dzisiaj nowa Polska odradza się od podstaw, hurząc to wszystko, co do tej pory było dla nas zgubnym.

A teraz zapytuję Was wszystkich, rozrzuconych na terenie całych Niemiec, jaka czeka Was przyszłość? I czy w ogóle zdajecie sobie sprawę z Waszego położenia? Anglicy w obecnej chwili usiłują wszystkich Was zatrudnić. I to jaką pracę Wam dają? Oczywiście przy gruzach niemieckich. I Wy, Polacy, którzyście na ziemi niemieckiej doznali tyle upokorzeń, na tej ziemy, która dla Polaka nosi piętno hańby, Wy macie tę ziemię dźwigać z ruin?

Czyż nie dość było 6-cio letniej przymusowej pracy w Niemczech? I Wy teraz sami, dobrowolnie, macie przykładać ręce do odbudowy Niemiec? A na czyją to zgubę, jeśli nie właśnie na Waszą?

A czy jesteście może lepiej traktowani od Niemców? Sądy angielskie raz po raz skazują Polaków w wypadkach, gdzie Niemcowi niejednokrotnie uchodzi. Wiem też, że się uskarżacie na swych komendantów obozów, że Was okradają ze wszystkiego. Czyż nie lepiej byłoby stokrotnie zostawić ich własnemu ich losowi, a samym wrócić jak najszybciej do kraju? Posłuchajcie głosu tego, który do niedawna był jeszcze z Wami.

Jan Gajda

OBÓZ W LUDWIGRSBURGU

Moi Drodzy Przyjaciele i Koledzy!

Siedzę oto przy biurku i piszę. Piszę do Was tam, w Ludwigrsburgu. Wiem, że znajdą się tacy, którzy będą kwestionowali prawdziwość mych słów — do tych też się nie zwracam. Zwracam się natomiast do tych wszystkich, którzy nie znając faktycznego stanu rzeczy tutaj w kraju, dawali dotąd wiarę wszystkim plotkom i oszczerstwom, rozszerzanym przez ludzi, mających w tym albo osobisty interes albo też mniej lub więcej nie zdających sobie sprawy z odpowiedzialności za słowa, które wypowiadają.

Znaliście mnie, więc proszę uwierzcie, że śmieszne i głupie okazały się te wszystkie bajki w świetle faktów, zaobserwowanych, przeżytych, stwierdzonych, a w szczególności dotyczących: kontrolowania pakunków, zabierania rzeczy na punkcie granicznym, no i bezpieczeństwa osobistego — aresztowań i zamykań w obozach pracy po przekroczeniu granicy, rozstrzeliwań i czego tam jeszcze!

I dziwne, ale im bardziej wiozący nas pociąg zbliżał się do granicy, tym mniej mieliśmy obaw w sercach naszych. Piszę „naszych", bo mam tu na myśli dobrze Wam znanych kolegów: Kluszczyka, Marcinkowskiego i Grachów.

Sprawdziłem też, że ów, w opowiadaniach przez władze polskie aresztowany por. Deutsch cieszy się zupełną swobodą. A por. Morek, „biedny por. Morek!" dotychczas pracował w Ministerstwie Aprowizacji w Warszawie, a w tym tygodniu wyjechał do Poznania ze względu na lepsze warunki mieszkaniowe.

Wrócę jednak do momentu znalezienia się już na ziemiach polskich. Otóż rzecz nadzwyczajna, nie do uwierzenia wprost: w Zebrzydowicach zainstalowane na dworcu głośniki radiowe nie rozbrzmiewały jakimiś słowami propagandy, a przywitały nas tak miłą sercu każdego Polaka melodią „Rozkwitały pęki..." : tą cudowną, rzekomo przez władze polskie zabronioną melodią „Do Ciebie tęsknię, Warszawo".

Lecz nie to jest ważne! Ważnym jest to, co widziałem u nas w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, we Wrocławiu, oraz w Warszawie. Ważnym jest ten las dymiących kominów fabrycznych Zagłębia i Śląska, ważne są powstające jak spod ziemi dźwięki twórczej woli narodu, nowe warsztaty wielostronnej produkcji we Wrocławiu i że wszędzie tam słyszy się dźwięk mowy polskiej; ważne są przejawy życia Warszawy, która na ruinach umie tak doskonale spełniać swą funkcję stołecznego miasta po przez pracę rządu i narodu, przez swą reprezentacyjność, swój handel a nawet już i życie kulturalne.

Nie to jest ważne, że nieraz na kilka gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych spotykamy jednego konia, lecz że sobie przy pomocy tego jednego konia doskonale radzą, bo w ogóle osadnicy to naród zaradny. I ważne jest to, że jest w nich chęć niesienia pomocy jeden drugiemu, że jest w nich pęd do jak najlepszego wykorzystania ziemi, że jest w nich przeświadczenie, iż rok temu było znacznie gorzej, dziś jest daleko lepiej, a za rok będzie dobrze.

I będzie też dobrze!

Tu nie ma tej rozterki duchowej, tego koszmarnego pytania: „a co będzie jutro, za miesiąc, za rok?"...

Tu ma się po całodziennej pracy wewnętrzny spokój, poczucie dobrze spełnionego obowiązku, tam przeświadczenie bezcelowości życia, poczucie obcości i nieprzynależności do środowiska. Tu jest się koniecznym i to czujesz — tam jesteś zbędnym, kłopotliwym. Tu czujesz, że żyjesz, bo pracujesz między swymi, dla swoich, dla siebie.

Nie obawiaj się! Tu Cię nikt nie zapyta, dlaczego wracasz tak późno. Tu ucieszą się wszyscy, że zdecydowałeś się stanąć w szeregach tych, którzy odbudowują Polskę z gruzów. Tu Ci nikt nie wypomni Twej dotychczasowej w kraju nieobecności; jedynie sam będziesz się wstydził, żeś tak długo zwlekał z powrotem.

Przyjechałem i mówię Wam: odrazu nabrałem innego przeświadczenia o swej wartości jako człowieka—i tego nie oddałbym za najpiękniejsze perspektywy „bogatego" i „dostojnego" życia na obczyźnie. Tu jest moje miejsce, tu moje przeznaczenie.

Przyjechałem i zostałem oszołomiony tym, co zostało już dokonane. I radość rozpiera mi piersi, że mogę brać udział w dalszych dokonaniach.

Przyjaciele i Koledzy!

Szczególnie Wy, z obozów koncentracyjnych — wracajcie!

Zwracam się do Was z tym słowem, z całą swą świadomością i uczciwością. Każdy pracę i byt napewno znajdzie w kraju. Zrozumiałe, że wojna pozostawiła swe piętno na wielu stronach życia, które jest ciężkie i kłopotliwe, lecz zapewniam Was, że jest to niczym w porównaniu z tymi problemami, z którymi Wy się tam borykać musicie.

Odrzućcie precz na zawsze myśl, że tu na Was czekają z przygotowaną celą więzienną. To jest tak śmieszne, że nawet trudno to powtarzać. Tu mają jedno na uwadze: dobro państwa i jego obywatela.

Czekamy więc na por. Kępę, który tak wielką troskliwością otacza swych podopiecznych z myślą zachowania ich Polsce, oraz na wszystkich znajomych.

Przybywajcie do kraju możliwie najrychlej!

Marian Lis.

Transport nauczycieli z Hannoweru

O transporcie nauczycielskim, organizowanym przez Kierownika Okręgu Szkolnego w Hannowerze, słyszałem tyle najrozmaitszych plotek, że, aczkolwiek należałem do zwolenników bezwzględnego powrotu do Kraju, to przygotowując się do wyjazdu, miałem pewne obawy, czy krążące plotki nie zamienią się w rzeczywistość.

Proszę nie dziwić się memu stanowisku. Jestem typem, który da się szybko sugerować, a wrodzony lęk przed każdym rzeczywistym czy urojonym ryzykiem jest moją bardzo silnie rozwiniętą cechą charakteru.

A plotka rosła, pęczniała, rozbrzmiewała i docierała do każdego zakątka obozu i wylatywała daleko, daleko za niego...

Niech jadą... niech jadą prosto do obozów prosto do Rosji już na nich czekają... transport zaprzedany... itd... itd...

Komu na tym zależy, aby tworzyć pewną grupę ludzi pozbawionych jutra, przyszłości, pozbawionych radości, wynikającej z trudu dnia każdego, pozbawionych szczęśliwości dzielenia się raością z smutkiem najbliższych.

Dzisiaj już się śmieję!

I was, którzyście z tych czy innych względów jeszcze tam pozostali, proszę śmiejcie się razem ze mną z tych wszystkich kłamstw i bredni chorych ludzi. Bo...

Bo pociąg wiozący nas nie zapomniał zatrzymać się na stacjach naszych rodzinnych miast. Ale przeciwnie, każda grupa, składająca się często z 5—6 osób otrzymywała wygodny wagon, który odczepiany zostawał na każdej stacji docelowej, gdzie każdy bez zbędnego pośpiechu mógł wyładować swój bagaż.

A ileż to gadania o tym bagażu. Mogę was wszystkich zapewnić, że na całej trasie nie tylko nikt nie przeglądał nawet najmniejszej paczki, ale nikt nawet nie interesował się ile tego bagażu posiadamy. Przeciwnie, wszędzie spotykaliśmy się z gotowością niesienia nam pomocy i wielką serdecznością.

Jeszcze jedno. Każdy z nas, a było nas przecież 576 osób, od dłuższego czasu jest już w domu i cieszy się swymi najbliższymi, je własny polski chleb, zdobyty pracą rąk własnych, a nie otrzymywany jako jałmużna z cudzych rąk. Większość stanęła już przy warsztatach, ciesząc się tym, że własną pracą pomnaża dorobek społeczny.

W poszukiwaniu zaginionej rodziny byłem w kilku miastach. Tam spotkałem wielu uczestników transportu, którym wróciłem. Podczas rozmowy brzmiała jedna tylko dominanta: „dlaczego dopiero teraz wróciliśmy, tyle czasu straconego". I wy, którzy wrócicie powiecie: tyle czasu straconego.

A gdy pomyślę o warunkach naszego tam bytowania, o naszych barakach bez okien, bez drzwi, o pokojach zajmowanych wspólnie przez kilka rodzin, o tym, jak nas z łaski karmiono i ubierano, to rodzi się jakiś niesmak, rodzi się świadomość poniżenia godności ludzkiej i rumieniec wstydu osiada na twarzy. Jak można było tyle czasu tak wegetować, a tu można żyć, życiem człowieka wolnego i godnego.

Do was, którzy mnie o to prosiliście, wołam: Pakujcie co macie i nie czekajac na nikogo wracajcie natychmiast. Nie wierzcie bajaniom! Bo jak tu na was czekają wasi najbliżsi!

Jerzy Poraj

POSZUKUJĄ

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Poszukują z terenów Stanów Zjednoczonych, wiadomości kierować: Central Adress Locating Bureau with the Consulate General of Poland 151 East 67 Street, New York 21 N.Y.

All Harry, Bronx, N.Y. — poszukuje All Szejwa z d. Bleiweis, Małka i Luby, zam. ostatnio w Warszawie, Nowolipie 51, Bleiweis Nacmana Hersza, Perli, Srula Berka, Chaima i Srednickiej, zam. tamże oraz Szer Szajndla i Szejwa, Warszawa, Niska 60.

Abney & Abney, Marshall, Texas — poszukuje Landau Fredy, Mali, Roya, Fannie, Heleny, z Warszawy, Stanisława z Sosnowca, Louis z Łodzi i Mose z Zawiercia oraz Neuman Pauliny z Warszawy, Bielańska 7.

Burdynowska Filomena, N.Y.C. — poszukuje Burdynowskiego Józefa, l. około 38, syna Władysława i Wilhelminy, Starogard Jabłowska 7.

Bilett Wm, Denver Colorado — poszukuje Matwleckiego Ch. z żoną i 4 synami, zam. Kobryń, Pierackiego 16.

Babik Józefa, New Jersey — poszukuje Mackow Marii z d. Romankiewicz ze Lwowa, Niemcewicza 44, Niczyj Honoraty z d. Kurek, córki Wojciecha i Magdaleny, zam. w Kozielnikach obok Lwowa i Walczyk Anny, l. około 50, zam. ostatnio we Lwowie.

Biuro (Mieczysław Dorożyński sprawa spadkowa) — poszukuje Kempa Heleny, zam. przed wojną we wsi Maiachowszczyzna, pow. Kleck, woj. nowogródzkie.

Biuro — Laskowski Józef (Glaskowski) sprawa spadkowa — poszukuje Kladkiewicz Emalii, Pozorów, pow. Wlakowsk, woj. Białystok.

Borysiewicz Szymon, Cealescillo, PA — poszukuje Kuia Karoliny, zam. w Tarnorudzie.

Biuro (sprawa spadkowa) — poszukuje Popławskiej Ewy, Protasewicz Magdaleny i Sokołowskiej Stefanii z Pozorów, pow Wołkowysk oraz Świdonowicza, Węgrzyn Katarzyny, Agnieszki, Andrzeja, zam. we wsi Bustweczko, pow. Mościska, woj. lwowskie i Woźniaka Adama, s. Woj. i Anny, wieś Osobnica, p-ta Jasło oraz Lakowskiego Antoniego i Feliksa z Pozorów.

Dubienko Pelagia, Bridgeport Conn — poszukuje Rodziewicza Antoniego i córki Heleny, zam. w Kamienicy, p-ta Krewo, pow. Oszmiany, woj. wileńskie.

Doplaga Karol, Canada — poszukuje Doplagi Antoniny, Henryka, Kazimiery, zam. w Żurowie, pow. Rohatyń, woj. Stanisławów.

Fortuna Zofia, Chicago — poszukuje Stankowskiej Stanisławy z d. Lewandowskiej, zam. w Warszawie.

Feldman Luis, Cleveland Ohio — poszukuje Feldmana Józefa, l. około 60, zam. w Chełmie Lubelskim.

Gout, New Zealand — poszukuje Gutta Jakuba z Krakowa, Żyblikiewicza 2.

Goldfarb Samuel, N.Y.C. — poszukuje Jung Mojżesza (Munio), ur. 15.6.1902, Jung Fani z d. Stern, ur. 5.11.02, Jung Eli, ur. 9.5.30, zam. w Stanisławowie, Karpińskiego 20

Gohet Franciszka z d. Vorzimmer, N.Y.C. — poszukuje Wereszyckiego Tadeusza, Henry i Zofii z męża Brenstedt, zam. ostatnio w Warszawie, Narbutta 22.

Hoffman B., Pittsburgh Pa. — poszukuje Sapperstein Chajkela i Indio z d. Hoffman, Ciechanowice.

Harr Frances, Brooklyn N.Y. — poszukuje Seidenberg Rifki z d. Klein lub Kline, l. ok. 66 i jej dwóch córek Feigi Mindel i Brondel, zam. w Nowym Dworze.

Kuperman Laja, N.Y.C. — poszukuje Feldman Chany, Grand Esther, Huberman Debery z d. Szlamiak, Szlamiak Wittel i Zamel Racheli z Łodzi.

Kaplan Sidney. Chicago — poszukuje Frisz Elii, Schuchman Iteki z Warszawy.

Kruszyńska Felicja, Bejrut — poszukuje Hensoldt Wacława i Piotra, zam. w Olkuszu, ul. Sławkowska, Kruszyńskiego Kazimierza, zam. w Lublinie, Ogródkowa 1, i Tuszyńskiej Marii z d. Honsoldt, ur. 8.4.96, zam. w Suwałkach.

Katz Eli, New York, poszukuje Kaczskiej Mirel vel Katz, Toby, i Liby, ostatni adres Skałat.

Kulikowska A., Detroit, poszukuje Kancelarczyk Zofii, Niedźwiedzice, pow. Baranowicze.

Konder Paul, Bronx, N.Y., poszukuje Kondera Aleksandra, ur. 1928 r. w Warszawie

Korzeniewski Józef, Detroit Utica N.Y. — poszukuje Korzeniewskiego Feliksa, po powstaniu zabranego na roboty do Wasajter.

Kozłowski Józef, Detroit — poszukuje Kozłowskiej Anny, zam. w Łodzi, ul. 11-go Listopada 147.

Kipnis Helene, Los Angelos — poszukuje Kwaśniewskiego Horacego z Warszawy, Mayzel Arkadiusza z żoną Anną ze Lwowa, Oabkiewicza Zenona z Warszawy, Plewka Plewczyńskiego Władysława z Warszawy, z Żoliborza.

Kawa Bronisława, Chicago — poszukuje Winiarczyk Genowefy z Matysiaków, zam. w Wilkołaku Dolnym, pow. Kraśnik.

Listakan Natal, New Jersey — poszukuje Istakol Mojżesza Daniela z Lublina.

Lieber Dawid, Bronx. N.Y. — poszukuje Leber Taube Hinde, Abrama i Uszer, zam. w Podkamieniu k/Brodów.

Lubieński Stanley, Detroit — poszukuje Szpetowskiej Kamili z d. Sosnowicz i Szpetowskiego Michała, zam. w czasie wojny we wsi Borszeń, pow. Drohiczyn.

Mardelski Sam, Bronx N.Y. — poszukuje Abrameckiego Momka, przebywającego ostatnio w Wojsku Polskim.

Martuszewski Martin Stanley, N.Y.C. — poszukuje Kogut Anieli z d. Martuszewskiej, ur. 1893 w Rudkach z ojca Antoniego.

Mangel Dawid Leib, Detroit — poszukuje Mangel Abrama Jakuba i Mangel Estery Racheli.

Murdza Katarzyna, Ipswich, Mass — poszukuje Murdzy Pauliny zam. w Sokołowie koło Rzeszowa.

Mozelman Samuel, Brooklyn N.Y. — poszukuje Mozelman Pawła i Mojżesza z Warszawy i Rozenszpir Reginy również z Warszawy.

Oraniec Józef i Agnieszka, Toronto, Canada — poszukują Oraniec Michała i Kazimierza z Wólki Lipowej, gm. Julianów, pow. Opatów.

Orbach Chaim, Mendel, N.Y.C. — poszukuje Orbach Zulkind, ur. 1876, zam. w Łodzi.

Ostrowski Stanisław Kazimierz, N.Y.C. — poszukuje Ostrowskiego Bełzy Kazimierza, ur. 1881, zam. we Lwowie.

Ożóg Józef, Chicago — poszukuje Ożóg Michała ze wsi Nienandówka, p-ta Sokołów i Stopy Agnieszki ze wsi Antoniówka Lubliniec, p-ta Krakowiec.

Peszek Paulina, Polish Forces — poszukuje Peszek Czesławy, ur. 1922, zam. w Stanisławowie.

Puchała Stanley, Chicago — poszukuje Puchały Ignacego, zam. we wsi Kosina, p-ta Rogóżno.

Rovick M., San Diogo, Calif. — poszukuje Arnson Chaji, Dembowitza Icka, Gelbarda Gutla, Kawy Zilka, Kuśnieckiej Racheli, Rozenstejn Cyrli i Zrydmana Josela, zam. w Siedlcach.

Roth Maria z d. Szurta, N.Y.C. — poszukuje Szurty Marii z d. Marszałkiewicz, Szurty Anny, ur. 1918 i Szurty Alicji, ur. 1938, zam. Mosty Wielkie, woj. lwowskie.

Sylvestor Virginia, Chicago — poszukuje Bartinkowskiej Władysławy, wieś Janklonowo Dyby, gm. Mława i Waty Leokadii ze wsi Brzozowa, pow. Przasnysz.

Schultz Bronisława, Detroit — poszukuje Bieleckiej Karoliny, zam. w Chodorowie.

Sheldon M. D., N.Y.C. — poszukuje Dźwilewskiej Józefy, l. około 30, zam. w Warszawie.

Sadoska Emmer z d. Faust, Hawtborne N.J. — poszukuje Faust Albertiny z d. Bendig, zam. w Chełmie.

Skwierczyńska Franciszka, Buffalo — poszukuje Gliwy Piotra, zam. we wsi Karolówka, p-ta Tłuste.

Simon Sophie z d. Gutman, Tanneville N.Y. — poszukuje Gutmana Mozesa i Gutman Reginy, urodz. i zamieszk. w Glinianach i Hartmayer Ity z domu Name, ur. w Glinianach.

Stafford Billy, Oakland, California, poszukuje Kosińskiego Franciszka, rodzina ma pod Warszawą żelazne składy.

Silka Agnes z d. Benben, Nayc, poszukuje Kropnickiej Anastazji, z domu Benben, zam. we wsi Gaje Rostockie, pow. Zborów.

Jacobson Sara, Amsterdam, N. Y. — poszukuje Rudermana A Loon wnuczek.

Safran Anna, Windsor, Canada — poszukuje Safran Mojshel- Bruszka, Tosio, Chanam, Golda, ost. adres Łuck, ul. Włodzimierska 4.

Sajkowicz John, Conn. — poszukuje Sajkowicz Mary, Stanisława Wiktora i Leona ze wsi Lipniszki, pow. Lida.

Sercarz Leon, N. Y. C. — poszukuje Sercarza Abrahama i Mordka z Kielc

Soboń Józef, Mirnoci, Canada — poszukuje Sobonia Michała, zam. ostatnio wieś Piotrów, gm. Łogów, pow. Opatów.

Stasyszyn Wasyl, Toronto, Canada, poszukuje Stasyszyn Marii, ostatnio zamieszkałej we wsi Bożniów, pow. Tarnopol.

Tomaszek Józefina, Chicago — poszukuje Barabasza Wiktora i Emanuela, zamieszkałych w Trzebini, poczta Żywiec i Czarnoty Anny, zam. jak wyżej, Seretry Amalii ze wsi Sporysz, poczta Żywiec.

Tiarschmith Beniamin, Brooklyn — poszukuje Beliweiss Nachmana, Ruche, Scheiwe z Warszawy, oraz Olszyny Goldy, również z Warszawy, Tiarszmita Uszer, Simche, R[illegible], poczta Maciejowice, pow. Garwolin

Wadowski Jan, Garfield N. Y. — poszukuje [illegible]owskiej Anieli nazwisko męża nieznane i Gadowskiego Walentego, zam w Orzelcu Małym, woj. kieleckie

Werber Samuel, N. Y. C. — poszukuje Werber Estery w Chełmie.

Zuckerman Eliasz, Waszyngton — poszukuje Zuckerman Chaii Eidel ur. 1926 r., Zuckermana Aleksego Kurta z Będzina.

Zimmerman [illegible]

Sparber Ester, posiadała braci Maxa, Abrahama i Isiana, Płock, oraz Firuszki D., z Warszawy.

Z terenów niemieckich

Antonowicz Szczepan, Weisberg bei Heilbronn UNRRA Team 180 Polish Camp, USA Zone — poszukuje syna Stefana, ur. 1921 r. zabranego przez gestapo w r. 44 i Zygmunta oraz Jadwigi Antonowicz.

Andrzejczak Józef, D. P. Camp. Wentorf by Hamburg bl. W. 2 p. 1 — poszukuje rodziców zamieszkałych w Łodzi, ul. Pomorska 57/59.

Bartosz Janian, Fresing bei München, Blumenstr. 2/1 strefa ameryk. — poszukuje matki Stefanii Bartosz z Baranowicz i brata Jana Bartosza.

Bojko Schwabisch, Gmünd UNRRA Team 616, Hard Kaserne, Blok V, sala 57 — poszukuje Karoliny Bojko, zam. ostatnio w Śliwnicy, poczta Chyrów.

Błoński Michał, strefa brytyjska, Polish D. P. Camp. W. 1 Rheine BAOR Blok 11, p. 1 UNRRA Team 214 — poszukuje swego wujka, ostatnio zam. we wsi Wiśniówce, Kluczyn, pow. Nadwórna.

Bakałan Mieczysław, Sanatorium „Mission Vatican" k/Stuttgartu, poszukuje Marii Kudra, ostatnio zamieszkałej w Łodzi, ul. Jagiellońska na Wojnach 107, lub 127.

Chanachowicz Mojżesz, Gauting b/München UNRRA Sanatorium Team 905—poszuje Frydman Fajgi, ur. 1912 w Łodzi, Ity Frydman, ur. 1915, i rodziny Jakuba Chanachowicza.

Dynowski Bronisław, Obóz Polski „Augustdorf" Kr. Delmold R. 2 Bl. 57, sala 2— poszukuje rodziców Józefa i Marii Dynowskich, przebywających ostatnio w Skinderówka - Nowosiółka, pow. Podhajce, woj. Tarnopol.

Domański Stanisław, Lubeka, Fackenburger Allee Polish Camp. p. 11. Polski obóz Wisła — poszukuje Antoniego i Łucji, Zenona, Heleny i Aleksandra Domańskich, zam. ostatnio we wsi Smogorzów, P-ta Puławy.

Doła Stanisław, Polish Camp. Warendorf Westfalen A 2 — poszukuje żony, ur. 1908 r. i dzieci Michaliny i Czesława ostatnio zam. w Nowej Górze 266, p-ta Krzeszowice, woj Kraków.

Daunheimer Stefania, Ośrodek Polski Flossenburg, Krs. Weiden (Bawaria). — strefa amerykańska — poszukuje Zawora Wincentego i Kazimierza, matki Julii Zawora i siostry Ilnickiej Heleny, zam. przed wojną w Skolem.

Federbusch Jakób, Aschach - Oberdonau, Austria — poszukuje Serbeńskiej Marii, ur. 1913 r., zam. przed powstaniem w Warszawie, Uniwersytecka 16.

Górska Grażyna, przebywająca w Polskim Obozie w Niemczech w Heilbronn a/Necker „Ludendorf - Kaserne" — poszukuje Górskiej Krystyny, ur. 1921, ostatnio zam. w Warszawie.

Por. St. G. Grudziński, dowódca Pols. Komp. Wart. przy 78 D. P. Brackwede nr. Biefeld Hauptstr. 184 — poszukuje żony Marii ze Zadanowiczów z synkiem, siostry Eugenii Waligórowej, Romany Kropaczkowej i brata dr Antoniego Grudzińskiego.

Garbicz Tadeusz, Heilbronn-Württenberg, Ludendorf - Kaserne, strefa amerykańska — poszukuje Wandy Borejko, ostatnio zam. we Lwowie.

Gajos Antoni, Polish Military Centre A. R. 106 Lippstadt — Cappel (Westfalen) BAOR — poszukuje córki Antoniny Marek z d. Gajos, ur. 1925 r., syna Stanisława Gajos, ur. 1929 r., i córki Marianny Gajos, ur. 1932 r., przebywających ostatnio w pow. Włoszczowa.

Gnarowski Jan, P. 74 Polish Forces Edinburgh Scotland, poszukuje żony, Genowefy, zamieszkałej dawniej w Białostockim.

Hillimann August, Bochumstr. 52 in Herne Westfalen, strefa brytyjska — poszukuje Zalewskiej Władysławy, zam. w Mikulińcach 172 i braci Zalewskiego Karola i Franciszka, zam we wsi Uście n/Prutem.

Hejking Jan, Lubeka, Obóz Polski P. 13 „Niespodzianka" — poszukuje Hejking (Geikins) Jana, ur. 1889 na Łotwie, Hejking Stefanii z d. Jurewicz i Hejking Olgerda zam. ostatnio w Rezekne na Łotwie.

Janus Jan, 1218/A Camp. 7, Kiel Wellsee D. P. 800 Centre i um H BAOR, barak 2— poszukuje żony Leokadii z dziećmi Reginą, Czesiem, Martą i Kaziem, wysiedlonych ze wsi Kajtanów, pow. Końskie.

Jaworski Franciszek, Chrasch Camp. The Common Morpeth Northld, poszukuje Jaworskiego Wiktora, Jaworskiego Piotra, Jaworskiej Nadziei, Iwińskiej Heleny i Pro[illegible]zyka Michała Wszyscy zamieszkali w majątku Poprzecze powiat Pińsk Poleski.

Jakubowski Ryszard, Heilbronn UNRRA 47, okupacja amerykańska — poszukuje matki Leokadii Jakubowskiej, zam. do czasu [illegible] w Warszawie, Freta 4.

Jasiura Ludwik, Polish Camp. Hagen Kabel, Westfalia, poszukuje rodziców Jana i Antoniny Jasiura, do r. 1945 przebywających we wsi Biskowice, pow. Sambor, woj. lwowskie.

Krajewski Stefan, Polish Military Centre Nr. 122 G. O. W. 9 o P. A. C. S. Unterlüss — poszukuje Krajewskiej Florentyny, zam. w Warszawie, Piwna 29, Krajewskiego Alfreda, zam. w Ursusie p/Warszawą, Krajewskiego Leona, zam. w Warszawie, Zawiszy 4, Korzeniowskiej Janiny, przebywającej w ZSRR, Krajewskiego Ksawerego, zam. w Młocinach, Majewskiego Wacława, zam. Piwna 29, Wadzińskiego Jana, zam. w Ciechanowie, Kosodzkiej Stefanii z Ciechanowa, Wąsowicz Marii, zam. w Warszawie, Słupecka 9, Piekarskiej Janiny, zam. w Warszawie, i Pawłowskiego Tadeusza, zam. w Ciechanowie.

Kulczycki Wiktor, Polski obóz Heilbronn Kaserne am Neckar Ludendorf UNRRA Team 47 — poszukuje Kulczyckiego Kazimierza, Antoniego i Fedorowicz Stefanii, zam. ostatnio w woj. tarnopolskim.

Kutarba Antoni, Rheinet Westf. Polish Camp. W. 1 UNRRA Team 214, strefa brytyjska — poszukuje ojca Kazimierza Kutarby, przebywającego ostatnio w Kiwercach k.Łucka.

Kamiński Stanisław, Hannover - Buchholz, Polish Military Centre 145 I. Kompania, poszukuje żony Janiny, syna Romana ojca Wacława, siostry Michaliny i brata Józefa z żoną Bronisławą, zam. ostatnio we wsi Łamane Wołyń.

Krystyjańczuk Regina, Rheine West. Polish Camp. W. 1, strefa brytyjska. UNRRA Team 214 poszukuje matki Krystyjańczuk Anny, ostatnio przebywającej w Klesowie na Wołyniu.

Komorowski Piotr, Polish Camp. Hagen-Kabel, Westfalia, poszukuje żony Reginy Komorowskiej i ojca Józefa Komorowskiego, zamieszk. do r. 1945 we wsi Biskowce, pow. Sambor, woj. lwowskie.

Kober Stanisław, Hannover - Latzen, Am der Masch, UNRRA 273, poszukuje syna Zbigniewa Kobera, zam. ostatnio we Lwowie, ul. Skarbowska, siostry Edelman Jadwigi z d. Kober, lub męża jej Mieczysława i córki Alicji Edelman, zam. ostatnio we Lwowie, ul. Lenartowicza 7, siostry Paul Janiny, zam. ostatnio we Wólce Końskiej, pow. Siedliszcze, woj. lubelskie. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta".

Stosek Lala, Polski Ob. Brescen w Braunschweig, poszukuje męża Stoska Wiesława, zam. ostatnio w Krakowie, przy ul. Zyblikiewicza 15 m. 3, pozdrawia i prosi o wiadomość.

Karaban Irena, Mannheim A/Rhein Polska Misja Repatriacyjna, Kronzprinzenstr.— poszukuje Karabana Jana i Julii Kuźmińskiej przebywających ostatnio w Stanisławowie.

Karpowicz Jan, Polish Camp. Hagen - Kabel, ul. Szwerta 229 — poszukuje matki Zofii Karpowicz, zam. ostatnio w Turmont, pow. Brasław, Wileńszczyzna.

Karpiej Jan, przebywający obecnie w Anglii Huckna Notts poszukuje Perkowskiej Stanisławy, ur. 1919, gm. Woropajewo pow. Postwy, lub kogoś z rodziny Perkowskich. Rodzina ta prawdopodobnie ewakuowana została w roku 1940 do Rosji.

Löw Wilek, Gauting b. München UNRRA Sanatorium, Team 905, Bayern USA Zone — poszukuje brata Löw Elimelecha, ur. 1923 r., we Lwowie, widzianego po wyzwoleniu w Jarosławiu.

Lastowska Stanisława, przebywająca obecnie Warendorf/ Westfalia Polska Misja Repatriacyjna Okupacja Brytyjska, poszukuje rodziny: matki Heleny Lastowskiej, brata Zygmunta zamieszkałych we wsi Michnicze, pow. Postawy, woj. Wilno, oraz brata Michała, wywiezionego w 1943 do Niemiec i brata Jana Lastowskiego, ewakuowanego do Rosji. W r. 1940 przebywał w miejscowości Koni A. S. S. R. Posiołek Uchta, poczta 582 lub 525.

Mack Leopold, b. Frau Käthe Schöne Erfde b. Rensburg Schleswig Holstein — poszukuje Krzyżanowskiej Katarzyny i jej córki Urszuli, przebywających ostatnio w Holtendorf-Görlitz.

Marcinkowski Jan, Ostereich - Kaulen, Villach - Vólkendorf D. P. UNRRA Okup. ang. — poszukuje siostry Aliny Marcinkowskiej, pracującej w czasie okupacji w Poznaniu i brata Wacława, przebywającego ostatnio w Filsit (Ostpreussen).

Morchie Bolesław, Polish Red Cross Beirouth Lebanon poszukuje Morchie Tekli i Janiny, Ziemkowskiej Stanisławy, Mazura Franciszka Genowefy, Artemczyka Aleksandra, Adama, Kazimierza Stefanii i Michaliny. Wszyscy pochodzą z woj. poleskiego [illegible] Kulika Stanisława z żoną Katarzyną zam. pow. Chełm gm. Turka osada Dorohusk woj lubelskie.

Maćko Michał Göttingen Polski Ośrodek Wojskowy 112, poszukuje żony Anny i dwóch synów Franciszka i Mariana zam. we wsi Zalesie pow. Złoczów woj. Lwowskie.

Możejko Lucjan, Polski Ośrodek Flossenburg, Krs. Weiden (Bawaria) — poszukuje Możejko Michała i Czesława oraz sióstr Emilii Kolatowicz i Janiny Siemaszko, zam. w r. 1939 w Wilnie.

Mielniczek Zofia, Obóz Polski we Flossenburgu D.P. Camp. Freiburg at Flossenburg UNRRA. Team 168 Tihschenroit Bawaria, poszukuje i błaga o wiadomość o Stramie Marianie, ur. w Rudence, pow. Lesko, woj. lwowskie. Nie mam siły czekać, daj znać a wracam natychmiast — Zosia.

Martyniuk Eugeniusz, stud. politechniki, Rotenburg (Hannover) Polisch D.P. Camp, poszukuje rodziny nazwiskiem Martyniuk-Krukowski, ostatnio przebywającej w Gdańsku.

Moczydłowski Jan, Unterluss 122, Polski Ośrodek Wojskowy P. W. X Pow. Celle, okup. angielska — poszukuje Franciszka Moczydłowskiego, zam. ostatnio we wsi Budy Trzepowskie, pow. Pułtuski.

Markiewicz Józef, Camp 2, Kington Herefordshire, England, poszukuje żony swej, Genowefy Markiewicz, zam. do 1940 r. w Szczuczynie k. Lidy, a później przebywającej w Rosji. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta".

Odolska Michalina Böblingen d. Stuttgart Obóz Polski UNRRA. Team 506 poszukuje dzieci: Józefa i Michała Odolskiego z Warszawy ul. Wronia 52 i Genowefy Wilge z Warszawy pl. Jana Kazimierza 11 Wola.

Piechowska Janina, Koblenz Horchheim Obóz Polski, Bl. 2, p. 13, — Gneisenau — poszukuje brata Witolda Piechowskiego ur. 1914, ostatnio zam. w Lidzie.

Pacanowski Karol, Ausbach, Barak 2 M. 4, Bawaria — poszukuje Pacanowskiej Wandy, ur. 1927 r, wywiezionej w r. 45 z Turyngii transportem na wschód.

Popowicz Zofia, Stuttgart, okupacja amerykańska Cuffenhawzen poszukuje rodziców Marii i Grzegorza Popowiczów zam. woj. tarnopolskie p. Złoczów.

Pietraszewski Henryk, Geesthacht b. Hamburg Mittelstr. 1 bei Otto Moratt — poszukuje rodziców Michała i Leontyny Pietraszewskich, zam. ostatnio w Stołpcach.

Radziewiński Michał D.P. Camp. Ebhausen, pow. Calw C/O Croix Rouge Polonaise, rue Saint Odile Strasburge (Bas Rhin — France) — poszukuje Marii Polityło zam. ostatnio w Jazienicy polskiej, pow. Kamionka Strumiłowa, woj. lwowskie i Radziewińskiej Anny zam. tamże.

Rodak Marian, Obóz Polski Pirmasen, strefa francuska — poszukuje ojca Stanisława oraz matki, siostry i dwóch braci, zam. ostatnio w Byryszu, pow. Buczacz.

Helena Raabe, Trillke Werke pow. Hildesheim, obóz polski — poszukuje Stanisława Kosińskiego ur. 1923 w Piotrkowie Tryb., który powrócił z Niemiec do Łodzi, Marii Raabe, ur. 1915 w Poznaniu, ostatnio zam. w Łodzi i Eugeniusza Raabe, ur. 1911.

Repczyński Władysław, VI Komp. Baon II Schleswig Camp Gottorf C/o 506/712 BAOR, poszukuje żony Marii z Krajewskich ur. 1925, matki Franciszki Rzepczyńskiej, stryja Rzepczyńskiego Ludwika, brata Rzepczyńskiego Stanisława, ur. 1925, zamieszkałych ostatnio w pow. Zaleszczyki woj. Tarnopol.

Rogala - Ryński Jan, Polish Military Centre 121 B.A.O.R. Fallingbostel, poszukuje matki, Wacławy Ryńskiej - Kłobuszewskiej, córeczki Janeczki Sylwii Ryńskiej, ojczyma Tomasza Kłobuszewskiego, syna Jerzego Ryńskiego, Antoniego Pacochę, oraz Antoniego Stępienia. Wszelkie wiadomości kierować na wyżej podany adres.

Por. Russocki Kazimierz, Glashütte pod Hamburgiem I. Komp. Oficerska, poszukuje Olgi Woroncow - Weljaminow i Wandy Jaworn'ckiej. Wiadomości kierować do Redakcji „Repartianta".

Rak Antoni, Polish Camp. Hagen - Kabel, Westfalia, poszukuje ojca Rak Michała i matki Katarzyny, oraz brata Stanisława i siostry Agnieszki. Wszyscy zamieszkali do r. 1945 w Samborze, ul. Powtórnia 288, woj. lwowskie.

Samulski Antoni, Schwabisch Gmünd, Württenbergia, strefa ameryk. Ob. Polski koszary poartyleryjskie (Hardkasserne) — poszukuje Krzyżanowskiej Tekli, Krzyżanowskiego Władysława i Pankiewicz Franciszki, zam. ostatnio w Hrubieszowie.

Stobiecka Władysława, Flossenburg O-Pfalz, Bayern Polish Camp. UNRRA Team 168 — poszukuje syna Jerzego Bohdana, ur. 1925 r, wywiezionego z Zielonki k. Warszawy 5.9.44 przez Pruszków do obozu konc. Dachau, potem do Natzweiler z Z. Neckarelz.

Stadnik Domin Struś Berchtesgaden (13 b) Sanatorium. Okupacja Amerykańska — poszukuje Mikisza Adolfa z rodziną, Kozłowskiego z rodziną, górników z Borysławia oraz Sysaka Franciszka kolejarza ze Stanisławowa.

Szablewska Kaczmarek H., Saulgan Württenberg, okupacja francuska — poszukuje Szablewskiego Bronisława, ur. 1886, i Zygmunta ostatnio zam. w Warszawie, Łucka 34, Szablewskiej Eugenii żony Zygmunta, Pawliszewskiej Mieczysławy ost. zam. w Gródzkowoli koło Grójca, Wawrzyńczyk Janiny i Czesława, zam. przy ul. Łuckiej 34.

Sukiennikówny Salomea i Zofia, Polski Obóz 47, Worthlan Flachstöckheim über Salzgitter, UNRRA Team 240 Salzgitter - Watenstedt, poszukują Sukienniko Kazimierza, ur. 1909 r. w Łodzi, ostatnio przebywającego w Niemczech Deischausen - Delmenhorst, matki Józefy i siostry Cycylii Sukiennik, ostatni adres, Łódź, Pabianicka 51.

Saban Mieczysław, lat 24, ze Lwowa wzięty w r. 1944 przez Niemców z firmą Leug do Troppau poszukiwany jest przez Edwarda Sabana, Wrocław, Psie Pole, ul. B. Krzywoustego 303.

Tohmson Marya Dunnikier (11) Road Kirealdy Fife Scotland poszukuje Tohmson Heleny, Czesława, Henryka i Ireny zamieszkałych razem ostatnio w woj. wileńskim pow. Powstowsnie gm. Łuszczypna kol. Wosiewicze.

Strz. z. c. Talarczyk Zdzisław, Sande near Wilhelmshaven, Polish Military Camp, Block II p. 36 BAOR — poszukuje Uzarskiej Stefanii, ostatnio zam. we Lwowie, Rewakowicza 5.

Witwicki Eugeniusz, obóz polski F 36 UNRRA Team 82 Lichtenberg przez Braunschweig — poszukuje matki i braci Józefa, Mariana, Jana, Karola i szwagra Baczyńskiego Mikołaja, zam. ostatnio w Sokołowie, pow. Podhajce oraz Jana Jahviel, zam. w Hajworonce.

Zacharewicz Weronika, obóz polski Wasseralfingen pow. Alen Württenberg, okupacja amerykańska — poszukuje Jachimowicz Tekli, Antoniego, Arnolda i Wiery oraz Orłowskiego Władysława, Kuryłowicz Pawła i Mikołajonek Marii i Mikołaja, ostatnio zam. w Dziśnie, woj. wileńskie.

Z innych krajów

Czaban Maria z d. Orłowska — poszukiwana jest przez kuzynkę przebywającą w ZSRR. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatriant", W-wa, Puławska 12a.

Chłopek Stefan, Rio de Janeiro Rua Conde Baependy 23 ap 34, Brazylia—poszukuje Chłopek Marii, Tomasza, Leona, Władysławy i Ali zam. przed wojną w Lesznie, woj. poznańskie.

Gajda Michał, New Toronto, Canada, poszukuje Stanisławy Gajda, ze wsi Małe Morowianki, poczta Goszyce, woj. kieleckie, która podobno z początkiem maja 1946 wróciła z Niemiec (Bergen - Belsen) do Polski.

Junak Władysław, Taumouth Castle Aberfeldy Polish Hospital N. 1 III P. chirurgia, Scotland — poszukuje Mendyk Franciszki, Junaka Zygmunta i Antoniny (syn i żona) Stanisława, Pawła, Marii i Mendyk Stanisława, ze Lwowa oraz Opolskiej Heleny i Romualda, zam. w Chrzanowie.

Kaliński Jan, Greysloke Camp. nr. Penrith Cumberland — England — poszukuje żony Anieli i syna Stanisława, ewakuowanych w r. 1940 do ZSRR.

Sacher Michael, Nathania, Palestyna — poszukuje Chochlakiewicz Anieli i Henryki zam. w Drohobyczu, Wais Henryka, Łaskosz d. Sacher i Łaskoś Genowefy, zam. tamże.

Szkodziński Mieczysław, Felton - Morpeth, Norhumberland, England — poszukuje Piekarskiej Ewy, zam. ostatnio we Lwowie.

Tuziukiewicz Stanisław, Elm Ave Nottingham — poszukuje ojca Władysława Tuziukiewicza, ur. 1888 r., Janiny Mosur, ur. 1898 i Henryki Witkowskiej zam. ostatnio w Stanisławowie.

Konsulat Generalny R. P. w Londynie, Devonshire street — poszukuje **Urbańskich:** Michała, ur. 1896, Julianny, ur. 1896, Stefanii, ur. 1931, Heleny, ur. 1935 i Romana, nr. 1938, repatriowanych w sierpniu 45 r. z Niemiec do Polski. Poszukiwania są wszczętę na prośbę p. Gordon O. Rutter.

Zysk Józef, Polish Forces 575 Ty Croes, camp, Angesey Wales, England — poszukuje Józefy Zysk z pięciorgiem dzieci, ostatnio zam. we wsi Budna, gm. Trosyn.

W K R A J U

PAŹDZIERSKI WŁADYSŁAW Z WOŁKOWYSKA, wywieziony do Gross-Rosen poszukiwany jest przez żonę Stefonię i dzieci Iwonkę, Jolanię i Leszka. Ktokolwiek wiedziałby coś o losie poszukiwanego proszony jest gorąco o podanie wiadomości na adres: Stefania Paździerska, Pelplin k/Tczewa, Rożental-Szkoła. Wracaj do nas Tatusiu, bo bardzo za Tobą tęsknimy

Elżbieta c. Mikołaja Bielczenkowa z Brześcia n. Bugiem, ur. Rixo z córką Niną przebywająca w ZSRR Altakraj m. Barnaut Mechzadow 236 — poszukuje męża Włodzimierza, syna Włodzimierza i siostry Heleny. Informacje o Bielczynkowych Sopot, Mickiewicza 27-10 M.S.

Dratwickiego Stefana, przebywającego w obozie w Gross-Rosen nr 80755, ostatnia wiadomość z 10 stycznia 1945 r. — poszukują rodzice Dratwiccy, Łódź, Szymonowicza 21 — 3. Kto wiedziałby o miejscu jego pobytu, proszony jest o powiadomienie rodziców za zwrotem kosztów.

Dembowskiego Leona, który był ostatnio w Buchenwaldzie Nr 62700 blok 55 Zeltlager, ostatnia wiadomość w grudniu 1944— poszukuje i prosi o wiadomości rodzina. Ktokolwiek wiedziałby o nim, proszony jest o podanie wiadomości na adres: „Repatrianta". Leszku daj znać o sobie czekamy z utęsknieniem. Ignaś, Nicuś nie żyją. Mania i ja pracujemy — Stacha.

Dajski Mieczysław - Franciszek, ur. 1887, lekarz - dentysta, ostatnio zam. w Warszawie, ul. Puławska 117 i Dajski Ziemowit - Ludomir - Alfred, ur. 1917, podchorąży rezerwy, zaginieni w czasie powstania, prawdopodobnie wywiezieni z Warszawy gdzieś w głąb Niemiec — poszukiwani są przez Ojcumiłę Dajską, Gniezno, Libelta 15

Górecki Franciszek ur. 1940 ostatnio widzany w Gusen i Zawiśliński Marian ur. 1919 z Rybaków, ostatnio przebywający w Stutthofie, poszukiwani są przez Marię Zawiślańską zam. w Warszawie, Żoliborz, ul. Dygasińskiego 22a m. 3. Proszę o jakąkolwiek wiadomość.

Gregor Stefan, Langwasser by Nürnberg Polish Military Center. Stefku wracaj do domu prosi ciebie żona Zofia i dzieci Stasinek i Janeczka. Zofia Gregor, Strykowo pow. Poznań.

KTO BY WIEDZIAŁ O LOSACH KAPITANA GRZECZKOWSKIEGO OSKARA, PRZEBYWAJĄCEGO W 1944 R. W OBOZIE JEŃCÓW W GROSS-BORNIE, OFLAG II D, PROSZONY JEST O PODANIE WIADOMOŚCI POD ADRESEM: WROCŁAW, KRUPNICZA 15, GRZECZKOWSKA CZESŁAWA.

Gajewski Edward z Grodna, podchorąży Szkoły Piechoty w Komorowie k/Ostrowi Mazowieckiej, syn Józefa i Aleksandry, ur. 17 kwietnia 1915 r. w Prozorokach (Wileńszczyzna), jest poszukiwany przez rodzinę. Wszelkie wiadomości proszę kierować Basel Helena, Wrocław - Zięplin, ul. Em. Plater 9 m. 3. Dolny Śląsk, lub Gajewska Aleksandra, Sokółka, ul. Targowa 1, woj. białostockie.

Janiszewskiego Andrzeja - Franciszka (Lewandowskiego Franciszka) ur. 15.1 1923 r. w Sochaczewie, syna Leopolda i Marii, wywiezionego w czasie powstania do obozu Oranienburg KL Sachsenhausen. Arb Lg. Falkense Nr 89958 Bl. 8 Bahnstation Falkensee b. Berlin (2), poszukuje matka Maria Janiszewska, zam. w Sochaczewie, ul. Staszica 47.

Linkowskiego Henryka ur. 15.VII 1906 r. wywiezionego z Pragi, ul. Czynszowa 4a m. 11 w dn. 28.8 1944 r. do Pruszkowa, poszukuje żona Linkowska Zofia, Warszawa Praga, ul. Czynszowa 4a m. 11.

Ordęgi Zygmunta z Warszawy, ul. Freta 25, wywiezionego w czasie powstania ze Starówki do Gross - Rosen, poszukuje żona, Ordęga Stefania, Warszawa - Wola, ul. Wochowska 10 m. 9.

Pieniackiego Franciszka, wywiezionego na roboty do Niemiec w r. 1942 do Mittelhausen koło Erfurtu, ostatnio zaś przebywającego w obozie w Borstel — poszukuje ojciec Pieniacki Ludwik, gromada Kuźnica, gm. Pucharowo Górne pow. Lubin Lignicki, D. Śląsk.

Inżynera Antoniego Ripę lat 57 wywiezionego w styczniu 1945 do Gross - Rosen z grupą kupców Filipowskim, Komorowskim, Piaseckim, Jabłońskim, Benknerem poszukuje i błaga o jakąkolwiek wiadomość Maryla Ripowa, Kraków, Długa 50.

Radyńskiego Andrzeja, ur. 22.4.1926 r. w Warszawie, zam. w Wilnie, byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Gusen Nr 12087, przebywającego w czerwcu 1945 r. w szpitalu w Gusen, poszukują rodzice. Wszelkie informacje kierować: Dęblin — Lotnisko, kpt. Radyński.

Sas Kazimierz, ur. 1915 r., przebywający na robotach w Niemczech w kopalni węgla w Westfalii w Gelsenkirchen, Hochkampstr., Baracke 7/4 — poszukiwany jest przez żonę Marię Sas, zam. Chełm, Chłodna 15.

SELWIŃSKIEGO JERZEGO, UR. 19.3.1925 R. CHEŁMNO (POMORZE). WYWIEZIONEGO PO POWSTANIU WARSZAWSKIM NA ROBOTY DO BAWARII, POSZUKUJE MATKA, SELWAŃSKA LIDIA, KRAKÓW, UL. URZĘDNICZA 41 m. 5.

Tracz Andrzej, Tomasz i Jan z Hałuszczynec pow. Skałat woj. Tarnopol, którzy przesiedlili się na Ziemie Zachodnie są poszukiwani przez brata Tracza Józefa, który powrócił z Rosji i zamieszkuje: Jelenia Góra, ul. Słowackiego 20 woj. Wrocław.

Urbaniak Marian, ur. 2.1. 1915 r., aresztowany w styczniu 1945 r. i wywieziony przez Gestapo z Łodzi w nieznanym kierunku — poszukiwany jest przez ojca Urbaniaka Antoniego, Łódź, Zachodnia 23. Kto wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości.

Wojnar Augustyn z Białobrzegów, przybrane nazwisko Kłosowski Andrzej, więzień obozu Weimar - Buchenwald Nr 33883, blok 17 — poszukiwany jest przez żonę Wojnarową Helenę, wieś Białobrzegi, Nr d. 301, p-ta Rogóżno k. Łańcuta, woj. rzeszowskie. Proszę o wiadomości.

WYPYCH RYSZARD, UR. 28.2. 1923 r. W STOLINIE, PRZEBYWAJĄCY DO 1944 r. W OBOZIE KONCENTRACYJNYM LEONBERG. POSZUKIWANY JEST PRZEZ JADWIGĘ WYPYCH, WARSZAWA, STRZELECKA 4 M. 2.

Wallnera Alfreda zabranego do obozu Waldenberg po powstaniu warszawskim poszukuje i prosi o wiadomości żona Wallnerowa Kazimiera, Oleśnica, Rynek 30, Dolny Śląsk.

Zacharę Stanisława ur. 1896 r. we Lwowie, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia następnie Mauthausen, poszukuje żona i rodzina. Ktokolwiek wie coś o losie poszukiwanego, proszony jest gorąco o podanie wiadomości. Stachu! Czy już zapomniałeś o naszym istnieniu? Wrocław, ul. Dr. Karola Olszewskiego 77 m. 12, Marta Zacharowa.

Zbrożek Jerzy syn Feliksa i Janiny z Chrząstkowskich, ur. 25.7.1921 r. w Końskich, został wywieziony do Oświęcimia w sierpniu 1943 r. nr 150157, w 1944 r. wywieziony nad Mozę, w 1945 r. do Dachau, gdzie wojska amerykańskie zastały go ciężko chorego. O wiadomość błaga matka, Janina Zbrożek, Końskie, ul. Zamkowa 5.

BOGUSZA STANISŁAWA

byłego więźnia Oświęcimia Nr 137866, przebywającego obecnie na terenie Bawarii poszukują i wzywają do natychmiastowego powrotu Wiśka — Wiesiek — Dobek i Koledzy.

Adres: Starachowice, Iłżecka 109, względnie Warszawa, Mokotowska 48, Red. Tyg. „Repatriant"

Burmajstra Jerzego, ur. 8.9.1911r., zam. w Warszawie, ul. Kopińska, zaginionego od dnia 1 sierpnia 1944 r., poszukuje żona, Leokadia, Warszawa, ul. Grójecka 24.

Bartza Kazimierza, lat 39, zam. w Warszawie, Krzywe Koło 10, zabranego z Pruszkowa 4.9.1944 r., poszukuje żona Janina Bartz z dziećmi, zam. Falenica, ul. Reymonta 7.

Barenholca Stanisława, ur. 1928 r. z ojca Henryka, zam. w Warszawie, ul. Staszica 22, widzianego w Bokolo Wunsdorf, obóz wojskowy, poszukuje matka Bilska, Warszawa, ul. Ceglana 7 m. 32.

Bordoszewicza Jana, ur. 27.1.1911 r. w Łunińcu, technika budowlanego, wywiezionego z Białegostoku do Wiesbaden w marcu 1945 r., poszukuje brat. Każdy, kto wie o nim, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Warszawa, ul. Rejtana 140 m. 4. Bartoszewicz Antoni.

Bondera Ignacego (ojca) i brata **Włodzimierza Bondera** zabranych z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Świtalska, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Brzezińskiego Ryszarda, ur. 18.11.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Olesińska 13, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje matka, Warszawa, ul. Śliska 62 m. 68.

Bullera Czesława, ur. 20.7.1907 r., zam. w Warszawie, ul. Mariensztat 5, wywiezionego w marcu 1944 r. do Niemiec, ostatnio przebywającego w Wiedniu, poszukuje żona, Warszawa, ul. Pańska 69 m. 1.

Braneckiego Zygmunta, ur 25.2.1881 r., przebywającego na terenach ZSRR, poszukuje rodzina, Warszawa, ul. Marszałkowska 58 m. 32.

But Michał, od r. 1939 przebywający w Niemczech jako jeniec wojenny, ostatnio znajdował się w Emndyngen, w Badenii— poszukiwany jest przez żonę, Janinę But, Słaboludź, p-ta Kleczew, pow. Konin, woj. łódzkie.

Bieńkowskiego Franciszka i Janiny Sokołowskiej, ostatnio przebywających w Łodzi — poszukuje Piaseczna Józefa — Kluczborek, Damrota 18 — 2.

Bazal Marcin, który został ewakuowany do Rosji w r. 1940 z Tłustego, woj. tarnopolskiego jest poszukiwany przez syna Bolesława Bazala. Wszelkie wiadomości prosimy kierować do naszej Redakcji, Warszawa, ul. Mokotowska 48.

Buczkowski Franciszek, ur. 15.8.1925 woj. lwowskie, wywieziony do Niemiec, przebywający ostatnio Gierslaben kr. Bernburg Anchalt, jest poszukiwany przez strapioną matkę repatriantkę. Wiadomości proszę kierować: Anna Buczkowska, Niezgoda, p-ta Radziądz, pow. Milicz, woj. śląskie.

Bryńczaka Ryszarda, ur. 1929 w Sołotnawic, poszukuje i prosi o wiadomości wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie, matka, Bryńczak Józefa, Lipiny, Szczecińskie, pow. Perzyce, ul. Promenada 305.

Braczyńskiego Henryka z Warszawy, poszukuje matka. Ostatnio był w Osnabrück-Fernblück. Ojczym nie żyje. Wracaj do domu. Aniela Sochacka vel Tysiączna, Łódź, Rzgowska 39.

Wacława Bronowskiego, ur. w Wilnie w 1911 r. syna Zygmunta i Gabrieli z Ulińskich. przebywającego w 1939 r. w Święcianach Wileńskich, poszukuje Władysława Sprzączko, Warszawa, Asfaltowa 1, albo Boboli 14, Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda.

Bogdanowicza Zbyszka—nr 22776, Block 8 — Langenfeldt, oficera A. K. — Wola, ostatnio widzianego pod Kalzbaden w kwietniu 1945 r., poszukuje Antkowski Kazimierz, zam. Włochy, ul. Piastowska 6.

Cisa Bronisława, ur. 1908 r., zam. w Warszawie, ul. Piwna 7/9, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia i Leitmerytz, poszukuje żona, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 m. 7.

Czornija Romana, ur. 1903 r., syna Jana i Marii, ewakuowanego w r. 1940 ze Lwowa w głąb Rosji (Kazakstan) — poszukuje i prosi o wiadomość brat Eugeniusz, Gdańsk — Wrzeszcz, Traugutta 55 — 3.

Cieńskiego Jurka, przebywającego we wrześniu lub październiku 1943 roku w Buchenwaldzie — Nothausen, Obóz „Dora", nr więźnia 43452/3, blok 26, poszukują rodzice. Ktoby wiedział o dalszych jego losach, proszony jest o zawiadomienie ich, Radom, Mleczna 39, Cieńscy.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, Wawelska 60, wywiezionego 12.8.1944 r. do Niemiec, poszukuje matka, Zofia Czosnowska, Warszawa, Sękocińska 11a m. 19.

Czajkowskiego Edwarda, „Dziuniek", ur. 18.8.1925 r., z ul. Miedzianej 3 m. 9, walczącego na Starówce w dniu 18.8.44 r., poszukują zrozpaczeni rodzice i proszą o wiadomość, Edward i Franciszka Czajkowscy, Toruń, ul. Mickiewicza 86 m. 4.

Cyrczaka Jerzego, ur. 12.3.1921 r., więźnia Buchenwaldu — Zwieberge nr 72350, poszukuje zrozpaczona matka i prosi wszystkich kolegów o wiadomość, Warszawa, ul. Brukowa 26 m. 2.

Czecha Mieczysława, ur. 1.1.1927 r., zam. w Warszawie, ul. Liwska 11, wywiezionego w 1942 r. do Kassel, ostatnio Wohnlager — Woldackaenke Hersfeld Kurhassen, poszukuje matka, Warszawa, ul. Topiel 21.

Chojnackich Jakuba, ur. 1903 r. i **Czesława,** ur. 1926 r., zam. w Warszawie, ul. Wronia 30, wywiezionych podczas powstania przez Pruszków do Niemiec, poszukuje Chojnacka Agnieszka, Warszawa, ul. Złota 59 m. 9.

Dynocha Wacława, ur. 28.9.1925 r., zam. w Warszawie, ul. Grójecka 43, wywiezionego w 1943 r. do Gusen, ostatnio Linz (Donau), poszukuje matka, Warszawa, ul. Grójecka 43 m. 6.

Dubiago Aleksandra, ur. 21.3.1925 w Wilnie, poszukuje ojciec, Aleksander Dubiago, Szczecin, ul. Pionierów 12.

Drewnowski Adam, ur. w 1911 r., ostatnio przebywał w Holzbunge b. Witensee— poszukiwany jest przez żonę, Kazimierę Drewnowską, wieś Jędrychowice 37, pow. Wschowa, p-ta Szlichtyngowa, woj. poznańskie.

Dudkiewicza Michała i Stanisława, powracających z Niemiec, poszukuje ojciec Mikołaj Dudkiewicz, Kraków, ul. Prądnicka 54.

Dwornik Józef, ur. 1904 i **Dwornik Maria,** w r. 1940 ewakuowani na Syberię, skąd prawdopodobnie w r. 1943 Maria dostała się do Teheranu, Józef zaś do Wojska Polskiego — poszukiwani są przez syna Dwornik Adolfa, Świdnica, Pułaskiego 2 — 6, Dolny Śląsk.

Dąbrowskiego Zbigniewa, ur. 6.2.1925 r. w Warszawie, zaginionego podczas powstania, z ul. Zagłoby, poszukuje matka, Łódź, ul. Bandurskiego 19.

Drozdowskiej Felicji, zaginionej w czasie powstania warszawskiego, poszukuje siostra Kazimiera Rawska, Łódź, ul. Targowa 12.

Dębowskiego Józefa, ur. 21.1.1910 r. w Warszawie — Targówek, Kołowa 34, wywiezionego w czasie powstanie do Litomierzyc, poszukuje żona, Warszawa, ul. Kołowa 34 m. 3.

Drzewic Tadeusza, ur. 26.4.1925 r. i **Franciszka,** ur. 1901 r., zam. w Warszawie, ul. Rajgrodzka 10, wywiezionych w czasie powstania do Flossenburg i Litomierzyc, poszukuje Drzewic Salomea, Warszawa ul. Rajgrodzka 10.

Garczyńskiego Jerzego Czesława („Lew"), ur. 20 lipca 1923 r., w Łowiczu, wywiezionego z Warszawy do Niemiec po powstaniu do obozu Stalag XI A, zam. w Warszawie, ul. Asfaltowa 15, poszukuje matka, Alina Klimecka, Warszawa, Praga, ul. Mała 1 m. 27.

Gielecińskiego Wacława, lat 39, syna Piotra i Marianny, zam. w Młocinach, wywiezionego w czasie powstania do Buchenwaldu, poszukuje żona Rozalia, gm. Młociny, ul. Bałtycka 10.

Horodecki Paweł, ur. 13.1.1915 jako żołnierz polski z 1939 r., wyjechał z armią polską do Węgier, oraz Horodecki Stefan, ur. 10.9.1918 r., ostatnio przebywający w 1945 r. w marcu, Rzeszów, ul. Lwowska 4 kompania, 2 baon, 27 pułk piechoty i Michał Horodecki, ur. 21.3.1925 r. z Niemiec Paterhof post Ticherbach über Herzberg, wszyscy pochodzą ze Stanisławowa, są poszukiwani przez ojca Stanisława Horodeckiego, Mnichorowo pow. Gniezno, woj. poznańskie.

Hukasjanc Ireny z domu Kowszyn, ur. 3.5.1922 z Wilna, ostatnio przebywającej w Eisenbergu Thüringen, poszukuje i prosi o wiadomości matka Zofia Kowszyn, Łódź, Pabianice, ul. Warszawska 25.

Hołyński Władysław, l. 33 ze Stanisławowa — poszukiwany jest przez rodzinę. Wszyscy żyjemy, Gniezno, Moniuszki 2, zakład fryzjerski.

Hutnikiewicz Włodzimierz, który służył w Armii Kościuszki, poczta polowa 51822 jest poszukiwany przez Annę Hutnikiewicz matkę, zam. Gorzów nad Wisłę, Podmiejska 33.

Hanke Jerzego, syna Jana i Ludwiki z Nowickich, ur. 19.1.1899 r., poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość żona z synem Andrzejem, zam. Warszawa, ul. Kobielska 54 — 5.

Heleniak Janina, zam. w Warszawie, ul. Czapelska 30 m. 3, poszukuje syna Roberta, przebywającego ostatnio w Schmitzhausen i męża Jana, wywiezionego przez Niemców w czasie powstania.

Aleksiuka Jana, ur. 1923 w Wilnie, wywiezionego do Niemiec, a obecnie przebywającego w Polsce, poszukuje rodzina, Gryfice, ul. Lipowa 67, Pomorze.

Iskierski Apolinary, ur. 1922 r., wywieziony do Niemiec w r. 1943, ostatnio przebywający w Frankenthal Mörsch Westmark — jest poszukiwany przez ojca Iskierskiego Józefa, zam. Wolimirzyce, gm. Smardzewo, pow. Świebodzin, woj Poznań.

Ignaczek Feliksa, lat 38, zam. w Warszawie, Stare Miasto, ul. Mostowa 26, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona, Dębiny Osuchowskie, poczta Mszczonów.

Iskierko Henryka, Zygmunta i Zdzisława, braci, przebywających w Gross Rosen, poszukują rodzice i brat, Warszawa, ul. Bałuckiego 24/3.

Ignaczak Stanisława, ur. 30.6.1927 r., zam. w Warszawie, Nalewki 4, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje matka Marianna Ignaczek, Dębiny Osuchowskie, p-ta Mszczonów.

Jarzębskiego Józefa z Tarnopola, ostatnio przebywał — Arnstadt (Turyngia) Obóz 2, poszukuje matka. Kto o nim cośkolwiek wie proszę zawiadomić Jarzębską Julię, Bytom, Katowicka 32 w podwórzu.

JACHOWSKI WŁADYSŁAW, ur. dn. 26.XI. 1906 r. w Dylewie, pow. Grójecki. Matka Marianna Skrzypczak, ojciec Walenty. Dn. 2.IX. 1944 r. o godz. 11 rano wywieziony z Pruszkowa do Mauthausen koło Wiednia. Dnia 9.IX. 1944 r. odtransportowany do obozu Gusen II. Wszelkie wiadomości prosze kierować pod adresem: Sikora Feliks, Warszawa, ul. Smolna 14 m. 2c.

Janickiego Stanisława, ur. 1896, który w r. 1943 znajdował się w Kairo Zamalek, poszukuje żona z córką, Maria Janicka, repatriantka z Wilna. Córeczka Janinka prosi Tatusia o powrót. Ktokolwiek wiedziałby o poszukiwanym, proszony jest o kierowanie wiadomości: majątek Pauliny gm. Dobrcz, pow. Bydgoszcz.

Jędrzejewski Antoni, ur. 1909 syn Franciszka i Anastazji, jest poszukiwany przez żonę Stanisławę Jędrzejewską. Wszelkie wiadomości proszę kierować: poczta Grabowice, pow. Hrubieszów, woj. lubelskie.

Jankowskiego Włodzimierza, ur. dn. 28 lutego 1908 r., wywiezionego do obozu Litomierzyce, później do Flüssenberg, poszukuje żona Halina z synem Witoldem i drugim synem Bogusiem, Warszawa, ul. Wileńska 31 m. 12.

Jędrzejczaka Mieczysława, ur. 1893 r., **Czesława,** ur. 1912 r. i **Romualda,** ur. 1925 r., zam. w Warszawie, ul. Wolska 9, wywiezionych z powstania, poszukuje Jędrzejczak Stanisława, Warszawa, ul. Śliska 55 m. 25.

Jaszkowskiego Jerzego, ur. 5.9.1919 r., syna Stanisława i Franciszki, aresztowanego przez Gestapo w Warszawie, dn. 6.71942 r., przebywającego w Majdanku do dn. 31.3 1943 r., poszukuje matka Jaszkowska Franciszka, Warszawa, Saska Kępa, ul. Francuska 8 m. 3.

Kanciała Wacława, ur. 31.1.1896 r., wywiezionego podczas powstania z ul. Czerniakowskiej i przebywającego jakoby w Flossenburgu i na robotach w Litomierzycach, poszukuje żona, Kanciała Eleonora — Warszawa, Smolna 20 m. 4.

Kiełbasy Leona, przebywającego ostatnio Guden Baden kr. Koslin, **Kiełbasy Jana,** przebywającego Linglkofen bei Landeshaut oraz Józefa Walczaka, przebywającego w Ferendorf k. Hannower kr. Helzen, poszukują: Stanisław i Michalina Kiełbasa, zam. gromada Cerokwica, gm. Jaraczew, pow. Jarocin, woj. Poznań.

Kieliszka Zbigniewa, ur. 11.1.1924 r., przebywającego do czasu powstania w Mauthausen nr 42416 — poszukuje siostra Halina Kieliszek, zam. Warszawa, Radzymińska 46 — 2. Prosi o jakąkolwiek wiadomość.

Kędziora Marian - Kazimierz syn Franciszka i Marii z Tańcudzkich, ur. w Brześciu n/Bugiem dn. 24.III 1924 r. w powstaniu był na dolnym Mokotowie — poszukuje żona Helena z córeczką Marysią, ktoby coś wiedział o jego losie proszony o wiadomość pod adresem: Warszawa - Grochów, ul. St. Augusta 38 m. 4.

Kwiatkowskiej Eugenii, ur. 1890 r. i syna Kwiatkowskiego Mirosława, ur. 1924 r., wywiezionych z Pawiaka do Niemiec, syn ostatnio był w Brieg k. Wrocławia, nr więźnia 12102 — poszukuje Kwiatkowski Kazimierz, Wrocław, Marsz. Stalina 45/1.

Amerykańskie Biuro Informacji

w Warszawie, Zielna 45, poszukuje:

Broniszewskiego Henryka, ur. 19.6.24, ostatnio przebywającego w obozie w Alzacji — poszukuje Broniszewska Helena, Wawrzyszew Stary 143, Warszawa 45.

Berlińskiego Kazimierza, ur. 9.1.1906, wywiezionego 2.9.44 z Pruszkowa do Mauthausen, między 20—25 przeniesionego do Gusen 2 fabryka samolotów pod ziemią, ostatni raz widzianego w styczniu 1945 r.— poszukuje Berlińska Jadwiga Częstochowa, Warszawska 41.

Balcerzaka Mariana, syna Jana i Bronisławy ze Żbikowskich, ur. 6.9.1898 z zawodu mechanika - lotnika — poszukuje Eugenia Balcerzak, Warszawa, 11-go Listopada 26—18.

Bolimowski Sylwester Roman, ur. 23.10.23 ślusarz, wywieziony z Pawiaka 44 r., widziany w Gross Rosen — jest poszukiwany przez Pyć Janinę, Warszawa, Niemcewicza 9—186.

Izbicki Tadeusz, l. 27 ur. w Mszczonowie, wywieziony 1944 4 lutego ze Skierniewickiego Pawiaka — poszukiwany jest przez Izbickiego Edwarda, Skierniewice, Zarząd Drogowy.

Jabłoński Wacław, ur. 18.4.23., wywieziony z Warszawy podczas powstania prawdopodobnie był w Breslau — jest poszukiwany przez Marię Jabłońską Osińską, adres: p. Seweryn W-wa, Hoża 62—8.

Kubiaka Mieczysława Szczepana, ur. 1911 wywiezionego w czasie powstania z Warszawy — poszukuje Józef Kubiak, Warszawa, Stoczkowska 8—2.

Kociuba Hieronim, ur. 1898, przebywający w Stalagu V E lub V G Krs. Mulhausen Elass, p-ta Franci — poszukiwany jest przez Kazimierza Kociubę, Lublin, 1-go Maja 47—9.

Kalinowski Jerzy, syn Władysława i Marii l. około 40, z Nowolipek mechanik — zaginął w czasie powstania warszawskiego — poszukiwany jest przez Kalinowskiego Władysława, Olsztyn, Kol. Mazurska, Frydrychshaffen 11.

Loewenstein Róży, ur. 1902, Edwarda Loewenstein, ur. 1929 r., wywiezionych w r. 42 z Częstochowy w nieznanym kierunku — poszukuje Loewenstein Artur, Bojarowo Poznańskie, Rynek 33.

Moszkowski Ryszard ps. Roszkowski, ur. w Belgii, 1.40, wywieziony z siostrą Urszulką i żoną Rozalią z Warszawy w styczniu 45 r. — poszukiwany jest przez inż. Kazimierza Moszkowskiego, Ministerstwo Przemysłu, Warszawa, Poznańska 15. Odpowiedź kierować na adres: Paryż St. Man de Verdun 6.

Marszałek Konstanty, ur. 1896 zabrany z Warszawy ul. Wolska 5, podobno był w Monachium — poszukiwany jest przez Jerzego Marszałka, Warszawa, Inżynierska 11—11.

Pogorzelskiego Zygmunta, ur. 20.2.1910, dnia 7.8.44 wziętego z ul. Chłodnej w Warszawie jako osłona czołgów — poszukuje żona Pogorzelska Emillia, Stoczek Łukowski, Apteka.

Przybyła Eugeniusz, ur. 1.9.1924 r., przebywał w Mauser Werke Ag. Lindenhoff, Obendorf am Neckar, potem aresztowany i wywieziony do obozu Odrów, Blok 16 — poszukiwany jest przez Przybyla Ignacego, Łódź, Kilińskiego 244—5.

Rebruk Jerzy, l. 21, syn Zofii i Pawła, wzięty z Warszawy w 44 r., ostatnia wiadomość: Polski obóz wojskowy Rantum (Sylt) Lübeck — jest poszukiwany przez Rebruk Zofię, Warszawa Podskarbińska 8—21.

Rzewuski Stanisław, c/o Ernest Rettel Dorf Ruhisdorf über Jessen Ester Kreis Schweinis — jest poszukiwany przez Rzewuską Jadwigę, Chełm, Lubelska 8—19.

Szlachta Józef, l. 38. z Warszawy, Krogulecka 24, mistrz budowlany — poszukiwany jest przez Teklę Szlachta, Strzyrzów, wieś Lentownia, woj. Rzeszów.

Szumko Zenon, ur. 1929 r. był w wojsku w Białymstoku w 45 r. został zwolniony i od tej pory ślad po nim zaginął—poszukiwany jest przez Szumko Zofię, Słupsk, Zaułek 36.

Sokółbielski Henryk, ur. 22.6.25, wywieziony w 43 r. na roboty do Niemiec, ostatnio przebywał Marie Martm Besigheme Bühl 26 Krs. Lündnoigdbürg, Württ — poszukiwany jest przez Sokółbielskiego Szymona, Opole, Rycerska 24

Tyrka Stanisław, ur 1898 r., wieś Zielone, pow. Zamość, zabrany z Chełma 19 lipca 44 r. — jest poszukiwany przez Czesławę Kociuba, z Tyrków, Lublin, 1-go Maja 47—9.

Wrońska Irena Maria, ur. 1922 r. córka Jana i Antoniny, ekspedientka, zabrana w sierpniu 44, prawdopodobnie znajduje się w Spackenberg okręg Geesthalt 39 D.P.A.C. Det 220 M. S., ul. Wschodnia lub Zachodnia Wandorf — proszona jest o powrót do Warszawy. Wrońska Zofia i Czesław, Warszawa, Nowogrodzka 35, sklep.

Woźniak Stefan, ur. 24.8.21, w Jaworznie przebywał do 42 r., po tym wywieziony do Gross - Rosen Nr. 23422 — jest poszukiwany przez Woźniak Bronisławę, Kalisz, Miedziana 11.

Krawczyka Franciszka z Grabówna, Pomorze, poszukuje żona, Marianna Krawczyk, zam.: Grabówno, poczta Miasteczko.

Osób, które powróciły z Rosji, uprzejmie proszę o jakąkolwiek wiadomość o Szmaradzie **Marku Kublickim,** ur. 1923 r., przebywającym w ZSRR od r. 1940, Kraków, Meiselsa 6 — 2, Kublicki Michał.

Kowalewskiego Mirosława, ppor. broni pancernej, poczta polowa 4601, widzianego w kwietniu 1945 w Niemczech pod Kedersdorf lub Rodersdorf, poszukują i proszą, kto by wiedział o jego losie o łaskawe zawiadomienie, stroskani rodzice, J. Kowalewscy, Wąbrzeźno Pomorskie, Chełmińska 26.

Kociaka Albina, wywiezionego w czasie powstania 25.8.1944 r. z Moczydła pod Warszawą, poszukuje Bukowska Kazimiera zamieszkała w Warszawie, ul. Bałuckiego 18 m 6.

Kochanowskiego Jana zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

Kopcia Edwarda wywiezonego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul. Walczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Klukowska Wanda, córka Henryka, poszukuje swojej rodziny: Klukowskich Janiny, Heleny, Zofii, Danuty i Tadeusza, powracających z Rosji z Kazachstanu. Wiadomości proszę kierować: Olsztyn, Szpital Marjacki, ul. Warszawska 44.

Kacafirka Wacława, ur. 1924 r., woj. poleskie, ostatnio przebywającego w Hinryschahen kr. Milltsow, poszukuje stroskana matka, Maria Kacafirek, Drawsko, ul. Siemiradzkiego 5, Pomorze Zachodnie.

Kuriaty Bronisławy, ur. 1883 r., Kuriaty Kamila ur. 1924 r., z Równego, ostatnio przeb. Osterhofen (Passau Bawaria) i Kuriaty Jana ur. 1921 r. Równe, ostatnio przeb. Gustrow (Pomorze), poszukuje Radziejewski Stefan U.P, Warszawa 1 Kasa Główna.

Kto wie co się stało z **Kowalskim Sławomirem,** zabranym dn. 8.8.44 r. z placu Bankowego z apteki w Warszawie, proszony jest bardzo o zawiadomienie żony, Ireny Kowalskiej, Jelenia Góra, Osiedle Robotnicze 52-4, Dolny Śląsk.

Kuźmińskiego Józefa, ur. w r. 1921, wywiezionego z Pruszkowa do Niemiec dn. 9 września 1944, poszukuje siostra Bronisława Kuźmińska, zam. Aleja na Skarpie 67-5.

Kerz Anity vel Anna Sągałło, lat 12 z Bydgoszczy, zabranej przez Niemców z Radomia w 1944 r. w marcu, poszukuje matka, Helena Kerz, Kraków, ul. Garncarska 3-2.

Kamińskiego Bolesława ur. 1879 r. w Zabłudowiu, wywiezionego z Warszawy 2.9.44 r. do obozu Oranienburg, poszukuje Zofia Kamińska, Warszawa, ul. Smulikowskiego 7-11.

Kuczyńskiej Wandy ur. 7.1.1924 r., zam. w Stolinie, woj. poleskie, wysłanej w 1941 r. do Niemiec, Saksonia (Drezden), fabryka obuwia, poszukuje ojciec. Wieś Płocechowo, gm. Kleszewo, pow. Pułtuski, woj. warszawskie, kier. Szkoły Zygmunt Kuczyński.

Kożuszka Józefa ur. 25.1.1908 r w Tarnogrodzie, poszukuje żona Kożuszek Józefa. Warszawa, Okęcie, ul. Piłsudskiego 8-8.

Kucharskiego Jana ur. 20.10.1888 r., Kucharskiego Anastazego ur. 28.4.1919 r., zaginionych na Starówce w sierpniu 1944 r., poszukuje i prosi o wiadomość Kucharska Janina, Warszawa, ul. Łucka 8 m. 15.

Kostka Antoniego ur. 4.4.1907 r. zam. w Warszawie ul. Wronia 30, wywiezionego w czasie powstania przez Pruszków do Niemiec, poszukuje i prosi o wiadomość żona i siostra Józefa Kubiak, Warszawa, ul. Twarda 52.

Kolbuk Aleksandra syna Adama i Marii ur. 26 lutego 1926 r., aresztowanego w Radomiu w 1941 r. przez Gestapo, poszukuje żona Maria Kolbuk, Warszawa ul. Brzeska 15/17-37.

Kozłowskiego Zbigniewa, ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr, zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 5 m. 34 — krawiec, obecny adres: Praga, Łomżyńska 16 m. 8. Daj znać o sobie.

Kaleszczyńskiego Stanisława ur. 1896 r., zam. w Warszawie, ul. Sławińska 4, wywiezionego w czasie powstania do Oranienburga i stamtąd w marcu 1945 r. pod granicę francuską, poszukuje żona. Warszawa, ul. Sławińska 4 m. 20.

Kępińskiego Józefa ur. 1910 r., zam. Targówek, ul. Piotra Skargi 40, wywiezionego przez Pruszków do Niemiec, poszukuje żona i córka, Warszawa, ul. Piotra Skargi 40 m. 31.

Krul Aleksander i Czesław, zam. w Warszawie, ul. Wolska 59 m. 6e, poszukują swoich dzieci: Czesławy z Krulów Brzezińskiej, ur. 8.4.1923 r., Stanisława Krul, ur. 4.5.1926 r., Marii Mirosławy, ur. 7.5.1933 r. i Wojciecha Karola ur. 8.5.1939 r.

Lewandowskich: Jana ur. 23.5.1907 r., Mieczysława ur. 1.1.1909 r., z Warszawy i Skorupę Jana ur. 17.2.1916 r., wywiezionych w czasie powstania, poszukują rodziny. Warszawa, Bagno 5. Skorupa Felicja.

Lipa Aleksandra, Apolonia Rypczyńska i Józefa Tarnowska, są poszukiwane przez Lipę Władysława, Warszawa, 32 Jednostka Wojskowa nr 2671 „UB".

Lewandowskiego Wojciecha, ur. 21.10 1922 r., pseud. „Krak", walczącego na Starym Mieście, zam. ul. Długa 25, poszukują i proszą o wiadomości rodzice, Bolesław i Helena Lewandowscy, Bytom, ul. Kraszewskiego 5, I p.

Łaguny Stanisławy, zam. Warszawa, ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż Henryk Łaguna z trojgiem dzieci, Kielce, ul. Staszica 12 m. 10.

Każdego, kto wie o losie **Ławruszonisa Aleksandra,** ur. 21.8.1913 r., zam. w Warszawie, ul. Miodowa 7, więźnia Buchenwaldu nr 93114, prosi o zawiadomienie Helena Ławruszonis, Warszawa, ul. Marszałkowska 58 m. 17. Olku, wszyscy zdrowi, daj znać o sobie.

Łagunę Tadeusza Józefa, ur. 23.1.1922 r., zam. w Warszawie, Tamka 45, wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje Anna Szczygielska, Warszawa, Grochów, ul. Nasielska 26.

Molendzińskiego Włodzimierza Mariana, lat 18, przebywającego do lutego 1945 w obozie Flosenburg, Gross - Rosen, Herzburg i Zwieckau, poszukują rodzice. Tadzio wrócił, jesteśmy zdrowi. Proszę bardzo osoby, któreby coś o nim wiedziały o zawiadomienie rodziców, Warszawa, ul. Grochowska 244 m. 8.

Muszyńską Marię i Dobrzymiakową z Kukiełów, Bronisławę z Reczysc k. Brześcia nad Bugiem, poszukuje siostra Jadwiga Król., Grodków, ul. Królowej Jadwigi 11, Śląsk Opolski.

Moruń Zofię, ur. 18.9.21, zam. przed wojną w Kuźnicy Wąsowskiej, wywiezioną w r. 1940 do Niemiec — poszukuje i prosi o powrót matka, Moruń Eleonora, zam. Kuźnica Wąsowska, p-ta Koniecpol, pow. Włoszczowa.

Mańkowskiego Henryka, ur. 11.6.1907, zabranego z powstania i wywiezionego do obozu koncentracyjnego Oranienburg, poszukuje brat Romuald, zam. W-wa, Katowicka 8b—2. (Saska Kępa).

Mahomet Eugeniusz, lat 20, wywieziony do Niemiec, poszukiwany jest przez rodziców: Mahometowie, p-ta Pioty, wieś Jarzyniec, pow. Ławiczka, Pomorze Zach.

Matyaszka Jana, ur. 1912 r., b. jeńca wojennego Stalag VI J. Krefeld-Fichtenhain, Nadrenia, poszukuje brat Matyaszek Józef, Tarnowskie Góry, Powstańców 36, I p., m. 1.

Matuszewskiego Mieczysława, urodz. 30.9.1925 r. z Brygady Świętokrzyskiej przeb. pod okupacją amerykańską poszukuje matka. Warszawa — Powązki, Tuszyńska 27 m. 1.

Maciejewskich Mieczysława i Henryka, Lejkowskich Romana i Anastazji z Gruziatyna, ewakuowanych w r. 1940 do ZSRR— poszukuje Stanisław Maciejewski, Kadzko, Łukasińskiego 11 — 5, Dolny Śląsk.

Mikosa Henryka, ur. 15.4.1919 r., wywiezionego dnia 26.8.44 r. w czasie powstania do Mauthausen, poszukuje i prosi o wiadomości żona z synkiem, Warszawa, ul. Szwedzka 25 m. 22.

Marszałka Konstantego, ur. 1896 r., wywiezionego w czasie powstania do Niemiec i prawdopodobnie przebywającego na terenie Monachium, poszukuje i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwieek wiadomość rodzina, Warszawa, ul. Inżynierska 11 m 11.

Matysiaka Zbigniewa, ur. 29.5.1927 r. syna Władysława i Wiktorii z domu Cymbalińskiej, z Warszawy, zabranego z domu dn. 21.4.1943 r., wywiezionego do Oświęcimia, a stamtąd do Hamburga—Neuengamme, nr 22973, blok 4, poszukuje matka, Warszawa, ul. Płońska 8 m. 20.

Masiaka Ludwika, ur. 1897 r. i **Zdzisława,** ur. 1928 r., zam. w Warszawie, ul. Młynarska 16, wywiezionych w czasie powstania, poszukuje Masiak Janina, Warszawa, ul. Pańska 3/15.

Mańkę Władysława, ur. 1920 r. i **Mańke Stefana,** ur. 1925 r. zam. w Warszawie, ul. Karolkowa 25, poszukuje matka Mańka Bronisława, zam. w Warszawie, Muzeum W. P., Aleje 3-go Maja 13.

Mak Jerzego Wojciecha, ur. 23.4.1925 r., pseud. „Finek", zam. w Warszawie, ul. Piwna 49, który w czasie powstania przeszedł ze Starego Miasta na śródmieście, poszukuje matka, Warszawa, ul. Wspólna 65a m. 26.

Makowskiego Zdzisława, ur. 1921 r., zam. w Warszawie, ul. Twarda 24, wywiezionego w czasie powstania do Dachau i Frankfurtu nad Menem, chorego, poszukuje Staniszewska Maria, Warszawa, ul. Twarda 24 m. 68.

Nowak Olgę ur. 1924 r. wywiezioną na roboty w r. 1943 ostatnio przebywającą w Bawarii przypuszczalnie znajdującą się obecnie jako sanitariuszka też w Bawarii poszukuje Helena Tyrpa Ścisowice p. Prądnik, Śląsk.

Noworola Edwarda, przebywającego we Francji od r. 39 — poszukuje siostra Stefania Sesiejko, Staroniwa Dolna 371, p. Rzeszów.

Nowickiego Franciszka, ur. 1903 r., zam. w Warszawie, ul. Bernardyńska 37, wywiezionego z powstania do Mauthausen i Gusen, poszukuje żona. Warszawa ul. Sobolewska 9.

Niziołomskiego Feliksa (ppor. Szczęsnego), przebywającego w Stammlager XI B/Z Barack 198 6 a. 1469, poszukuje żona, Warszawa — Koło, ul. Obozowa 70/48.

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Osuch Krystyny,** lat 20 z Warszawy, wywiezionej w czasie powstania do Ravensbrück bl. 26, proszony jest zawiadomić zrozpaczoną matkę, Osuch Aleksandrę, Piotrków Trybunalski, Piłsudskiego 40 m. 23.

Owsianego Ryszarda, ur. 25. 6. 1924 r, poszukują rodzice i proszą kolegów o wiadomości. Warszawa, Żoliborz, ul. Ustronie 2 m. 81.

Olszewskiego Albina, lat 20, wywiezionego podczas powstania z Warszawy dnia 30 sierpnia 1944 r., prosi o wiadomość siostra, Olszewska Wiktoria, Milanówek, ul. 17 Stycznia 15.

Orłowski Marian — kto by wiedział coś o nim, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Stefania Orłowska, p-ta Konradów, Brzeg nad Odrą.

Ogonowska Monika, matka, poszukuje Ogonowskiego Stanisława Sylwestra, ur. 13.11.1926 r. w Warszawie. Prosi o udzielenie wiadomości pod adresem: Warszawa, ul. Piotra Skargi 35 m. 7.

Olczaka Franciszka, ur. 29.1.1899 r., zam. w Warszawie, ul. Okopowa 27, wywiezionego podczas powstania do Flossenburg i Johenberg, poszukuje żona, Warszawa, ul. Okopowa 25 m. 15.

Osełkowskiego Romana Wojciecha, ur. 3.3.1922 r. w Warszawie, Osełkowskiego Stanisława Jana, pseud. „Kula", ur. 20.5 1929 r., poszukują rodzice Karol i Wanda, Łódź, ul. Śródmiejska 58.

Olszewskiego Stanisława Ludwika, ur. 11 kwietnia 1924 r. w Warszawie, z ul. 6-go Sierpnia 15, który był w Stalagu X B w Sandbostel, poszukują rodzice, Wanda i Bolesław. Proszą bardzo o wiadomości na adres: Warszawa, ul. Hoża 61 m. 13.

Preszczanka Wanda poszukuje brata Juliana, wywiezionego w początkach marca 1945 r. z Frankfurtu do Hamburga. Ktoby coś wiedział o dalszych jego losach, proszę o zawiadomienie rodziny, Warszawa—Grochów, ul. Zgierska 18 m. 6.

Peda Helena, przebywająca ostatnio w Niemczech w Neustadt jest proszona przez rodziców o danie o sobie wiadomości. W domu wszyscy zdrowi. Peda Franciszek, Łódź, Górna 7.

Podfigórna Franciszka, ur. 1926 r. w Hucisku, wywieziona na roboty do Niemiec, ostatnio przebywająca w obozie w Berlinie — jest poszukiwana przez matkę Katarzynę Podfigórną, Niezgoda, p-ta Radziądz, pow. Milicz, Śląsk.

Pascheka Władysława, syna Jana i Bronisławy, ewakuowanego w r. 1940 do ZSRR oraz Łoszaka Franciszka, syna Ignacego i Zofii, byłego jeńca obozu Stammlager V c, nr 375, Strassburg — poszukuje Sas Henryka i Jadwiga, Kładzko, Armii Czerwonej 29.

Połosa Feliksa, zam. Warszawa, ul. Czapelska 30 m. 3, poszukuje męża Władysława, wywiezionego przez Niemców w czasie powstania.

Wzywani

Krassowscy z Garwolina pozdrawiają i całują serdecznie syna Zbigniewa, przebywającego gdzieś w Niemczech. Synku ukochany, napisz choć słówko, nic przecież nie wiemy o tobie. Boimy się, że chorujesz, albo zapomniałeś o nas zupełnie. A my i cała rodzina zawsze tęsknimy i czekamy na znak życia od ciebie. Nie bój się pisać, nigdy cię przecież nie okłamałam. Kochająca cię matka Wanda Krassowska, Garwolin, Warszawska 39.

Denisiewicza Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi żona Jadwiga Denisiewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, Hoża 37—2, dawniej Kopernika 37.

Drewnowskiego Jerzego, lat 18, z Warszawy, ul. Marszałkowska 55, przebywającego za granicą, prosi matka o wiadomości i powrót do domu. Drewnowska Wiktoria.

Grudziński Włodzimierz, Lubeka - Henstedt. Wracaj zaraz. Rodzice. Warszawa, ul. Krucza 3 m. 6.

Głowacki Witold. Wiciu! Dlaczego do tej pory nie dajesz znać o sobie i nie wracasz? Chyba wiesz, ile matka przecierpiała przez Ciebie, nie widząc Cię cztery lata. Ojciec umarł, a Ty nie starasz się wrócić aby matce ułatwić życie. Postępowanie Twoje jest godne nazwania Cię wyrodnym synem. Wiciu, wracaj jak najprędzej, prosi Cię o to ciotka Kwiatkowska Stanisława.

Jurkiewicz Michał. Augsburg. Michale! Dziękujemy Ci za list, który otrzymaliśmy. Jesteśmy zdrowi. Paczek żadnych nie dostaliśmy, więc nie przysyłaj przez żadnych ludzi, bo nie doręczają a przywłaszczają sobie, nie zwracając uwagi, że paczki te są dla sieroty bez ojca i matki. Kwiatkowska Stanisława.

Kalisiaka Feliksa — Kassel, zawiadamia żona, że jest z córką Klarą na stałym miejscu i prosi o wiadomości. Warszawa, ul. Obozowa 78 m. 42.

Koźmińskiego Bolesława, Hohenfels — Lechów bei Regensburg Bayern D. P. Camp Tema 71, pawilon 10 p. 15a wzywa do szybkiego powrotu do domu syn Koźmiński Zygmunt, zam. w Cieplicach pow. Jelenia Góra, ul. Krośnieńska 9.

Leśniowski Ignacy wzywa do natychmiastowego powrotu syna, Józefa Leśniowskiego, przebywającego w Stadtsteinach w Bawarii.

Hallo, Regensburg! Mioduszewscy Florian i Irena. Byłem w Kórniku. Przyjeżdżajcie do Boernerowa. Michalczewscy.

Małeckiego Ignacego, ur. 4.10 1912 r., przebywającego ostatnio w Oranienburgu, Nr jeńca 90770, blok 46, poszukuje i prosi o wiadomości i powrót żona Krystyna Małecka, Warszawa, ul. Grochowska 292 m. 14

Nowakowskiego Stanisława, ur. 24.4 1908 r., wywiezionego podczas powstania do Mauthausen poszukuje i prosi o szybki powrót żona z Hanią i Elżunią, Warszawa, Al. Jerozolimskie 55 m. 20.

Nowaczkiewicza Stanisława prosi o powrót do Warszawy matka, Józefa oraz Danusia Zbyszek i Józio, wszyscy żyją i są zdrowi. List otrzymaliśmy, oraz wysyłamy list przez „Repatrianta". Tadeusz Dudzikowski Warszawa, Szustra 15-9.

Orleniecka Maria, Warszawa, ul. Krasińskiego 18 m. 75 wzywa męża swego Orlenieckiego Stefana do jak najrychlejszego powrotu. Iwonka ciężko chora.

Paul Juliana (Wiśniewski Jerzy) ur. 26.2 1924 r., zam. w Warszawie, ul. Łotewska 11, wywiezionego podczas powstania przez Pruszków do Niemiec, poszukuje matka, Warszawa, ul. Łotewska 11 m. 8. Wszyscy żyją. Wracaj!

Rejmera Jerzego, Monachium, Sanatorium Gauting, wzywa rodzina do natychmiastowego powrotu. Rejmer Zofia. Warszawa, Bielany, ul. Swarzewska 44.

Rosińskiego Edwarda ur. 18.9. 1914 r., zam. Warszawa, ul. Grzybowska 11 m. 57, przebywającego w 1944 r. w Breslau i Sagau, poszukuje matka, Franciszka Rosińska oraz siostry. Warszawa, ul. Marszałkowska 56 m. 34. Wracaj prędko, Matka chora!

Rzepecki Józef, ur. 1910 r., proszony jest przez żonę i czworo dzieci o powrót, bo jest im bardzo źle bez ojca. Wojtek, Michaś, Lala i Jędruś. Kęty Śląskie k/Wrocławia. Kolejowa 15.

Szutkowski Stefan, Wiesbaden, proszony jest przez rodzinę o powrót do domu. Szutkowski Stanisław, Mieleszyn, pow. Gniezno.

Sobczyka Kazimierza - Henryka, ur. 19. 10. 1908 r. z ojca Antoniego i matki Marii Strzemińskiej, zam. Warszawa, ul. Krochmalna 50 m. 9, ostatnio przebywającego w Buchenwald Blok 21, poszukuje żona, Maria Sobczyk oraz córka Ada. Warszawa, ul. Marszałkowska 56 m. 30. Wracaj jak najszybciej.

Major Bogusław Sidorowicz, Haltern - Westfalia UNRRA Team 7, okupacja brytyjska. List z 16.7. otrzymałam. Zmartwiona jestem poważnie stanem Twego zdrowia. Proś najbliższą Misję Repatriacyjną o miejsce w pociągu sanitarnym. Wracaj koniecznie, wszystko przygotowane na powrót. Barbara.

Wysocka Bolesława z Marianem i Maria Pawluk z Rudolfem wracajcie natychmiast, mieszkam: Gorzów nad Wartą, ul. Kolejowa 11 m. 18. Matka Helena ze Stanisławowa.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Pawlikowskiego Romana, ur. 26.8.1924, wywiezionego na roboty do Niemiec i ostatnio przebywającego w Holzminden u Niemca Grotte — poszukuje i prosi o wiadomości matka Pawlikowska Anna, Wałbrzych, Barbary 15, D. Śląsk.

Poniatowskiego Henryka, ur. 8.11.1921 zam. w Warszawie, ul. Konarskiego 8, wywiezionego z powstania do Buchenwaldu, poszukuje Czubak Weronika, Warszawa, ul. Górnośląska 4.

Pawłowskiego Antoniego, ur. 4.5.1909 r. w Warszawie na Okęciu, poszukuje żona Pawłowska Janina, Warszawa — Okęcie, Al. Krakowska 82 m. 3.

Przywarska Halina, poszukuje rodziców Czesława i Zofii z Hrynowa Wiadomości kierować: Wrocław 8, ul. Kromera 9. Okorscy.

Pomirowskiego Ryszarda Tadeusza (pseudonim „Prus"), poszukuje matka Pomirowska Maria, Warszawa, ul. Czeczotta 33.

Podolskiego Stanisława, ur. 11.11.1899 r., **Podolskiego Edwarda**, ur. 12.6.1922 r., **Podolskiego Mieczysława**, ur. 30.1.1924 r., poszukuje Maria Podolska z synową i dzieckiem, zam. Warszawa — Marymont, ul. Rajszewska 51.

Perkowskiego Stefana, ur. 21.5.1902 r. z Warszawy, ul. Krochmalna 56, podoficera, jeńca, nr 104691/318, wywiezionego z Łambinowicz w dniu 7.2.44 r. do Stalagu III H Luckenwalde, poszukuje żona Maria Perkowska, Warszawa, ul. Żelazna 65 m. 3.

Pastuszaka Tadeusza, ur. 1912 r., aresztowanego w Warszawie dnia 27.8.1943 r.. poszukują i proszą o wiadomości rodzice, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 11 m. 9.

Rączkę Feliksa Michała, ur. 15.11.1912 r., ppor. rez., prawnika, Wilno—5 p. p. leg. im. J. Piłsudskiego — przydział bojowy 1 miot., 2 plut., 3 komp., biorącego udział w walkach w Prusach Wschodnich, wziętego do niewoli na Ukrainie, w końcu 1939 r. przebywającego w okolicy Morza Czarnego, poszukuje Rączka Piotr i prosi żyjących kolegów, towarzyszy broni o jakąkolwiek wiadomość. Adres: Pabianice, Ubezpieczalnia Społeczna.

Rosiak Wincentego, syna Gabriela, ur. 1895 r., zam. Warszawa — Okęcie, ul. Hallera 4, wywiezionego w czasie powstania do Buchenwaldu, ostatnia wiadomość z dn. 4.2.1945 r., poszukuje żona, Rosiak Anna z córką, Warszawa — Okęcie, ul. Hallera 4/9.

Rączka Mieczysław i wszyscy towarzysze broni, którzy wyszli w dniu 1.8.1944 r. o godz. 2 z domu przy ul. Grzybowskiej 11 m. 62, proszeni są o skomunikowanie się z ojcem. Rączka Piotr. Adres: Pabianice, Ubezpieczalnia Społeczna.

Jerzego Rionel, ur. 1.7.1927 r. wieś Gole, pow. Błoński, syna Pawła i Stanisławy i Pawła Rionel, ur. 18.6.1895 r. w Warszawie, obu aresztowanych w dniu 21.6.1944 r., poszukuje Stanisława Rionel, zam. Warszawa, Bielany, ul. Hajoty 46 m. 2.

Raczka Zbigniewa, ur. 25.2.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Łucka 25, żołnierza AK, rannego w czasie powstania, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Pańska 46 m. 7.

Raka Stefana Tadeusza, ur. 1.9.1925 r., zaginionego podczas powstania, poszukuje matka, Rak Michalina, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 9.

Rudolfa Aleksandra, lekarza, zabranego w czasie powstania dn. 8 sierpnia, poszukuje żona, Warszawa, ul. Noakowskiego 16 m. 4.

Robaka Jana, ur. 10.3.1909 r., zam. w Warszawie, ul. Podchorążych 49, zaginionego w czasie powstania, poszukuje żona. Warszawa, Saska Kępa, ul. Francuska 3, Anna Robak.

Ryba Józef, ur. 6.9.1922 r. po powstaniu wywieziony do Gross-Rosen — poszukiwany jest przez żonę. Ktokolwiek miałby jakieś wiadomości, proszony jest o podanie ich pod adresem: Józefa Ryba, Tarnów, Więzienna 4 — 8.

Radzymińskiego Józefa, b. więźnia Buchenwald-Dora — poszukują Krassowscy, Garwolin, Warszawska 39 i proszą gorąco o skomunikowanie się z nimi osobiście lub listownie w sprawie ich syna Zbigniewa. Wszelkie koszty zwrócą z wdzięcznością.

Słoty Stanisława, przebywającego do 1944 r. w Oświęcimiu, nr 120592, następnie wywiezionego do Oranienburga, blok 16, nr 114907 — poszukuje żona i syn, Helena Słota, Kraków, Lenartowicza 13 — 12.

Stelmachowicz **Janinę**, 1.12.1925 r., wywiezioną do Niemiec, przebywającą ostatnio Wiesensteig Gasttop Post. bei Schmid, poszukuje matka Maria Stelmachowicz, Zamość, przedm. Majdan 48.

Solecki Karol Zbigniew, ur. 24.8.1927 r., ranny podczas powstania warszawskiego, znajdował się w Szpitalu w Skierniewicach do dnia 4.10.1944 r., o jakiekolwiek wiadomości proszą zrozpaczeni rodzice. Adres: R. Solecki, Gdańsk Wrzeszcz, ul. Kościuszki 33 — 3.

Szablińska Helena powróciła z Syberii i poszukuje rodziny Borejsza, Sonek i Tomaszewicz z Wilna. Mieszka Kładzko, Łukasińskiego 16/6.

Szabaga Jan, ur. 1907 r. w Nowosiółkach od 1939 r., przebywający w Rosji, poszukiwany jest przez żonę. Stanisława Szabagowa, Nowa Wieś, poczta Srebrna Góra, woj. Wrocław.

SYBILSKIEGO HENRYKA, pseud. „Henryk", ur. 17.1.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ul. Frascati, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Mokotowska 62.

Stempkowska Eugenia, poszukuje i prosi o powrót do domu męża, Władysława Stempkowskiego, Włochy k. Warszawy, ul. Bema 12 m. 3.

Strączyńskiego Jana, ur. 24.11.1923 r., zam. Włoszczowa, wywiezionego w 1944 r. do Prus Wschodnich, poszukują rodzice, Włoszczowa, ul. Wiśniowa 9.

Szulc Józefa, ur. 13.3.1898 r., rannego w nogę, przebywającego w szpitalu na ul. Długiej lub na Podwalu, poszukuje żona. Warszawa, Al. Jerozolimskie 45 m. 25.

Sas Janina, zam. w Warszawie, ul. Różana 42 m. 8, poszukuje syna Wacława Sasa ur. 17.9.1917 r., przebywającego w Gross-Rosen.

Szczepanika Ryszarda, ur. 26.3.1924 r., wywiezionego z Warszawy w 1940 r. do Niemiec, ostatnio Büdtenstedt, Kreis Helmstedt B. K. B., poszukuje matka. Warszawa, ul. Przemysłowa 36.

Sanchez Jana, ur. 24.6.1903 r. w Ameryce, zam. w Warszawie, ul. Sękocińska 16, wywiezionego z powstania do Oranienburga poszukuje Sabina Lisocka. Warszawa, ul. Belwederska 42 m. 7.

Świderskiego Ryszarda, syna Tadeusza i Anastazji wzywa matka. Ryszard Świderski 4189 Labor Serw Co by 1953 Labor Sup Co A. P. O. 209. Weinheim. Strefa amerykańska.

Każdy, kto wie o losie **Świackiej Amelii**, wywiezionej 4.9.44 r. z Mauthausen do szpitala w Gross - Kirchen w Austrii, proszony jest o przesyłanie wiadomości: Czubała Irena, Warszawa, ul. Bolecha 52 m. 2.

Siudak Stefana, ur. 13.1.1913 r., zam. w Warszawie, ul. Kapucyńska 13, wywiezionego w czasie powstania do Gross Rosen, poszukuje żona. Piaseczno, ul. Mickiewicza 4.

SZCZEPANA WOJCIECHOWSKIEGO, ur. 22.12.1906 r., wywiezionego z Pruszkowa do Dachau, później widzianego w Mauthausen, poszukuje żona, Zofia Wojciechowska. Adres: Warszawa, ul. Bartoszewicza 5—25.

Stelmaszczyk **Janina** z Sokołowskich, Ostrów Maz., ul. Lubiejewska 25, poszukuje syna Bohdana Wiktora, ur. 6.1 1929 r. (Zbigniewa Pączkowskiego) z obozu F-my Vogl Baustelle (Barackenbaum) w Bolkenhaim.

Stanisławskiego Stanisława, ur. 5.3.1903 r., zam. w Warszawie, ul. Łucka 33, wywiezionego w 1941 r. do Oświęcimia, poszukuje żona, Warszawa, ul. Tarczyńska 10/2.

Szulima Franciszka, ur. 17.11.1904 r., zam. w Warszawie, ul. Kawcza 31, wywiezionego w czasie powstania do Buchenwaldu, poszukuje żona. Warszawa — Grochów, ul. Kawcza 31.

Siwka Arkadiusza, ur. 1.12.1912 r., zam. Grochów, ul. Kawcza 31, aresztowanego w kwietniu 1944 r. i więzionego na Pawiaku, poszukuje żona. Warszawa, Grochów, ul. Kawcza 31 m. 8.

Senatora Władysława, ur. 20.10.1903 r., zam. w Warszawie, ul. Tarczyńska 25, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona z dziećmi. Warszawa, ul. Tarczyńska 23 m. 5.

Swiątka Witolda ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A. Nr jeńca 222338 poszukuje i prosi o wiadomość Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Switalskiego Jerzego zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionego do Niemiec poszukuje żona Stanisława Switalska z synkiem Jerzykiem, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Tarkowskiej Haliny, wywiezionej do Rzeszy w 1944 r, poszukuje i prosi o wiadomości dr Tarkowski Władysław, Płock, ul. Sienkiewicza 41.

Terech Marian, ur. 24.9.1923 r., w Warszawie, z ojca Jana i matki Władysławy, mieszkał ostatnio w Warszawie — Bródno, później zaś udał się do Legionowa, jest poszukiwany przez Wojciecha Terecha, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Twarda 1c — 4.

Tresler Tadeusza, przebywającego w obozie w Niemczech jako jeniec od r. 39, Nr. obozu 3766 — VIII-A Neuhammer — poszukuje i prosi o wiadomości żona Tresler Eugenia, Wrocław, Paulińska 3—6.

Tchórzewski Józef z Olhna, pow. Howelenka, syn Jana — Tekli, jest poszukiwany prze żonę Anielę Tchórzewską, Kraków, ul. Grottgera 22 — 7, u Łukasiewicza Jana.

Tulimowskiego Edmunda, przebywającego podczas wojny w Königwartha Rittergut, Niemcy, Stammlager 744, Nr. jeńca 5258 — poszukuje i prosi o wiadomość żona Natalia Tulimowska, Włocławek, Pusta 27.

Trzciński Władysław, syn Józefa i Bronisławy Jewtuch, urodzony 1916 r. w N. Yorku, obywatel amerykański, zamieszkały ostatnio w Polsce, jest poszukiwany przez brata Jana, zamieszkałego obecnie w Pittsburgh'u 306, 45-ta ulica, Pennsylwania, USA.

Umańskiego Stanisława, dyr. gimn. w Stanisławowie, ur. 7.11.1886 — poszukuje brat Umański Edward, prof. gimn. Opole-Śląsk, Strzelców Bytomskich 14.

Wiącek Piotra, ur. 22.2.1912 r., zam. w Warszawie, ul. Wiktorska 2, wywiezionego w czasie powstania do Flossenburgu, poszukuje żona Sabina. Warszawa, ul. Wiktorska 3 m. 3.

Wojtarka Stanisława, ur. 19.11.1895 r., zam. w Warszawie, ul. Pańska 14, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje syn Wiesław Wojtarek, Warszawa, ul. Grzybowska 8.

Wielonka Jerzego, ur. 1925 r., zaginionego podczas powstania, poszukuje i prosi o jakąkolwik wiadomość Wielonek Helena, Warszawa, Leszno 51.

Wilczyńskiego Józefa, lat 64, zaginionego w czasie powstania w październiku 1944 r., poszukuje brat Franciszek. Wiadomości proszę kierować: Warszawa, Mokotów, ul. Ursynowska 36 m. 4.

Witkowskiego Rajmunda poszukują rodzice, proszą o szybki powrót lub jakąkolwiek wiadomość. Warszawa, ul. Emilli Plater 8 m. 45. Stanisława Witkowska.

Wilczyńskiego Józefa, ur. 3.10.1885 r., zam. w Warszawie. Al. Wyścigowa 136, poszukuje żona Wilczyńska Aleksandra. Warszawa, Al. Wyścigowa 136.

Wysockiego Kazimierza, ur. 1928, zam. Wawer, ul. Widoczna 21, wywiezionego podczas powstania do Grübe Marga bei Senftenberg, poszukuje matka, Tekla Wysocka, Anin, Grunwaldzka 30.

Wojtowieckiego Kazimierza, lat 60, z Warszawy, wywiezionego podczas powstania dn. 16.9.1944 r. do Oświęcimia, następnie ewakuowano dalej, poszukuje i prosi o wiadomości żona, Wiktoria Wojtowiecka, Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 47 m. 19.

Wiśniewskiego Edwarda z Inowrocławia, ur. 11.4.1927 r. — poszukują i proszą o powrót do kraju rodzice Walenty i Jadwiga Wiśniewscy, Inowrocław, Libelta 15.

Wysockiego Henryka, ur. 15.4.1913 r., w Wilnie, przebywającego w niewoli niemieckij X Stalag, poszukuje matka Kamilla Wysocka z Wilna, obecnie Toruń, Fałata 2—2.

Wieczorkiewicza Edwarda, ur. 1921 r., ostatnio przebywającego w Pińsku — poszukuje matka Wieczorkiewiczowa Bronisława. Wiadomości kierować do tygodnika „Repatrant".

Wysockiego Heronima, ur. 1925 r., zam. w Wawrze, ul. Widoczna 21, zabranego w 1943 r. na Pawiak i wywiezionego do Gross - Rosen, poszukuje matka, Tekla Wysocka, Anin, ul. Grunwaldzka 30.

Waszczyk Ryszarda, Warszawa, ul. Karolkowa 70, poszukuje matka, Maria Waszczyk, Warszawa, Grochów, ul. Rusznikowska 6 m. 1.

Każdy kto wie o losie **Wieczorkowskiego Władysława**, zam. w Warszawie, ul. Górczewska 58, aresztowanego przez Gestapo dn. 8.5.1943 r., proszony jest o powiadomienie żony i dzieci. Warszawa, ul. Górczewska 58.

Wierzchuckiego Aleksandra, ur. 12 lipca 1888r., w Puczycach, zabranego podczas powstania z Warszawy do Gross - Rosen, a stamtąd do Fünftecken, poszukuje żona z dziećmi i prosi o wiadomości. Wierzchucka Eleonora.

Wysockiego Henryka Karola, ur. 11.3.1920 r., w Warszawie, ul. Górczewska 15, poszukuje matka Wysocka Franciszka, zam. w Warszawie, ul. Górczewska 15 m. 12.

Zatońskiego Konstantego, ur. 1915 r., przebywającego w Starobielsku (Rosja), oraz Zatońskiego Bolesława, studenta ze Lwowa, przebywającego Mińsk (Rosja), brata dr. med. Bolesława Błażejewskiego, przebywającego Kozielsk (Rosja), poszukują siostra z matką, Zofia Zatońska, Lublin, Głowackiego 21.

Żelazko Stanisława, ur. 20.4.1929 r., zam. w Warszawie, ul. Lewicka 6, wywiezionego, w czasie powstania do Niemiec, poszukuje matka. Warszawa, ul. Odolańska 19 m. 7. Helena Janowska.

Zajączkowskiego Jana, ppor. z 1939 r., z Włoch k/ Warszawy, ur. 23.11.1911 r., w Łodzi, ostatnio przebywającego w Bergen-Belsen, poszukuje żona, Helena, Włochy, ul. Bratnia 6.

Zielińskiego Kazimierza Witolda, ur. 25.8.1928 r., w Chełmie Lubelskim, syna Kazimierza i Marii z Sopoćków, który pod pseudonimem „Świstaka" był w oddz. „Zośka" na Starówce, poszukują rodzice i brat Janusz. Szczecin, ul. Ledóchowskiego 10.

Żółtowskiego Henryka, ur. 8.2.1906 r., zam. w Warszawie, ul. Okopowa 18, przebywającego w czasie powstania w szpitalu na ul. Długiej 7, rannego, poszukuje matka, Warszawa, Leszno 6 m. 22.

Zadrzyckiego Tadeusza, ur. 1904 r., wywiezionego do Niemiec i przebywającego w więzieniu w Landshut, oraz Stanaszka Franciszka, ur. 1897 r., ostatnio zam. Warszawa, **Aleje Wojska Polskiego 31** — poszukuje Stanaszek Roman, Katowice, Francuska 20—24.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor: Dr. Jacek Marecki**

Redakcja Warszawa, ul Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17 Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-10742.